

SPRAWOZDANIE

DYREKCYI

C. K. WYŻSZEGO GIMNAZYUM REALNEGO

IMIENIA FRANCISZKA JÓZEFA

w **Drohobyczu**

za rok szkolny

1888

1891.



LWÓW 1891.

NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

Z drukarni Towarzystwa imienia Szewceńki
pod zarządem K. Bednarskiego.



T R E Ś Ć.

1. Pieśń Symonidesowa w Platońskim Protagorasie, jej rekonstrukcja i związek z całością dialogu. Napisał profesor Sebastian Polak.
2. Wiadomości szkolne, przez Dyrektora.



PIEŚŃ SYMONIDESOWA

w Platońskim Protagorasie,

jēj rekonstrukcya i związek z całością dyalogu.

Pieśń Symonidesowa, której rozbiór znajduje się w Protagorasie Platońskim od str. 339. B do 347. A, nie od dziś dnia zajmuje uczonych. Począwszy od Chr. G. Heynego¹⁾ aż do czasów najnowszych, a więc przez cały wiek, nie upłynął ani jeden prawie lat dziesiątek, żeby jēj ktoś nie poświęcił albo wyłącznej uwagi albo mimochodem przynajmniej o nią nie potracił: wydawcy i wykładowcy utworów Platona i Symonidesa, badacze filozofii platońskiej i historycy literatury greckiej kuszą się bez przerwy o rozjaśnienie tak jēj treści i formy jakoteż związku z dyalogiem, a gdyby zebrać razem to wszystko, co o niej bądź w formie dłuższych rozpraw bądź też krótszych i okolicznościowych roztrząsań napisali, powstałaby księga dość sporych rozmiarów. I jakież wynik tyłu usiłowań i to podjętych przez ludzi rozgłośnej często sławy naukowej i wielkiej zasługi? czy sprawa już jasna, czy ostatnie słowo wyrzeczono i akta zamknięto? Gdzie tam! Przepłynąwszy tę powódź objaśnień, pośród których przychodzi prawie zapomnieć o rzeczy objaśnianej²⁾, musimy rzec z Sokratesem:³⁾ οἱ μὲν ταῦτά φασὶ τὸν ποιητὴν νοεῖν, οἱ δ' ἕτερα, περὶ πράγματος διαλεγόμενοι ὁ ἀδυνατοῦσιν ἐξελέγχασι.

A więc praca niniejsza ma być jeszcze kroplą dolaną do tēj powodzi? Czy też może powoduje ją zarozumiała chęć rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy, której tyłu mężów, genialnych nieraz i wielkich w nauce, rozstrzygnąć nie zdołało? Nie. Pracy tēj chodzi o co innego. Protagoras należy do dyalogów Platońskich czytanych w szkole; nie może go pominąć kandydat na nauczyciela gimnazjalnego, sposobiący się do egzaminu z filologii klasycznej, a w jednym i w drugim razie jest rzeczą nader pożyteczną znać stan sprawy, którą poruszamy: dla nauczyciela, żeby nie podawał za pewnik uczniom tego, co w niej nie jest dostatecznie stwierdzone a nieraz nawet nieuzasadnione; dla kandydata zaś, żeby nie zeszedł na bezdroża a przynajmniej uniknął

jednostronności, w którą popaść musi, jeśli nie pozna tej rzeczy dokładnie. Otóż, jeżeli robota niniejsza jednemu i drugiemu usłuży, jeśli zdoła przedstawić wiernie wyniki badań dotychczasowych nad tą sprawą, już cel swój osiągnęła i do niczego więcej nie dąży.

I.

Sprawa to zawila, obfita i w szczegółach i w całości w materiał sporny a natury tak niepewnej i tak szerokie zostawiający pole domysłom, że dziwić się istotnie wypada, że pod niektórymi przynajmniej względami przyszło przecież po długich sporach do pewnego porozumienia.

Wśród trudności, jakie się piętrzą przed tym, kto się do niej zabiera, wita nas zaraz u wstępu trudność, wynikająca już ze sposobu, w jaki nam pieśń Symonidesową starożytność przekazała. Pieśń ta zawdzięcza ocalenie swoje tej okoliczności jedynie, że ją Plato umieścił w swym Protagorasie: gdyby nie to, byłaby przepadła, jak tyle innych utworów śpiewaka z Keos, o których istnieniu niegdyś świadczą tylko wzmianki u różnych pisarzy starożytnych⁴). Jednakże Plato nie przytoczył jej w nieprzerwanym ciągu i następstwie, ale w urywkach, cząstkami, z których każdą wplótł w rozmowę i to nieraz w ten sposób, że trudno odróżnić jego słowa od słów poety. To też, kiedy o tem pomyślano, żeby je oddzielić, a pomyślano dość weześnie, okazało się w wielu razach rzeczą wątpliwą, co uważać należy za własność Platona, a co przysądzić Symonidesowi, a wątpliwość ta jeszcze dotychczas nie rozstrzygnięta w zupełności.

Cofnąwszy się bowiem do Ch. G. Heynego⁵), taką u niego znajdujemy postać tej pieśni: "Ἄνδρα ἀγαθὸν μὲν γενέσθαι χαλεπὸν, χερσὶ τε καὶ ποσὶ καὶ νόῳ τετραγώνον, ἀνευ φόβου τετραγμένον. Οὐδὲ μοι ἔρμηνεύω τὸ Πητταχέιον νέμαται καίτοι σοφὸν παρὰ φητός εἰρημένον ἄχαλεπὸν φατ' ἐσθλὸν ἔρμηναι. Θεὸς ἂν μόνος ἔχοι τοῦτο γέρας. Ἄνδρα δ' οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἔρμηναι, ὅν ἂν ἀμύχανος συμφορὰ καθέλη. Τοῦνεκεν οὐποτ' ἐπὶ τὸ μὴ γενέσθαι δυνατόν διζήμενος κενεὸν εἰς ἀπρακτὸν ἔλπιθα μείραν αἰώνος βαλέω παναμώμον ἀνθρώπων εὐρυσέους ὅσοι καρπὸν ἀνύμεθα χιθῶνος, ὅμην εὐρών ἀπαγγελίω. Πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ σιλέω, ἔχων ὅστις ἐροῆ μηδὲν αἰσχρὸν ἀνάγκη δ' οὐδὲ θεοὶ μαχόνται.

F. Schleiernacher, któremu główna przynależy zasługa w sprawie oddzielenia tego, co Symonidesowe, od textu dialogu, w przekładzie swym dzieł Platona⁶), zgadza się z Heynem, przyjmując powyższe przytoczenie jako text pieśni Symonidesowej, ale różni się od niego w tem, że text ten znacznie rozszerza, biorąc w obronę i przysudzając Symonidesowi tak wyraz ἔπειτα (345. D) pominięty przez Heynego jako też i następujące miejsca: πρᾶξις μὲν γὰρ εὐ πᾶς ἀνὴρ ἀγαθός, κακὸς δ' εἰ κακῶς (p. 344. E),

ἐπὶ πλείστον δὲ καὶ ἄριστοι εἰσιν, οὓς ἂν οἱ θεοὶ φίλωσιν (p. 345. C),

ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ ὅς ἂν μὴ κακὸς ἢ μηδ' ἀγὰν ἀπάλαμνος, εἰδὼς γ' ὄνησι πολεῖν δικτὴν ὑγίης ἀνὴρ' οὐ μὴν ἐγὼ μοιμήσομαι, οὐ γὰρ εἰμι φιλόμομος, τῶν γὰρ ἡλιθίων ἀπέριων γενέθλα πάντα τοὶ καλοὶ, τοῖσι τ' ἀίσχρᾳ μὴ μεμικται (p. 346. C).

Text powyższy przyjął Heindorf⁷⁾ a za nim poszli wszyscy, o ile nam wiadomo, wydawcy pism Platona.

Mniej atoli zgody w tej mierze między wydawcami utworów Symonidesa jakoteż obrabiaczami niniejszej pieśni. Bo kiedy z wyjątkiem odmiannek godzą się nań G. Hermann u Heindorfa⁸⁾ F. A. Böckh⁹⁾, Schneidewin¹⁰⁾, Frei¹¹⁾, Reber¹²⁾ i Meiser¹³⁾, odstępuje od niego Gaisford¹⁴⁾, wyłączając zdanie: πρᾶξας μὲν γὰρ εὖ παρ' ἀνὴρ ἀγαθός, κακὸς δ' εἰ κακῶς (p. 334. E.) jakoteż ἐπὶ πλείστον δὲ καὶ ἀριστοὶ εἰσιν, οὗς ἂν οἱ θεοὶ φιλῶσιν. Berg zaś¹⁵⁾ uważa wyrazy ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ i οὐ γὰρ εἰμι φιλόμομος (p. 346. C.) za należące do mowy Sokratesa a więc jako własność Platona. Tego samego zdania jest i Blass¹⁶⁾ lecz tylko co do wyrazów οὐ γὰρ εἰμι φιλόμομος, bo wyrazy ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ przysądza w teorii Symonidesowi¹⁷⁾, ale w teorii tylko, w praktyce zaś idzie zupełnie w tej mierze za Bergkiem.

Wobec tej różnicy zdań trzeba się koniecznie zwrócić do Platona i rozpatrzyć sposób, w jaki nam pieśń Symonidesa przekazał.

Otóż czytamy tam na stronie 338. A: λέγει γὰρ πού Σιμωνίδης πρὸς Σπάρταν τὸν Κρέοντος υἱὸν τοῦ Πιπτακοῦ ὅτι ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλαθῆως γενέσθαι χαλεπὸν, χερσὶν τε καὶ ποσὶ καὶ νοῦ τετραγώνον, ἄνευ φόβου τετυγμένον, a nieco niżej (p. 339. D) οἶσθ' οὖν ὅτι προϊόντος τοῦ ἀρχατοῦ λέγει πού οὐδέ μοι ἐμμελέως τὸ Πιπτακτεῖον γέμεται καίτοι: σοφοῦ παρὰ σωτὸς εἰρημένον' χαλεπὸν θάτ' ἐσθλὸν ἐμμεναί.

Po dłuższej przerwie czytamy aż na stronie 341. E: ὅτι γε Σιμωνίδης οὐ λέγει τὸ χαλεπὸν κακὸν μέγα τεκμηρίον ἐστὶν εὐθύς τὸ μετὰ τοῦτο ῥήμα' λέγει γὰρ ὅτι θεὸς ἂν μόνος τοῦτ' ἔχοι γέρας.

Na stronie 344. B znajdujemy powtórzenie w streszczeniu tego, cośmy dopiero przytoczyli: λέγει γὰρ ὡς ἂν εἰ λέγοι λόγον ὅτι γενέσθαι μὲν ἀνδρα ἀγαθὸν χαλεπὸν ἀλαθῆως οἷόν τε μέντοι ἐπὶ γε χρόνον τινά' γενόμενον δὲ διακτανεῖν ἐν ταύτῃ τῇ ἔξει καὶ εἶναι ἀνδρα ἀγαθόν, ὡς σὺ λέγεις ὦ Πιπτακέ, ἀδύνατον καὶ οὐκ ἀνθρώπειον ἀλλὰ θεὸς ἂν μόνος τοῦτ' ἔχοι γέρας, ἀνδρα δ' οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἐμμεναῖόν ἂν ἀμνηχανός συμφορᾶ καθέλῃ, poczem na stronie tej samej (E) następuje: ὥστε τὸν μὲν εὐμήχανον καὶ σοφὸν καὶ ἀγαθὸν ἐπειδὴν ἀμνηχανός συμφορᾶ καθέλῃ οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἐμμεναί, σὺ δὲ φησὶ, ὦ Πιπτακέ, χαλεπὸν ἐσθλόν, ἐμμεναί' τὸ δ' ἐστὶ γενέσθαι μὲν χαλεπὸν, δυνατόν δὲ, ἐμμεναί δὲ ἀδύνατον, πρᾶξας μὲν γὰρ εὖ παρ' ἀνὴρ ἀγαθός, κακὸς δ' εἰ κακῶς. Na stronie 345. C i D łączą się z tymi wyrazami następujące: ὥστε καὶ τοῦτο τοῦ ἀρχατοῦ πρὸς τοῦτο τείνει, ὅτι εἶναι μὲν ἀνδρα ἀγαθὸν οὐχ οἷόν τε διακτανεῖν ἀγαθόν, γενέσθαι δὲ ἀγαθὸν οἷόν τε καὶ κακὸν γε τὸν αὐτὸν τοῦτον ἐπὶ πλείστον δὲ καὶ ἀριστοὶ εἰσιν οὗς ἂν οἱ θεοὶ φιλῶσιν. Ταῦτά τε οὖν πάντα πρὸς Πιπτακὸν εἰρηται καὶ τὰ

ἐπιόντα γὰρ τοῦ ἄσματος ἔτι μᾶλλον δηλοῖ φησί γὰρ τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ τὸ μὴ γενέσθαι δυνατόν θιζήμενος κενεὸν ἐς ἄπρακτον ἐλπίδα μοῖραν αἰῶνος βαλέω, πανάμωμον ἀνθρώπον, εὐρυεδοὺς ὅσοι καρπὸν αἰνῶμεθα χθονός· ἐπειθ' ὑμῖν εὐρῶν ἀπαγγελέω. οὕτω σφόδρα καὶ δὲ ἔλου τοῦ ἄσματος ἐπεξέρχεται τῷ τοῦ Πιττακοῦ ῥήματι. πάντα δ' ἐπαίνημι καὶ φιλέω ἐκὼν ὅστις ἐρδῆ μὴ δὲ ἀνίσχρόν' ἀνάγκη δ' οὐδὲ θεοὶ μάχονται. Καὶ τοῦτ' ἐστὶ πρὸς τὸ αὐτὸ εἰρημένον. Wreszeie na stronie 346. C czytamy: ταῦτα δὲ καὶ τῷ Πιττακῷ λέγει ὅτι ἐγὼ, ὦ Πιττακέ, οὐ δια ταῦτά σε ψέγω ὅτι εἰμι φιλόψυχος· ἐπεὶ ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ ὅς ἀν μὴ κακὸς ἢ μὴ δ' ἄγαν ἀπάλαμνος, εἰδὼς τ' ὄνεσιπολιν δίκην, ὑγιῆς ἀνὴρ· οὐ μιν ἐγὼ μωρήσομαι. οὐ γὰρ εἰμι φιλόμωμος· τῶν γὰρ ἡλιθίων ἀπείρων γενέθλα, πάντα τοὶ καλὰ τοῖσι τ' αἰσχρὰ μὴ μείκται. οὐ τοῦτο λέγει ὡσπερ ἂν εἰ ἔλεγε, πάντα τοὶ λευκὰ, οἷς μέλανα μὴ μείκται.

Rzecz oczywista, że żadna nie może zachodzić wątpliwość co do przynależności miejsc: ἀνδρὰ ἀγαθὸν . . . τετυγμένον (p. 338. A), οὐδὲ μοι ἐρμελέως . . . ἐσθλὸν ἐρμεναί (p. 339. C); θεὸς ἂν μόνος . . . ἀνδρὰ δ' οὐκ ἐστὶ . . . συμμορὰ καθέλη (p. 341. C i 344. B) τοῦνεκεν . . . εὐρῶν ἀπαγγελέω (p. 345. C); πάντα δ' ἐπαίνημι . . . θεοὶ μάχονται (p. 345. D), są one bowiem wszystkie własnością Symonidesa, jak wskazują wyraźnie formułki przytoczenia λέγει που, λέγει ὅτι, λέγει γὰρ, φησί γὰρ. Wątpliwość mogłaby powstać tylko co do miejsc: πρῶτος μὲν . . . δ' εἰ κακὸς (p. 346. C); ἐπὶ πλείστον . . . θεοὶ σιλωσιν (p. 346. C); ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ . . . αἰσχρὰ μὴ μείκται (p. 346 C), które nie mają jako znaku przytoczenia żadnej z owych powyżej wskazanych formułek.

Wątpliwość tę łatwo jednak usunąć co do miejsca: πρῶτος μὲν γὰρ . . . κακὸς δ' εἰ κακὸς. Że to są słowa pieśni Symonidesowej, wskazuje naprzód komentarz do nich Sokratesa p. 345. A i B; powtórne wyrazy, które ten komentarz zamykają: ὅσπερ καὶ τοῦτο τοῦ ἄσματος πρὸς τοῦτο τείνει; po trzeciej układ ich tak oczywiście różny od reszty mowy Sokratesa¹⁸⁾; wreszeie rytm, który, jak się niżej pokaże, dowodnie wskazuje, że są nierozłączną częścią tego, cośmy wyżej jako uznaną powszechnie własność Symonidesa wskazali.

Mniej mamy dowodów na poparcie prawa własności Symonidesa do słów ἐπὶ πλείστον . . . θεοὶ σιλωσιν bo tylko układ i rytm, ale i teby wystarczyć powinny, zwłaszcza że je wskazuje wyraźnie jako jego własność ta okoliczność, że Sokrates, przytaczając je, przerzucą się z mowy zawisłej w niezawisłą. Tym sposobem upada wątpliwość Gaisforda, który opierając się widocznie na powadze Heynego pominął te wyrazy, podając treść niniejszej pieśni.

Forma zato, w jakiej znachodzimy miejsce: ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ . . . αἰσχρὰ μὴ μείκται innego rodzaju nasuwa trudności. Mamy tu bowiem sprawę z przytoczeniem podanem w sposób mniej ścisły, niż wszystkie poprzednie, przytoczeniem, w którym się wyrazy

pieśni spłotły z dyalogiem w całość dosyć trudną do rozdzielenia. By sztuczny ten kłębek rozwikłać, nie mamy pod ręką innych środków, jak tylko styl i rytm. Otóż pod względem stylu żadna nie może zachodzić wątpliwość, że wyrazy ἐγώ, ὦ Πιττακέ, οὐ δια ταῦτά σε ψέγω ὅτι εἰμι φιλόσοφος ἐπέει, jako też: ὥστε εἴ τις χαίρει ψέγων, ἐμπλεσθεῖη ἄν ἐκείνους μεμρόμενος, są to wyrazy objaśniające, które oplatają resztę, będącą przytoczeniem, i to jest zdanie, które ze Schleiermacherem¹⁹⁾ podzielają wszyscy uczeni. Zachodzi tylko pytanie co do wyrazów ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ i οὐ γάρ εἰμι φιλόμωμος, których, jak się wyżej powiedziało, pokrewieństwa z pieśnią uznać nie chce jeden tylko Bergk a po części i Blass, uważając je za objaśnienie tak samo, jak u. p. οὐ γάρ εἰμι φιλόσοφος, ὅς ἂν ἦ μέσος καὶ μηδὲν κικλόν ποιῆ. Ale tu powinnaby rzecz stanowczo rozstrzygnąć już tą okoliczność, że tak ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ jak i οὐ γάρ εἰμι φιλόμωμος stanowią pod względem rytmicznym i metrycznym konieczne uzupełnienie niniejszego miejsca, które przy ich dopiero pomocy można dostroić do harmonii z częściami pieśni poprzednio już przytoczonymi. Sądzimy też, że tylko względy metryczne skłoniły Bergka do wyrzucenia tych wyrazów z tekstu, bo mu przeszkadzały do takiego zestawienia i połączenia poszczególnych urywków, jakiego dokonał. Gdyby się bowiem był powodował względami na treść, byłby uznać musiał, że wyrazy ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ są do całości miejsca i związku jego z tēn wszystkiē, co poprzedza, nieodbitcie potrzebne, tak samo, jak potrzebne są οὐ γάρ εἰμι φιλόμωμος już z tego powodu, że myśl ich powtarza Sokrates w formie odmiennej ὅτι εἰμι φιλόσοφος.

Zachodzi teraz pytanie, czy to wszystko, cośmy poznali jako przytoczenie z pieśni Symonidesowej, stanowi jej całość, czy też urywek tylko. Uczeni powszechnie prawie oświadczają się za tēn, że to urywek z większej całości, opierając się widocznie na tradycyi, która zaliczając tę pieśń do utworów złożonych na cześć zwycięzców na igrzyskach narodowych greckich²⁰⁾, domyślać się każe, iż prócz tego, co nam zachował Platon, był tam jeszcze ciąg dalszy, który wskazywał właściwą jej dążność i przeznaczenie²¹⁾.

Od tego powszechnego i utartego zdania odstąpił Bergk, twierdząc: *carmen hoc fere integrum servatum: deesse nihil videtur, nisi carminis exordium*²²⁾. Za nim idą Meiser²³⁾ i Blass²⁴⁾, z których ostatni i powody przytacza, dla czego to, co z pieśni Symonidesa czytamy w Protagorasie, uważać należy za całość a nie za urywek pewnej większej całości. Powody te czerpie on ze wskazówek i wyrażēn Platona tēj pieśni dotyczących.

Wskazówki te i wyrażenia są następujące: τούτο ἐπίστασαι τὸ ἄσμα, ἢ πᾶν σοι διεξέλθω; (p. 339. B); εἰς τούτο οὖν τὸ ῥήμα καὶ τούτου ἕνεκα, τούτω ἐπιβουλεύσων κολουσαι αὐτό, ἅπαν τὸ ἄσμα ποποίηκε (p. 343. C); καὶ τὰ ἐπιόντα πάντα τούτω μαρτυρεῖ, ὅτι οὕτως εἴρηται. πολλὰ μὲν γάρ ἐστι καὶ περὶ ἐλάχιστου τῶν ἐν τῷ ἄσματι εἰρημένων ἀποδείξει ὡς εὖ ποιήσεται. ἀλλὰ τὸν τύπον αὐτοῦ τὸν ὅλον διεξέλθωμεν καὶ τὴν βουλήσιν, ὅτι παντὸς μᾶλλον ἔλαγχός ἐστι τοῦ Πιττακείου ῥήματος διὰ παντὸς τοῦ ἄσ-

ματος (p. 344. A i B); οὕτω σφόδρα καὶ δι' ἔλου τοῦ ἀσματος ἐπαξίεργεται τῷ τοῦ Πιττακοῦ ῥήματι (p. 345. D).

Dodajmy do tego jeszcze to, co mówi Sokrates p. 341. E: ἀλλ' ἄ μοι δοκεῖ διακρίσθαι Συμονίδης ἐν τούτῳ τῷ ἀσματι, εἴθελω σοι εἰπεῖν jakoteż pagina 342. A: ἐγὼ τοῖνον ἄ γέ μοι δοκεῖ περὶ τοῦ ἀσματος τούτου πειρᾶσθαι ὑμῖν διαλεσθαι, a obaczmy, że trudno odmówić słuszności zdaniu Bergka i tych, którzy za nim w tej mierze idą. Widzimy bowiem, że Sokrates, by dowieść prawdziwości twierdzenia, że cała pieśń Symonidesa jest polemiką ze zdaniem Pittaka: χαλεπὸν ἐσθλὸν ἔρμηνει, ma ją zawsze całą na myśli i całą częściami przytacza już to dosłownie już to w streszczeniu mianowicie tam, gdzie przytoczenie dosłowne nie było konieczne potrzebne dla jego celów.

Tu odeprzeć jeszcze wypadnie twierdzenie Sauppego ²⁵⁾, że pojmowania pieśni Symonidesa jako całości niedopuszczają wyrazy Sokratesa p. 341. A. B: πολλὰ μὲν γὰρ ἔστι κτλ. W jaki sposób Sauppe z tego miejsca taki mógł wysnuć wniosek, tego do prawdy zrozumieć nie można, bo nie zawiera ono żadnej wskazówki, jakoby text pieśni był obszerniejszy, niż ten, któryśmy dotąd poznali, ale tylko po prostu twierdzenie Sokratesa, że na każde zdanie, zawarte w tej pieśni, można wiele przytoczyć dowodów, jako jest trafne, że zatem całość jest wdzięczna i dobrze pomyślana. Twierdzeniem tem odpiera on zarzut Protagorasa, że pieśń Symonidesa nie pomyślana i nie złożona, jak należy, pomija wszakże uzasadnienie w szczegółach i pozostawia sobie tylko przeprowadzenie dowodu co do ogólnych pieśni zarysów i jej dążności²⁶⁾.

Z tem wszystkiem nie dochowała się ta całość bez szczerb i skaz. Jedna z nich znachodzi się między wyrazami: ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλκιδέως ἀνευ ψόγου τετυγμένον α οὐδέ μοι ἔρμηνέως συμφορὰ καθ' ἑλπίη jak tego dowodzi niedwuznacznie przeierwanie i toku myśli i schematu rytmicznego. Prócz tego znajduje się

druga przerwa w texcie, której wielkość, tak samo jak poprzedniej, a zarazem i miejsce okazałny wtedy, gdy po uporządkowaniu i złożeniu poszczególnych znanych nam już urywków będziemy całość mieli przed oczyma.

Przechodząc do tego uporządkowania i zestawienia w jedną całość, zaznaczyć przedewszystkiem musimy, że, o ile wiadomo, cztery istnieje próby rozwiązania tego trudnego zadania. Różnica polega głównie na tem, że po pierwsze uczeni zgodzić się nie mogą na to, w którym miejscu umieścić wyrazy na str. 346. C: ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ δε ἂν μὴ κακίς πάντα τοι κακὰ τοῖσι τ' ἀισγρά μὴ μέμικται.

Otóż jedni mieszczą je zaraz po wyrazach ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν . . . ἀνευ ψόγου τετυγμένον (p. 339. B) a bezpośrednio przed wyrazami: οὐδέ μοι ἔρμηνέως κτλ. (p. 339. C); drudzy przeznaczają dla nich miejsce po przerwie, którą w texcie pieśni wskazują wyrazy

p. 339. G: προίόντος του χρωματος; D: ἄλιγον του ποιήματος εις το πρόσθεν προσελθών; p. 344. B: ἄλιγα διελθών; inni, a tych jest najwięcej, wymagają dla nich miejsca po οὐδέ μοι ἐρμελέως οὐς ἂν οἱ θεοὶ οἴκωσι a przed wyrazami: τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ ἀνάρκη δ' οὐδέ θεοὶ μάχονται (p. 345. G. D), a jeszcze inni kładą je po przytoczonych co dopiero wyrazach, zatem na samym końcu.

Przedstawicielem pierwszego sposobu jest Bergk²⁶); jemu nadto przynależy i autorstwo czwartego²⁷), którego wykonaniem atoli zajął się I. A. Hartung²⁸). Sposób drugi zaleca Blass²⁹; trzeciego wreszcie trzymają się: Schleiermacher³⁰), G. Hermann³¹), Böckh³²), Schneidewin³³), Stallbaum³⁴), Sauppe³⁵), Deuschle³⁶), Reber³⁷), Meiser³⁸), Kirschstein³⁹), Bertram⁴⁰).

Druga różnica na tem polega, że pod względem metrycznym jedni uczeni pojmują wyrazy: ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ . . . τοῖσι τ' αἰσχρα μὴ μένεται jako epodę, a tu należą ci wszyscy, którzy je na trzeciem chcą widzieć miejscu; inni zaś, jak Bergk, Hartung i Blass, uważają je za strofkę taką samą, jak te, na które się reszta tekstu rozpada.⁴¹)

Zaznaczyć tu wypada, że wskazane powyżej różnice nie od razu dzieliły uczonych na przeciwne obozy: owszem początkowo wzorowa między nimi w tej sprawie panowała jednomyślność. Układając powadze Schleiermachera, zgodzili się i na porządek, w jakim tenże ustawił urywki pieśni, i na podstawę, na której oparł ten porządek. Podstawą dla niego było spostrzeżenie, że Sokrates, przytoczywszy ostatnie miejsce pieśni, kiedy się zabrał do jego objaśnienia, powtórzył przy tej sposobności bądź dosłownie, bądź w streszczeniu miejsce z niej, które już wyżej przytoczył na str. 345. D: τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ . . . ἀνάρκη δ' οὐδέ θεοὶ μάχονται. To powtórzenie miało zdaniem Schleiermachera dowodnie okazywać, że urywki pieśni następują nie w tym porządku, w jakim je słyszymy z ust Protagorasa i Sokratesa, ale że słowa dopiero co przytoczone na ostatniem właściwie stać powinny miejscu, zatem po ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ ἔς τιν μὴ κικλός κτλ.⁴²). Co do reszty pieśni zgodził się Schleiermacher na ten porządek, jaki widzimy w dyalogu. Układ ten przyjął Heindorf w swém wydaniu Protagorasa z r. 1810 a za nim i G. Hermann, który na jego prośbę⁴³) ujmując rozerwane cząstki w pewną formę metryczną, rozłożył malariał dany w ten sposób, że utworzył z niego trzy zwrotki o metrum jednakowém, czwartą zaś, której miary wydały mu się odmienne, uznał za epodę dwóch pierwszych zwrotek, przy czém zauważać należy, że zwrotka pierwsza ma tylko początkowe wiersze; reszty braknie. Rzecz więc wydawała się skończona, jak oświadcza Schleiermacher z uczuciem pewnego zadowolenia⁴⁴), zwłaszcza, że ją przyjął i Böckh.

W tem wystąpił Bergk z nowym pieśni układem⁴⁵). W uwagach, którymi ten układ uzasadnia, zwraca się przeciw trafności spostrzeżenia Schleiermacherowego, twierdząc wręcz, że porządek, w jakim Sokrates powtarza przytoczone już raz wyrazy: τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ i ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ κτλ. niczego więc nie dowodzi, jak tego

tylko, że tenże, odpowiednio do celu, jaki miał przed oczyma, w sposób dowolny zmienił w tym miejscu naturalny porządek pieśni. To jeden powód, dla czego wyrazy ἔρσι γ' ἔξαρχει κτλ. nie muszą koniecznie stać bezpośrednio przed τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ., dla czego zaś żadną miarą w tym miejscu stać nie mogą, dowodzi naprzód ścisły związek myśli, jaki zachodzi między słowami: οὐδέ μοι ἑρμειλέως . . . θεοὶ φιλοῦσιν α τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ., a powtórne wyraźne świadectwo Platona, który kazawszy Sokratesowi przytoczyć wyrazy pieśni: ἐπι πλείστον δὲ καὶ ἀριστοὶ εἰσιν, οὐδ' ἂν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν (p. 345. C), wkłada mu następnie w usta uwagę: ταῦτα τε οὖν πάντα πρὸς τὸν Πιττακὸν εἴρηται, καὶ τὰ ἐπιόντα γὰρ τοῦ ἀρχαίου ἐπι μάλλον δηλοῖ. φησὶ γὰρ τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ.

Skruszywszy tym sposobem kopię ze Schleiermacherem, zwrócił się Bergk przeciw G. Hermannowi i wykazał mu, że pojmując wyrazy: ἔρσι γ' ἔξαρχει . . . τοῖσι τ' ἀίσχρα γῆ μέμικται jako epodę, pojął je fałszywie, bo miary ich metryczne są oczywiście takie same, jak we zwrotkach. Dla tego też twierdzi, że Symonides pieśń tę ułożył monostroficznie, a wyrazy, które u Hermanna stanowią epodę i stoją na trzecim miejscu, dołącza do wyrazów: ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν . . . ἀνευ ψόγου τετυγμένον, zapelniając nimi przerwę w tekście pieśni, już wyżej wskazaną⁴⁶), dołącza zaś dla tego, żeby, jak się wyraża, pierwsza już zwrotka była cała. Tym sposobem uzyskał trzy zupełne zwrotki, które później poznamy.

Przeciw temu układowi a w obronie tradycyjnego występuje Sauppe⁴⁷), zarzucając Bergkowi naprzód, że zbyt śmiałych dopuścił się zmian w tekście, a powtórne, że nie zwrócił uwagi na to, jako wyrazy ἔρσι γ' ἔξαρχει κτλ. według wyraźnego oświadczenia Sokratesa (p. 346. C) skierowane są do Pittaka, że zatem musiałyby być w dialogu wzmianka, że także i wyrazy na początku pieśni: ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν κτλ. zwrócone są do niego, jeśliby miały stanowić nierozdzielną całość z tem, co Bergk chce po nich umieścić. Ponieważ więc brak takiej wskazówki, przeto ἔρσι γ' ἔξαρχει κτλ. nie może stać w pierwszej zwrotce, ale tam stać musi, gdzie jest umieścił Schleiermacher, zwłaszcza że wyrazy Sokratesa na str. 345. C: καὶ τὰ ἐπιόντα γὰρ τοῦ ἀρχαίου, na które się Bergk powołuje, żadnego co do następstwa myśli nie stanowią dowodu, bo taki sam z jego ust słyszyny zwrot na str. 344. A, a przecież nie może on służyć za wskazówkę, w jakim porządku cząstki pieśni po sobie następować powinny.

W r. 1872 wdaje się w tę sprawę F. Blass w artykule drukowanym w „Museum Nadreńskim“ i opierając się na wskazówkach Platona, usiłuje ustalić porządek, w jakim uwyki pieśni po sobie następować mają. Punktem oparcia są dla niego wyrazy Sokratesa na str. 345. D, kiedy tenże, przytaczając miejsce: τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ., po wyrazach ἐπειθ' ὄρην εὐρών ἀπὸ ἑρμειλέω, przyrywa na chwilę przytoczenie uwagę: οὕτω σφόδρα καὶ δι' ἑκείνου τοῦ ἀρχαίου ἐπεξέρχεται τὸ τοῦ Πιττακοῦ ῥήματι. Na podstawie tej uwagi twierdzi więc Blass, że miejsce: τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ . . . ἀντίμα

ὅ' οὐδέ θεοὶ μάχονται powinno stać na samym końcu pieśni, bo inaczej nie miałyby rzeczona uwaga Sokratesa żadnego znaczenia. Przyjmując zaś z Bergkiem ścisły związek myślowy między tym miejscem a οὐδέ μοι ἔμμελέως οὐς ἂν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν, nazywa dla ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. stanowisko, któreśmy wyżej⁴⁸⁾ wskazali i rozkłada text pieśni na cztery zwrotki, z których pierwsza dochowałaby tylko wyrazy: ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν . . . ἀνευ φόρου τετυγμένον, stanowiące początkowe jej dwa wiersze; druga, pozbawiona początku, zawierałaby wyrazy: ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ . . . τοῖσι τ' ἀισχρὰ μὴ μέμικται, ujęte w pięć wierszy; trzecia miałaby wyrazy: οὐδέ μοι ἔμμελέως . . . οὐς ἂν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν, a czwarta wreszcie: τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ . . . ἀνάγκη δ' οὐδέ θεοὶ μάχονται. Zgodny bowiem z Bergkiem co do textu i jakości zwrotek, nie zgadza się z nim Blass co do umieszczenia ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. w zwrotce pierwszej z powodów następujących:

Po pierwsze οὐδέ τις ἀνὴρ, które w textcie Platona jest dopowiedzeniem, zamienia się u Bergka w orzeczenie; powtórne οὐς ἂν ἢ κτλ. łączy się z tem, co poprzedza, w taki sposób, że wygląda, jak gdyby rozwinięcie i bliższe określenie do ἀνὴρ τετραγώνος ἀνευ φόρου τετυγμένους, a to dla tego, że brak po οὐς spójnika przeciwnego οὐδὲ; po trzecie, gdyby text zwrotki pierwszej był taki, jak go zaleca Bergk, nie mógłby twierdzić Sokrates na str. 345. C. D, że μὲν zaraz na początku pieśni nie miałyby za sobą żadnej słusznej przyczyny, gdyby nie pojmować już tego początku jako przeciwnictwa do twierdzenia Pittakowego; twierdzenie to bowiem nie miało by żadnej podstawy; po czwarte wreszcie, gdyby wyrazy ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. miały stanowić dokończenie zwrotki pierwszej i cała pieśń miała ich liczyć tylko trzy, nie mielibyśmy żadnej wskazówki ani co do jej przeznaczenia, ani co do osoby, dla której była złożona.

Brakom układu Bergkowego przeciwstawia Blass zalety, którymi się jego układ odznacza, i dla siebie zniewala Naprzód usuwa on wszystkie te braki, a powtórne w sposób zupełnie naturalny i wolny od wszelkiego naciągania nie tylko tłumaczy, dla czego Sokrates pieśń Symonidesa tak a nie inaczej rozłożył i objaśnił, ale także ukazuje tok myśli, które treść tejże stanowią, w przyrodzonym i logicznym następstwie. Dopiero bowiem przy pomocy tego układu można zdaniem Blassa zrozumieć, dla czego Sokrates słowa ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. stojące w pieśni na drugim miejscu, bo w zwrotce drugiej, na razie pominął, i dopiero na końcu objaśnienia takowe przytacza, równie jak i to staje się rzeczą jasną, dla czego wyrazy, stanowiące koniec zwrotki pierwszej i początek drugiej, zupełnie opuścił. Sokrates chciał, jak twierdzi Blass, wykazać, że cała ta pieśń złożona w tym celu, aby odeprzeć zdanie Pittaka. Wykazawszy więc to co do wiersza pierwszego i oświadczywszy, że wcale nie ma zamiaru objaśniać pieśni zdanie po zdaniu, przechodzi natychmiast do tych wierszy, w których wymieniony wyraźnie Pittakos, bo to, co między po-

czątkiem zwrotki pierwszej, a trzeciej stało, nie nadawało się na razie do jego celów, czyli innymi słowy: ze zdaniem Symonidesa: ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν γενέσθαι χαλεπὸν musiało się bezpośrednio łączyć zdanie przeciwne Pittaka χαλεπὸν ἐπιθλὸν ἔργαζαι. Potem już nie było powodu zmieniać porządek myśli Symonidesowych. To też Sokrates, przytoczywszy dwie zwrotki (οὐδέ μοι ἔργαλέως κτλ. i τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ.) jak po sobie w pieśni następowały, kiedy doszedł do słów πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ εὐλέω ἐξῶν (sic) i zabiera się do ich objaśnienia, wraca do tej części pieśni, którą na razie pominął i teraz ją dopiero przytacza, bo mu potrzebna, żeby okazać łagodność, z jaką Symonides o ludziach sądzi. W tym samym celu przy sposobności powtórzona także zwrotka czwarta (τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ.) Reszta zaś strofki pierwszej i początek drugiej nie nadawały się do żadnego z powyższych celów, więc je pominął milezeniem.

A cóż stanowiło treść opuszczonych wierszy? W pierwszej zwrotce, sądzi Blass, nie stało nic więcej, jak tylko dalszy ciąg obrazu męża prawdziwie doskonałego (ἀνὴρ ἀγχιθῆς ἀλαθείως), w skutek czego Sokrates mógł słusznie twierdzić, że μὲν w pierwszym wierszu nie ma odpowiedniego spójnika przeciwstawnego w dalszych wierszach i wskutek tego je opuścił; brakujący zaś początek zwrotki drugiej mieścił zapewne to, co wychodzi, w ogólności rzecz biorąc, na ἔμοι γ' ἐξέρχεται. i tych też wyrazów Sokrates w zastępstwie opuszczonego miejsca używa⁴⁹).

Przechodząc następnie do wykazania, że tylko jego układ ukazuje w sposób jasny tok myśli w pieśni, podaje nam ten układ. Jest on następujący: Trudna to rzecz być zupełnie enotliwym (zwrotka 1.); co do mnie zadowalam się już moralnością średniego stopnia (zwr. 2); nie mogę więc przyznać słuszności zdaniu Pittaka, który niezmiennie trwanie w enocie uważa za trudne, a więc za możliwe (zwr. 3); dla tego też nigdy szukać nie będę człowieka moralnie zupełnie doskonałego (zwr. 4.). Tak strofie pierwszej odpowiada trzecia a drugiej czwarta, w ten jednak sposób, że myśl dwóch pierwszych w trzeciej i czwartej powtarza się spotęgowana, a nadto zwrotka czwarta, rozpoczęta wnioskującem τοῦνεκεν, stanowi wyborne zakończenie całości jako wynik i korona wszystkich poprzednich wywodów.

Taki jest dotychczas, o ile wiadomo, wynik usiłowań celem ustalenia porządku, w jakim następować mają po sobie dochowane urywki pieśni Symonidesowej. Zdania, jak widzimy są podzielone, a każde z nich rości sobie prawo do nieomyślności i dla tego odmiennemu ustąpić nie chce.

Z tego powodu do Platona udać się należy po wskazówki, jaki był pierwotnie ten porządek.

Otóż początek pieśni stanowią wyrazy: ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν . . . ἀνευ ψόγου τετυχημένον jak tego dowodzi uwaga Sokratesa na str. 343. C. εὐθὺς τὸ πρῶτον τοῦ ἄσμουτος, do nich się odnosząca. Ze po

lym początku urywa się text pieśni, na to zwróciliśmy uwagę już wyżej⁵⁰). Poczyna on się na nowo str. 339. G wyrazami: οὐδέ μοι ἑρμειλέως . . . ἐσθλὸν ἑρμηνεῖν, których dalszym ciągiem według wyraźnej wskazówki Sokratesa: οὐθὲ τὸ μετὰ τοῦτο ῥήμα są wyrazy na str. 341. E. θεὸς ἂν μόνος τοῦτ' ἔχει γέρας, powtórzone jeszcze na str. 344. G, ale już z tem, co po nich bezpośrednio następuje jako logiczne przeciwstawienie myśli w nich zawartej: ἀνδρᾶ δ' οὐκ ἔστι . . . συμφορᾶ καθ' ἑλπίη. Bliższe uzasadnienie myśli poprzedniej, a więc dalszy ciąg tego miejsca stanowią wyrazy na str. 344. E: πρῶτος μὲν γὰρ . . . καὶ δὲ εἰ κακῶς, z którymi łączy się wreszcie jako wynik powyższego rozmowowania zdanie na str. 345. G: ἐπὶ πλείστον δὲ . . . θεοὶ οἰώσιν. W najściślejszym związku logicznym z tem, cośmy dopiero przytoczyli, są wyrazy na tej samej stronie pod G. i D: τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ . . . ἀνιχνύη δ' οὐδέ θεοὶ μάχονται. Jestto wynik rozumowania poprzedniego i praktyczny wyraz teorii wyłożonej od początku pieśni aż do wyrazów na str. 344. G ἐπὶ πλείστον δὲ . . . θεοὶ οἰώσιν. Jestto wszakże wyraz niezupełny i rozwinięcia potrzekuje w kierunku dodatnim. Takim właśnie uzupełnieniem i rozwinięciem jest to, co poeta wypowiada za pomocą wyrazów: ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ . . . αἰσχρὰ μὴ μέμνηται. To też miejsce tych wyrazów tutaj nie przed τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ. jak tego chce Schleiermacher. Bo nikt nie odmówi słuszności twierdzeniu Bergka⁵¹, że podstawa, na której się opiera ów uczony, jest mylna i niczego nie dowodzi. Gdyby bowiem Sokrates istotnie był przestawił miejsca τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ. i ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. możnaby się na tem do pewnego stopnia opierać, tak samo, jak i w ten czas, gdyby pierwsze z tych miejsc był powtórzył bez drugiego. Ale tu Sokrates powtarza oba miejsca i to w ten sposób, że drugie wstawia w pierwsze. Cóż więc można wywnioskować z takiego powtórzenia tych miejsc w sprawie ich następstwa? To chyba jedynie, że miejsce ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. znajdowało się w środku miejsca τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ. ale nie to, co wywnioskował Schleiermacher.

Daremne więc usiłowania Sauppego, który w obronie Schleiermachera walczy z Bergkiem⁵²), bo nie może on odeprzeć tego, co tenże przytoczył przeciw umieszczeniu tych wyrazów między οὐδέ μοι ἑρμειλέως κτλ. a τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ κτλ.; nie może mianowicie osłabić znaczenia uwagi Sokratesowej na str. 345. G: καὶ τὰ ἐπιόντα γὰρ τοῦ ἀσφατοῦ ἐστὶ μάλλον δηλοῦν, na którą się Bergk w swym wywodzie powołuje, bo wyrazy τὰ ἐπιόντα πάντα τοῦτω μαρτυροῦν (p. 344. A), które mu służą za podstawę, odnoszą się do całej reszty pieśni po ἀνδρᾶ ἀγαθὸν μὲν . . . ἀνευ ψόγου τετυγμένον, gdy tym czasem τὰ ἐπιόντα τοῦ ἀσφατοῦ (p. 345. G) ściągają się wyłącznie do wyrazów: τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ . . .⁵³).

Za to nie można odmówić słuszności temu wszystkiemu, co Sauppe przytacza przeciw pomysłowi Bergka, żeby umieścić wyrazy ἔμοι γ' ἔξαρκεῖ κτλ. zaraz po ἀνδρᾶ ἀγαθὸν μὲν . . . ἀνευ ψόγου τετυγμένον. Czuł i sam Bergk, że to pomysł nie zbyt szczęśliwy, bo

nie omieszkał dodać w trzecim wydaniu dzieła *Poetae lyriici graeci* z r. 1867. na str. 1116. uwagi: V. 3—7 hoc loco inserui, quamvis dubitanter, a jakkolwiek w wydaniu czwartym zapewnia, że stoi przy swoim, to przecież na obronę swego pomysłu nie innego znaleźć nie może prócz tej korzyści, której wartość z resztą wątpliwa, że przy jego układzie pierwsza zwrotka jest cda. Wątpić zresztą należy, czy taki mógł być tok myśli w pieśni Symonidesa⁵⁴), jak go podaje Bergk: apte Simonides, postquam dixit difficile esse virum omni ex parte bonum evadere, subiecit sibi vel mediocres homines probari et tum aptissime Pittaceum illud sub examen vocavit, bo przecież, jeżeli zatrzymamy porządek urywków dochowany u Platona, tok ten okaże się daleko naturalniejszy i jaśniejszy: Symonides nie godzi się na zdanie Pittakowe, a kiedy je zbił, wypowiada, czego się trzyma w praktyce.

Nie mniej trafne i to, co przeciw pomysłowi Bergka przytoczył Blass⁵⁵); to też nie dziwnego, że zaczepiony niczem zarzutów odeprzeć nie zdołał, chyba tylko uwagą, że połączenie między ἀνδρ' ἀγαθὸν κτλ. a ἐς ἀν' ἧ κτλ. zbyt jest ścisłe i nie można go rozrywać przerwą tak długą, jak ją Blass przyjmuje. Uwagze tej atoli przeciwstawić można i trzeba to, cośmy już wyżej powiedzieli o istnieniu przerwy w tekście między ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν . . . ἔθεν ψόγου τετραμένον a οὐδέ μοι ἐρμελέως κτλ., przerwy, której wypełniać nie wolno sposobem Bergka, jeżeli na prawdę chodzi o to, żeby sobie odtworzyć rzeczywisty tok myśli w pieśni Symonidesa.

Godząc się jednak na wywody, którymi Blass zwalcza Sauppego i Bergka, zgodzić się przecież żadną miarą nie możemy na układ, który on sam zaleca. Układ ten na bardzo kruchych oparty podstawach. Naprzód bowiem pojąć trudno, jak mógł Blass z uwagi Sokratesa na str. 345. D: οὐτω σφόδρ' αὖ δι' ἔλου τοῦ ἄσφατος κτλ., przerywającej tok przytaczanego miejsca, wywnioskować, że wyrazy τοῦνεκεν οὐπωτ' ἐγὼ κτλ. muszą stać na końcu pieśni. Wszakżeś uwagą tą posługuje się w tém miejscu Sokrates nie na to, żeby w jedną całość zebrać wszystkie spostrzeżenia w danym kierunku i ująć je w formę ostatecznego wyniku, ale na to tylko, żeby wskazać, że i to miejsce, które właśnie przytacza, tak samo jak poprzednie, dowodzi, jako celem pieśni Symonidesowej było odparcie zdania Pittakowego.

Tak upada całe rusztowanie, które Blass wznosił, aby słowa ἐμοὶ γ' ἔξαρχει κτλ. wyruszyć z ich przyrodzonego przyrządku i dźwignąć do góry, aż prawie na początek pieśni.

Nie większą też wartość ma i to, co przytacza na zalecenie swego układu, mianowicie, że przy jego dopiero pomocy pojąć i wyjaśnić łatwo, dla czego Platon niektóre miejsca pieśni milczeniem pominął a wyrazy ἐμοὶ γ' ἔξαρχει κτλ., pominałszy je na razie, później przytoczył. Jeżeli bowiem wyrazy te zostawimy tam, gdzie je umieścił Platon, w ówezas nie trzeba będzie naciąganych i na niczem nieopartych wywodów podobnych do niniejszego, bo daleko naturalniejszą jest rzeczą, że Sokrates przytacza ustępy

z pieśni Symonidesa w tym porządku, w jakim się w niej znajdowały, a objaśniając jeszcze raz jej koniec, zachowuje ten sam porządek z tą jedynie odmianną, że wyrazy πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ φιλέω πλ., tworzące koniec miejsca, poczynającego się od τούνε-
zen οὐποτ' ἐγὼ πλ., przedstawia, bo mu potrzebne na samym końcu objaśnienia na to, żeby z po za nich mógł ugodzić pociskiem w Symonidesa.

Przechodząc wreszcie do toku myśli, który przy układzie Bla-sa miałby być najnaturalniejszy, zauważyć musimy, że naturalności tej trudno w nim dopatrzeć, bo myśli są tam w dziwny sposób poprzerzucane i poeta poprawia się, jak gdyby nie umiał od razu powiedzieć tego, co powiedzieć zamierzał. O ileż naturalniejszy ten tok, jeżeli zostawimy przekazane przez Platona następstwo urywków. Wówczas myśli tak po sobie następują: 1. Trudna to rzecz być doskonałym pod każdym względem. 2. Fałszywe jest zdanie Pittaka, który wymaga doskonałości bezwzględnej. 3. Dla tego nigdy szukać nie będą człowieka moralnie doskonałego, bo to trud daremny. 4. Zadawałam się więc już średnią miarą moralności. Poeta więc prostuje zdanie Pittaka jako zbyt wiele od ludzi wymagające, ukazuje swój pogląd pod tym względem na ludzi i sprawy ich, a wreszcie wskazuje, ile mu potrzeba, żeby człowieka uznał jeszcze godnym szacunku. Przecież to zupełnie naturalny i logiczny tok myśli.

Doszliśmy tedy do przekonania, że text pieśni Symonidesowej nie mógł w innym porządku wyjść z pod pióra twórcy, jak tylko w tym, który nam Platon przekazał. Porządek ten jest następujący:

1. ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀκράτῳς γενέσθαι χαλεπὸν χερσίν τε καὶ ποσὶ καὶ νόῳ τετραγώνον ἀνευ ψόγου τετραγμένον.

2. οὐδὲ μοι ἔμμελέως τὸ Πιττακίον νῆμασκι καίτοι σοφοῦ παρὰ σω-
τῆς εἰρημένον χαλεπὸν εἶπ' ἐσθλὸν ἔμμελεναι. θεὸς ἂν μόνος τοῦτ' ἔχοι γέ-
ρας ἀνδρὰ δ' οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἔμμεναι, ὅν ἂν ἀμύχανος συμφορὰ καθέλη
πρῆξας μὲν γὰρ εὐ πᾶς ἀνὴρ ἀγαθός, κακός δ' εἰ κακῶς ἐπὶ πλείστον δὲ καὶ
ἄριστοι εἰσιν, οὗς ἂν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν.

3 τούνεκεν οὐποτ' ἐγὼ τὸ μὴ γενέσθαι δυνατόν διζήνηνος κενεῖν εἰς
ἀπρακτὸν ἐκπίδα μοῖραν κίονος βαλέω, πανάχωμον ἀνθρώπον, εὐρυεδοῦς ὅσοι
καρπὸν ἀνύμεθα γ' ἰθὺνός' ἐπαῖθ' ὕμῖν εὐρὸν ἀπαγγελέω πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ
φιλέω ἕκῳν ὅστις ἔρση μηδὲν ἀισχρόν' ἀνάγκη δ' οὐδέ θεοὶ μίχονται.

4. ἔμοι γ' ἔσχαται ὅς ἂν μὴ κακὸς ἤμηδ' ἄγαν ἀπάλαμνος εἶδος τ' ὄνησι-
πολεν δίκτην ὕμης ἀνὴρ' οὐ μιν ἐγὼ μωμήσομαι' οὐ γὰρ εἰμι φιλόμομος τῶν
γὰρ ἡλιθίων ἀπειρῶν γενέθλια. πάντα τοὶ καλὰ, τοῖσι τ' ἀισχρὰ μὴ μέμικται.

Zachodzi teraz pytanie, jaka mogła być forma metryczna, która powyższy text i pod względem zewnętrznym w jednę całość łączyła.

Rozwiązanie tego pytania w sposób stanowczy trudne z dwóch powodów: naprzód, że braknie wszelkich wskazówek, któreby rzecz ułatwiły, i ograniczyć się trzeba tylko na texeie

powtórę, że ten tekst jest niezupełny i zostawia pod nogami grunt niepewny, na którym się oprzeć nie można.

Że się jednak ten tekst rozpada na zwrotki a nie nadaje do układu wierszowego, że to zatem *ποίημα συστηματικόν*, dostrzegł tego już Chr. G. Heyne, a za jego zdaniem poszła i reszta uczonych. I na to również była zgoda, że to utwór, w którym się te same systematy powtarzają (*ποίημα πατὴρ σχέσιν*), ale gdy przyszło rozstrzygnąć pytanie, czy one równe, czy nie równe, tu rozeszły się zdania i jedni utrzymują, że to poemat jednozwrotkowy (*ἄσμα μονοστροφικόν*), drudzy zaś, że należy do utworów, w których się systematy powtarzają grupami (*ἄσματα κατὰ περιουσίην*), a mianowicie do tego ich odcienia, w którym te grupy mają po trzy systematy, idące po sobie w ten sposób, że po dwóch jednakich następuje trzeci odmienny (*ἄσματα ἐπιδικάζ*).

Po którejże stronie słuszność? Nam się zdaje, że ona po stronie tych, którzy twierdzą, że to poemat jednozwrotkowy. Wdzieliśmy bowiem już wyżej⁵⁶⁾, że już związek logiczny nie dozwala słów *ἔροι γ' ἔφαρξαι . . . τοῖσι τ' αἰσχρὰ μὴ μέμικτα* uważać za epodę pierwszą, bo na trzecim miejscu stać nie mogą, ale muszą stać na końcu pieśni. Mógłby atoli ktoś twierdzić, że i na tem miejscu mogą one być epodą. Byłaby to jednak już epoda druga, a gdyby tak było, wówczas przerwa między *ἄνδρ' ἀρχθὼν μὲν . . . ἄνευ ψόγου τετυγμένον* a *οὐδέ μοι ἐμμελέως κτλ.* musiałaby obejmować koniec zwrotki pierwszej, zwrotkę drugą i epodę pierwszą. Czyż w takim razie mógłby być twierdzić Protagoras na str. 339. D: *ὀλίγον δὲ τοῦ ποιήματος εἰς τὸ πρόσθεν προσθθὼν* a za nim Sokrates na str. 344 B.: *μετὰ τοῦτο ὀλίγα προσθθὼν*, kiedy przerwa wynosiłaby prawie połowę całego utworu? Nie: wyrazy *ἔροι γ' ἔφαρξαι . . . τοῖσι τ' αἰσχρὰ μὴ μέμικτα* już ze względów logicznych nie mogą być epodą. Że zaś nią być nie mogą i ze względów metrycznych postaramy się wykazać.

Nowożytna metryka trzyma się powszechnie zasady, że systematy czyli zwrotki buduje w ten sposób, iż koniec tychże tam przypada zwyczajnie, gdzie się kończy jedna myśl, bądź też kilka ich w jedną ujętych całość. Lirycy starożytni mniej byli w tej mierze ścisli i dla tego też srogiego doznać może zawodu ten, ktoby chciał przy rozkładaniu podanego tekstu na systematy szukać oparcia na grupowaniu się myśli i końca zwrotki tam, gdzie się myśl kończy.⁵⁷⁾ Wobecnym wypadku nie zachodzi tego rodzaju niebezpieczeństwo, bo forma metryczna dobrana tak starannie, że systemat kończy się zawsze z końcem myśli. Biorąc więc znane nam już ugrupowanie myśli⁵⁸⁾ za podslawę, dzielimy tekst pieśni Symonidesowej na cztery jednakowe zwrotki w sposób następujący:

Zwrotka 1. *ἄνδρ' ἀρχθὼν μὲν ἄλαθῶς γενέσθαι χαλεπὸν χερσὶν τε καὶ ποσὶ καὶ νόῳ τετραγώνον ἄνευ ψόγου τετυγμένον*

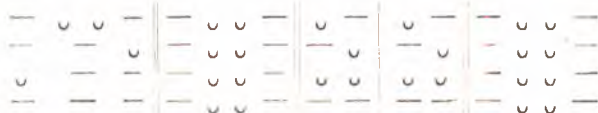
Zwrotka 2. *οὐδέ μοι ἐμμελέως τὸ Πιπτάκειον νέμεται καίτοι σοφοῦ παρὰ φωτὸς εἰρημένον χαλεπὸν εἶπ' ἐσθλὸν ἔμμεναι. θεὸς ἂν μόνος τοῦτ' ἔχει*

γέρας· ἄνδρα δ' οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἔμμεναι, ὃν ἂν ἀμήχανος συμφορὰ καθ' ἑλθῆ. πρᾶξας μὲν γάρ εἰ πᾶς ἀνὴρ ἀγαθός, κακός δ' εἰ κακός. ἐπὶ πλείστον δὲ καὶ ἄριστοί εἰσιν, οὗς ἂν οἱ θεοὶ φιλοῦσιν.

Zwrotka 3. τὸννεκεν οὐποτ' ἐγὼ τὸ μὴ γενέσθαι δυνατόν διζήμενος κενεῖαν ἐς ἀπρακτόν ἐλπίδα μοῖραν αἰῶνος βάλειω, πανάχρωμον ἀνθρώπον, εὐρυεδοῦς ὅσοι καρπὸν αἰνύμε(α)χθιόνος ἔπειθ' ὕμῖν εὐρὸν ἀπαγγελέω. πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ φιλέω ἕκων ὅστις ἔρδῃ μηδὲν αἰσχρὸν· ἀνάγκη δ' οὐδὲ θεοὶ μάχονται.

Zwrotka 4. . . . ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ ὅς ἂν μὴ κακός ἢ μηδ' ἄραν ἀπάλαμνος εἶδος τ' ὀνησιπολιν δίκην, ὕγιής ἀνὴρ. οὐ μιν ἐγὼ μοιμήσομαι· οὐ γάρ εἰμι φιλόμομος. τῶν γάρ ἡλιθίων ἀπέριων γενέθλα πάντα τοι κάλῃ, τοῖσι τ' αἰσχρὰ μὴ μέμικται.

Przechodząc do budowy zwrotki i rozkładu jej na poszczególne wiersze i człony tychże, pominąć nie możemy prób, którym uczeni utworzyniejszy pod tym względem poddali. Szereg ich rozpoczyna Ch. G. Heyne⁵⁹), a to jego schemat, który nadaje poszczególne zwrotkom:

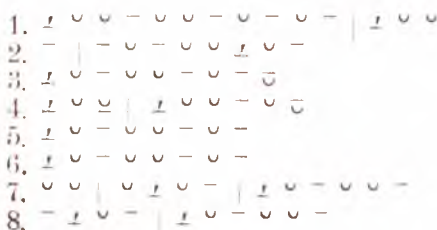


Próba to nieszczęśliwa, bo naprzód text w tych rozmiarach, w jakich go przyjął Heyne⁶⁰), żadną miarą wcisnąć się nie da w zwrotki czterowierszowe, a powtóre, by go pogodzić ze schematem, musiał się ten uczony uciekać do luk, których aż jedenaście przyjmuje i to w takich miejscach, w których związek oczywiście dowodzi, że tam nie a nie nie brakuje.

Braki swego pomysłu czuł on sam najłepiej, kiedy zaraz pod schematem dodaje z pośpiechem: esto tamen de hoc iudicium cuique suum, in lubrico enim loco me versari bene memineram. To też na nie się uczonym ta próba nie przydała, bo nie mogli z niej nie użyć prócz pomysłu, że pieśń Symonidesowa to utwór należący do liczby tych, które teoretycy greccy nazywali *πειρήματα κατὰ σχέσιν*.

Więcej dla nich wartości miała próba G. Hermann'a w wydaniu Protagorasa Heindorfowem z r. 1810⁶¹). Hermann zaliczył pieśń do utworów zwanych *ἄσματα ἐπωδικά* i przyjął dla niej systemat o następującym schemacie:

strofki



9.	υ		-	ι	υ		-
10.	ι	υ	-	υ	υ	-	υ
11.	ι	υ	υ	-	υ	-	υ
epoda							
1.	υ		ι	-	-	-	
2.	υ	ι		ι	υ	υ	-
3.	ι	υ	-	υ	υ	-	υ
4.	ι	υ	-	υ	υ		ι υ - υ - υ -
5.	ι	υ	υ	-	-	υ	υ
6.	ι	υ	-	υ	υ		υ ι υ
7.	ι	υ	-	υ	υ	-	υ ι υ υ - υ
8.	ι	υ	-	υ	υ	-	υ - υ - -

Według tego schematu tak Hermann rozkłada tekst pieśni na poszczególne zwrotki i wiersze:

στροφή α'

1. ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλαθῶς γενέσθαι χαλεπὸν,
2. χερσίν τε καὶ ποσὶ καὶ νόῳ
3. τετράγωνον ἀνευ ψόγου τε-
4. τυγμένον
-

στροφή β'

1. οὐδὲ μοι ἔμμελέως τὸ Πιττάκειον νέμεται
2. καίτοι σοφοῦ παρὰ φωτὸς εἰ-
3. ρημένον χαλεπὸν φάτ' ἐσθλὸν
4. ἔμμεναι. ἢ θεὸς ἂν μόνος
5. τοῦτ' ἔχοι γέρας; ἄνδρα δ' οὐκ
6. ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἔμμεναι,
7. ὃν ἂν ἀμύχανος συμφορὰ καθέλη.
8. πράξις μὲν γὰρ εὖ πᾶς ἀνὴρ ἀγαθός·
9. κακὸς δ' εἰ κακῶς καὶ
10. τοῦπι πλείστον ἀριστοί,
11. τοὺς κε θεοὶ φιλοῦσιν'

ἐπωδὸς α'

1. ἔμοι γ' εἴσαρκεῖ
2. ὅς ἂν μὴ κακὸς ἦ
3. μῆδ' ἄγαν ἀπάλαμνος, εἰ-
4. δῶς τ' ὀνησίπολιν δίκην ὑγίης ἀνὴρ'
5. οὐ μιν ἐγὼ μωμῆσομαι,
6. οὐ γὰρ εἴμι φιλόμωμος.
7. τῶν γὰρ ἠλιθίων ἄπειρα γενέσθαι.
8. πάντα τοὶ καλὰ, τοῖσι τ' αἰσχρὰ μὴ μέμικται

στροφή γ'

1. τοῦνεκεν οὔ ποτ' ἐγὼ τὸ μὴ γενέσθαι δυνατόν
2. διζήμενος, κενεῖν ἐς ἄ-
3. πρακτὸν ἐλπίδα μοῖραν αἰῶ-
4. νος βαλέω, πανάμωμον ἄν-
5. θρωπον, εὐρυεδοῦς ἔσοι
6. καρπὸν ἀνύμεθα χθονός.

7. ἔπειτ' ὕμνον εὐρίων ἀπαγγελέω.

8. πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ φιλέω,

9. ἐκίων ὅστις ἔρδῃ

10. μηδὲν αἰσχρὸν ἀνάγκῃ δ'

11. οὐδὲ θεοὶ μάχονται.

Zmiany, jakim pod ręką G. Hermanna uległ przekazany text pieśni dla względów metrycznych, są nieliczne. Najważniejszą z nich jest wstawienie nowego wyrazu ἤ (στρ. β. w 4), aby otrzymać arse daktyla; przemiana ἐπὶ πλεῖστον (στρ. β. w. 10) na τοῦπι πλεῖστον jako τὸζ οὖς ἄν na τοὺς κε (στρ. β. w. 11), ażeby uzyskać tam wiersz ferekratejski 2. tu ferekrat. 1.; opuszczenie δὲ καὶ i εἰσίν (στρ. β. w. 10) celem uzyskania wiersza ferekratejskiego 2.; wyrzucenie wyrazu μὲν (στρ. β. w. 8), żeby zbudować dipodyą iambiczną. Ażeby zaś w στρ. β. w. 9. otrzymać tripodyą jamb. katalekt. taką, jaka się znajduje w tym wierszu w στρ. γ, wstawia tam wyraz καὶ; a celem usunięcia krótkiej w wyrazie γερπὶ (στρ. α. w. 2), która przeszkadza utworzeniu się wiersza glykonejskiego 2., zamienia ten wyraz na γερσίν.

Na zmiany powyższe możnaby się do pewnego stopnia zgodzić na wszystkie, wyjąwszy wyraz ἤ i καὶ (στρ. β. w. 4. i 9.) Pierwszy z nich to wtręt, wciskający się w text wbrew tradycji i powadze rękopisów a wciskający się bez żadnej potrzeby, bo Hermann niepotrzebował koniecznie elementu rytmicznego, którego reprezentantem jest ten wyraz. Zamiast bowiem tworzyć wiersz dwuczłonkowy:

⏟ ⏟ ⏟ ⏟ - ⏟ ⏟

mógł go śmiało utworzyć w tej formie:

⏟ ⏟ - ⏟ ⏟ - ⏟ -62)

Co się zaś *καὶ* tyczy, to wyraz ten ściśle jest połączony z τοῦπι πλεῖστον w wierszu następnym, nie powinien zatem według praktyki starożytnych stać na końcu wiersza ⁶³⁾. Zresztą nie jest on tam wcale potrzebny, bo po wyrazie *κακῶς* znajduje się silniejsza interpunkcja, zatem pauza dwumorowa może wygodnie zrównoważyć brak, jaki okazuje dipodyą jamb. akat.: ⏟ | - ⏟ ⏟ - | - ⏟ ⏟ - w porównaniu z tripodyą jamb. kat. ⏟ | - ⏟ ⏟ - | -

Z tḗm wszystkim, gdyby nawet wady powyższe textu i rytmu usunąć, to i tak zgodzić się nie można na sposób, w jaki Hermann ten text podzielił na poszczególne wiersze. Wytknął mu to Böckh ⁶⁴⁾ a za nim Schneidewin ⁶⁵⁾. Wiadomo bowiem, że jedną z najważniejszych reguł w budowie wiersza jest ta, iż wiersz musi się kończyć na cały wyraz i to pełny. Reguły tej trzymała się metryka starożytna mniej ściśle, niż nowożytna, ale przecież wiersze zbudowane w ten sposób, żeby jedna część wyrazu stanowiła koniec wiersza a druga początek następnego, należą do nielicznych wyjątków ⁶⁶⁾. Otóż, co u starożytnych metryków jest wyjątkiem, to u Hermanna stanowi niejako regułę: w jego schemacie, aż 6 wierszy, które jako zakończenie mają część tylko wyrazu (στρ. α w 3; στρ. β. w. 2; στρ. γ w 2. 3. 4.),

Aby o tem przekonać, podajemy i schemat Bergka i text strofki pierwszej, które on, jak wiadomo, uzupełnił w ten sposób, że to, co powszechnie uważają za epodę, dołączył do dwóch wierszy, stanowiących jej początek.

1.	—	u	u	—	u	u	—	u	—	u	—	—	—	—	—
2.	u	u	—	—	—	u	—	u	—	u	—	u	—	u	—
3.	u	u	—	—	—	u	—	u	—	u	—	u	—	u	—
4.	u	u	—	—	—	u	—	u	—	u	—	u	—	u	—
5.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
6.	u	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
7.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Pomijając początkowe dwa, które tu nie wchodzą w rachubę, przejdźmy, od trzeciego począwszy, wszystkie wiersze tego schematu i porównajmy je z odpowiednimi wierszami schematu Böckha, czy wielkie zobaczymy różnice? Weale nie. Oto w 4. wierszu na początku stoi przed kretykiem u Böckha tribrachys u Bergka choreus; w w. 6. u Böckha dimeter trocheiczny z jambem na czele, u Bergka tripodya jambiczna kat. z anakrusą; w w. 7. u Böckha po ferekrateju 2. akat. ferekratej 1. akat., u Bergka tripodya troch. akat. Różnice te można usunąć z wielką łatwością bez narażenia się na zarzut zbytnej samowoli, jeżeli z Bergkiem w w. 3. zwr. 2. opuścimy partykułę *ἔν* tak, jak tego wymaga porównanie z tym samym wierszem strofki 3. a dozwala gramatyka; powtórę, jeśli w w. 6. przyjmiemy na razie, ale tylko na razie, z Böckhem połączenie asynartetyczne i opuścimy pauzę po pierwszej tezie, pauzę, której Bergk zresztą nie zna w wydaniu Liryków greckich III.; wreszcie jeśli w w. 7. z Bergkiem wyrzucimy wyraz *κέ*.

Obaczmyż teraz, jak się według tego schematu układa metrycznie text pierwszej zwrotki Bergka od wiersza trzeciego począwszy:

1. ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλαθέως γενέσθαι:

2. χαλεπὸν χερσίν τε καὶ ποσσὶ καὶ νόσῳ τετραγώνον. ἀνευ ψόγου τε τυγμένον.

3. ὅς ἂν ἦ κακός | μηδ' ἄγαν ἀπάλαμνος, εἰ δὲ ὧς γ' ὀνασίοποιν δίκαν

4. ὑγίης ἀνήρ' | οὐδὲ μὴ μιν ἐγὼ

5. μωμάσομαι | τῶν γὰρ ἀλαθίων

6. ἀπεύρων γενέσθαι.

7. πάντα τοὶ καλὰ, τοῖσι τ' ἀισχρὰ μὴ μέμικται⁷²).

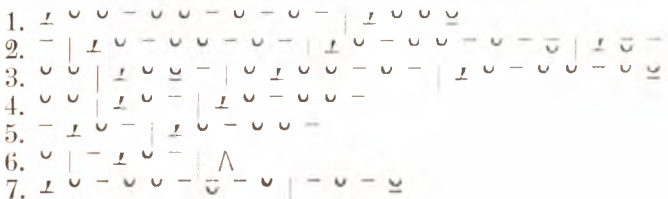
Zatem to, co dotychczas uchodziło za epodę jest zupełnie równe pod względem metrycznym schematowi strofki.

Przybywa więc i ze strony metryki dowód, że wyrazy *ἔμοι γ' ἐξασχρεῖ* . . . *τοῖσι τ' ἀισχρὰ μὴ μέμικται* należały uważać za zwrotkę. Naturalnie dowód ten osłabia znakomicie znany nam już zarzut Sauppego, że miejsce to da się wsunąć w schemat strofki tylko przy pomocy tak bezwzględnych zmian w textcie, jak te, których Bergk dokonał.

Nie licząc bowiem już dodania bez potrzeby μή i wzmożenia partykuły οὐ przez przyrostek εἰς w w. 4. jakolóż wyrzucenia przeczenia μή w w. 3, wyrzucił Bergk jeszcze i całe zdania: ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ i οὐ γάρ εἰμι φίλόμομος, których potrzeby i uprawnienia w texcie usiłowaliśmy dowieść już poprzednio⁷³⁾. Poszło to jednak z tą, że część tę pieśni w niewłaściwe uparł się wstawić miejsce. Gdyby ją bowiem był wstawił tam, gdzie tego myśl wymagała, a gdzie wymagała, jużesmy wykazali⁷⁴⁾, wówczas nie potrzebowałby się był uciekać do środków gwałtownych i narażać się na zarzuty, które pomysł jego w gruncie bardzo trafny, w wątpliwość podały.

Wprawdzie nie obejdzie się bez zmian tekstu i w ten czas, jeżeli to miejsce stanie na końcu pieśni, ale zmiany te będą bardzo nieznaczne w porównaniu z tymi, któreśmy wykazali u Bergka: ograniczają się one tylko na przestawieniu zdań: οὐ μιν ἐγὼ μοιήσομαι. οὐ γάρ ἐγὼ φίλόμομος w ten sposób: οὐ γάρ ἐγὼ φίλόμομος, οὐ μιν ἐγὼ μοιήσομαι, przy czym w zdaniu pierwszym bez szkody dla myśli i formy wyrzucić trzeba wyraz γάρ a w drugim ἐγὼ, w skutek czego przybiorą formę οὐκ ἐγὼ φίλόμομος, οὐ μιν μοιήσομαι. Dalszą zmianą byłoby wyrzucenie czasownika w zdaniu εἰς ἂν μή κακῶς ᾗ. Elipsa taka, jakkolwiek rzadka, nie jest bez przykładu.⁷⁵⁾ Po tych zmianach miejsce będzie zupełnie przystawało do schematu strofki. Ale tym schematem nie może być schemat Bergka, który się już z tego powodu nie nadaje, że w sposób nicodpowiedni rozkłada początkowe wiersze zwrotki, uważając wyrazy γενέσθαι w zwrotce 1. i 3. i Περσικεῖον w 2. jako koniec wiersza pierwszego a przenosząc wyrazy χαλεπὸν, νέμεται i θουακτὸν na początek drugiego bez żadnej dostatecznej przyczyny i chyba dla tego tylko, żeby uniknąć stopy _ _ υ. (Antibacchius), którą w tém miejscu widzimy u Böckha, a na to miejsce wstawić stopę jońską υ υ _ _ . Wszelako i jedna i druga stopa jest tu czémś, co należy usunąć, a można to uczynić z łatwością, jeżeli układ dwóch pierwszych wierszy zatrzymamy według Böckha a tylko rozkład na człony (χωλῶ) zaprowadzimy odpowiedniejszy. W innych za to wierszach możemy śmiało iść za Bergkiem, zwłaszcza, że w znakomity sposób upraszcza początek wiersza czwartego, zastępując tribrachys (υ υ υ) Böckha chorejem (υ υ), a w wierszu 7. ferekratej akat. tripodą troch. akat.

Schemat więc, który dla pieśni Symonidesowej przyjęć należy, byłby następujący:



στρ. α. ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλαθέως γενέσθαι χαλεπὸν,
χερσίν τε καὶ ποσὶ καὶ νόῳ τετραύωνον, ἀνευ ψόγου τετυγμένον

στρ. β. οὐδέ μοι ἐμμελέως τὸ Πιττάκειον νέμεται,
καίτοι σοφοῦ παρὰ φῶτος εἰρημένον' χαλεπὸν φάτ' ἐσθλὸν ἔμμεναι.

10. θεὸς ἂν μόνος τοῦτ' ἔχοι γέρας' ἀνδρα δ' οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν
ἔμμεναι

ὅν ἂν ἀμήχανος συμφορὰ καθέλη.
πράξας γάρ εὐ πᾶς ἀνὴρ ἀγαθός,
κακὸς δ' εἰ κακῶς.

τοῦπι πλείστον ἀριστοί, τοὺς καὶ θεοὶ φιλοῦσιν.

στρ. γ. 15. τοῦνεκεν οὐποτ' ἐγὼ τὸ μὴ γενέσθαι δυνατὸν
δικήμενος κενεὴν ἐς ἀπρακτὸν ἐλπίδα μοῖραν αἰῶνος βαλέω,
πανάμωμον ἀνθρώπων, εὐρυσεδοὺς ὅσοι κερπὸν κινύμεθα χθονός'
ἔπειτ' ὕμνιν εὐρών ἀπαγγελέω.

πάντας δ' ἐπαίνημι καὶ φιλέω,

20. ἐκὼν ὅστις ἐρῶ

μηδὲν αἰσχρὸν ἀνάγκη δ' οὐδέ θεοὶ μάχονται

στρ. δ. ἔμοι γ' ἐξαρκεῖ

ὅς ἂν μὴ κακὸς μῆδ' ἄραν ἀπάλαμνος εἰδῶς τ' ὀνησίπολιν δίκτην,

25 ὕμνης ἀνὴρ. οὐκ ἐγὼ φιλόμωμος' οὐ μιν

μωμήσομαι. τῶν γάρ ἡλιθίων
ἀπείρων γενέθλια.

πάντα τοὶ καλὰ, τοῖσι τ' αἰσχρὰ μὴ μέμικται

Tak układają się ułamki pieśni w całość organiczną pod względem formy. Całość ta, przerwana w dwóch miejscach okazuje budowę nadei staranną, godną wielkiego liryka, zwłaszcza, jeśli zwrócimy uwagę na poszczególne wiersze i ścisłość, z jaką członcy zgrab ich stanowiące po sobie następują. Miary są eolskie¹⁶⁾, przeważnie glykoneje i ferekrateje; szczególnie często występuje glykonej drugi i ferekratej drugi, oba katalektyczne.

Początek systemu stanowi daktyl logaedyczny w połączeniu z dipodyą daktyliczną katalekt.; dipodya trochaiczna stanowi zakończenie wiersza drugiego i siódmego, w wierszu drugim katalekt. w siódmym akatalekt. Widzimy ją także na początku wiersza trzeciego i czwartego, tylko że w trzecim jest akatalekt., w czwartym katalekt. Zamiast dipodyi trochaicznej akatalekt. stoi raz (w. 24.) didaktyl. katalekt. In syllabam Wiersz piąty poczyna się dipodyą jambiczną akatalekt., szósty tripodyą jambiczną katalekt., której miejsce zastępuje raz (w. 13.) dipodya jamb. akatalekt. Dla zrównania rytmu uczeni wstawiali za przykładem G. Hermann'a w tém miejscu wyraz καί, Bergk w wydaniu 3. Liryków greckich τί, w. 4. τίς, Blass z5. Dla czego καί wstawiać niemożna, usiłowaliśmy okazać już wyżej¹⁷⁾, co do innych zaś poprawek sądzimy, że się bez nich obejść bardzo łatwo, jeżeli po wyrazie κακῶς przyjmujemy pauzę jednomorową, zwłaszcza, że takowa znajduje oparcie w interpunkcyi, która po tym wyrazie następuje.

Z dipodyą trochaiczną katalekt. łączy się w wierszu czwartym ferekratej drugi katalekt. : w czwartej atoli zwrotce (w. 25.) miejsce jego zastępuje glykonej drugi akatalekt. Jestto jedyna nieprawidłowość, którąby usunąć należało, która atoli raziłoby nie powinna zbyt znacznie dla tego, że w innych zwrotkach po ferekrateju w tym miejscu następuje silniejsza interpunkcja, która dopuszcza dłuższą pauzę.⁷⁸⁾ Mówiwy to wszakże z zastrzeżeniem, pamiętni przestrogi Böckha: cum veterum ipsorum perpaucissimi maiorum harum stropharum structuram plane videantur intellexisse, et iniquus sit, qui a nostris hoc hominibus postulet, et vero arrogantissimus, qui tenere sese haec acurate praedicet⁷⁹⁾.

Przechodząc z kolei do treści, dążności i formy pieśni Symonidesowej podajemy najpierw jej przekład.

Zwrotka 1. Trudna to zaiste, żeby się zdarzył mąż prawdziwie przedni, w rękach, nogach i głowie doskonały, bez żadnego zarzutu stworzony

Zwr. 2 Nie uznaję też za mądre twierdzenia Pittakowego, choć z mądrych ust wyszło: „trudno to“ prawi „być enotliwym“. Bogu jedynie ten przymiot jako wyłączne prawo przysługuje, a człowiekowi nie podobna nie popaść w niecenotę, kiedy go nieuchronne pognębi nieszczęście, bo w powodzeniu każdy dobry, zły w niedoli. Dla tego to najdłużej najlepsi są ci, których miłują bogowie.

Zwr. 3. To też nigdy nie tracę na próżno ani chwilki życia, szukając człowieka bez żadnej nagany pośród nas, którzy spożywamy dary przestroniej ziemi, a kiedy go znajdę, wam to oznajmię; każdego za to chwale i miłuję, kto się z dobrej woli nie dopuszcza sromoty: z koniecznością i bogowie nawet nie stają do walki.

Zwr. 4. mnie dosyć na tym, jeśli kto nie jest moralnie zepsuty, ani zbyt niedołężny, a świadom przy tym prawa, co jest państw podporą: słuszny to już człek. Nie jestem ja zrzędą, więc ganić go nie myślę, bo wszakże i tak niezliczona moc głupców na świecie. Zaprawdę piękne wszystko, z czem się nie łączy brzydota.

Jakimże okolicznościom zawdzięcza ten utwór swe powstanie? Zdać sobie sprawę z tego jest rzeczą konieczną dla zrozumienia jej celu i dążności. Niestety odpowiedź na to pytanie wyczerpująca być nigdy nie może, jeśli się musi opierać na tym tylko materiale, który do tych czas zgromadzić zdołano. Materiał to bowiem i ubogi i bałamutny, a pieśń sama żadnej pod tym względem nie dostarcza wskazówki, zwłaszcza że niezupełna i w dwóch miejscach, jakieśmy to widzieli, przerwana.

Jedynym pewnym szczegółem, na którym się oprzeć można, jest wzmianka w Platońskim Protagorasie p. 339. B: λέγει Σκωπιδης προς Σκόπαν του Κρέοντος υἱόν του Θετταλου, która zastępując niejako tytuł utworu, wskazuje, że przeznaczony był dla Skopasa, jednego z potężnej rodziny Aleuadów, władców w Krannonie i Laryssie w Tessalii. Na ich dworze bawił Symonides po zabiciu

Hipparcha, syna Pizystratowego, otoczony szacunkiem, jak świadczy Sozomenus w przytoczonym przez Dukera⁸⁰⁾ miejscu z przedmowy do historyi kościelnej, którą poświęcił cesarzowi Teodozjuszowi. Za to odwdzięczał im się poeta pieśniami, sławiąc ich imię według wyraźnego świadectwa Teokryta Idyll. XVI. w. 42 n. Scholiasta objaśnia to miejsce uwagą: τὸν Σιμωνίδα ἤρσι παρσσαν ἕκαστος τοῖς προσηρημένοις ἐνδοξοῖς ἀνδράσιν τῶν Θεσσαλῶν, ἐπινίκια ἔγραψε καὶ θρήνους. Do tych zapewne pieśni obok niniejszej należy epinikion na cześć Glaukona, z którego urywek znajduje się w Bergka Poetae lyr. gr. str. 390. N. 8.; do nich należały także utwory, które poeta według świadectwa Quintiliana XI. 2, 14. złożył na cześć Agatarcha i Leokratesa jakoteż ów wiersz sławiący zwycięstwo Skopasa w zapasach na pięści, z którym się łączy pełne romantyczności podanie o ocaleniu Symonidesa od niechybnej śmierci, zachowane w Cyclerona de Oratore II. 86, 352. Phaedrusa Fab. IV. 23. Waleryusza Max. I. 8. 7. i Quintiliana w miejscu wyżej podanem. Przytaczamy je za Cycleronem. Dicunt enim, cum cenaret Crannone in Thessalia Simonides apud Scopam, fortunatum hominem et nobilem, cecinissetque id carmen, quod in eum scripsisset, in quo multa ornandi causa, poetarum more, in Castorem scripta et Pollucem fuissent, nimis illum sordide Simonidi dixisse se dimidium eius ei, quod pactus esset, pro illo carmine daturum; reliquum a suis Tyndaridis, quos aequae laudasset, peteret, si ei videtur. Paulo post esse ferent nuntiatum Simonidi, ut prodiret: iuvenes stare ad ianuam quosdam, qui eum magno opere evocarent; surrexisse illum, prodisse, vidisse neminem. Hoc interim spatio conclave illud, ubi epularetur Scopas, concidisse; ea ruina ipsum oppressum cum suis interiisse.

Powtórzyliśmy tę opowieść nie dla cudowności, ale dla tego, że ciekawe rzuca światło na stosunek poety do Skopasa: dynasta tessalski, o którego bogactwach świadczy przytoczone dopiero miejsce z idylli XVI. Teokryta, targuje się widocznie z poetą o cenę pieśni, którą dla siebie zamawia; a gdy nie przypadła do smaku, że za mało zawierała kadzidła, grozi, że zapłaci za nią połowę tylko umówionej ceny. Mógł to być żart tylko, wyskok humoru pod wpływem biesiady, ale w każdym żarcie, jak to mówią, połowa jest prawdy, a prawdą w tym wypadku mienilibyśmy to, że Skopas musiał być nieokrzesanym prostakiem, który poezją oceniał nie jako sztukę, ale jako służbę swęj osoby. Prostactwo jego i grube obyczaje objawiały się jeszcze i pod tym względem, że się lubiał upijać, jak świadczy Athenaeus X. p. 438. Ε. Φωκίας ὁ Κρέστιος Σκόπαν ἤρσι τὸν τοῦ Κρέοντος μὲν υἱόν, Σκόπα δὲ παλαιοῦ υἱοῦν φιλοποσοῦντα διατελέσαι καὶ τὴν ἐπάνοδον τὴν ἀπὸ τῶν συμποσίων ποιῆσθαι ἐπὶ θρόνου καθήμενον καὶ ὑπὸ τεσσάρων βασταζόμενον οὕτως οἴκαδὲ ἀπιέναι⁸¹⁾ Żeby inne miał wady, o tēn milezy starożytność, bo o jego srogości i okrucieństwach dowiadujemy się dopiero od Schneidewina. W prolegomenach do wydania poezyj Symonidesa (Simonidis Cei carm. reliq.) na str. XV. mówi on:

Erat autem Creontis ille filius ab animi mansuetudine remotissimus, propensus in crudelitate[m] v. Epinic. fr. XII. Tymczasem ów fragment, na który się uczony powołuje, jest to właśnie pieśń, którą się zajmujemy: w niej zaś nie tylko wzmianki żadnej, ale wskazówki nawet znaleźć nie można, któraby pozwalała domyślać się tego rodzaju usposobienia u Skopasa. Jestto więc domysł Schneidewina tak dobrze, jak i to, że Tessalowie zwalili na głowę Skopasa budynek, w którym uczłował.⁸²⁾ Wszakże i tak, czemuż Skopas zasługiwał na to, żeby go wielbiła poezya? Postać to nieznaną i podrzędną, jak setki innych, których całą zasługą to jedyną, że im się dostały w ręce rządu nad ludami.

To też nie w przymiotach Skopasa, nie w uwielbieniu, jakim dłoń przejęty mógł być Symonides, szukać należy źródła, z którego wypłynęły pieśni jego na cześć tego władcy. Wypłynęły one ze źródła mętniejszego jako plody muzy najemnej: poeta tworzył na zamówienie i za cenę z góry ułożoną, jeśli wierzyć mamy opowiadaniu Cyncerona, któreśmy przed chwilą przytoczyli. Nie żałuje mu też za to chłosty Platon w Protagorasie p. 346 E. Chwalebny wyjątkiem w tej mierze mógł być tren, którego urywek (Bergk fr. 32) dochował Favorinus u Stobaiosa Flor. CV. 9. i 62. ułożony przez poetę, kiedy cały ród Skopadów dotknęło z kąd inąd dostatecznie stwierdzone a przez Cyncerona opowiedziane nieszczęście. To nie było dzieło płatnej muzy, ale wymowny wyraz współczucia nad nieszczęściem i żalu na niestałość rzeczy ludzkich.

Z wszystkich tych pieśni, które powstanie zawdzięczały słownikowi poety do Skopadów, nie dochowało się nic prócz wymienionych urywków z epinikiów do Glaukona, trenu na zgon Skopadów a nadto pieśni do Skopasa, którą nam przekazał Platon.

Jaki zaś był bliższy powód, który poetę skłonił do jej złożenia, jaka ją okoliczność wywołała, na to odpowiedzieć daremnie byśmy się kusili dla braku wszelkich wskazówek tak z boku, jak i w samym utworze. Są wprawdzie tacy, którzy twierdzą, że to jest ta sama pieśń, o której wspomina Cyncero w przytoczonym wyżej opowiadaniu, a ze zdaniem tem spotykamy się u Schneidewina⁸³⁾. Za nim powtarza tę rzecz Welcker⁸⁴⁾, dodając jednak ostrożnie słówko „vielleicht“. Za to już Hieronim Müller⁸⁵⁾ twierdzi stanowczo, że utwór Symonidesa w tej objętości, w jakiej go znajdujemy u Platona, stanowił część owego epinikion, o którym opowiada Cyncero w przytoczonym wyżej ustępie z dzieła de oratore, a drugą częścią była pochwała Tyndarydów. Tej pochwały użył Skopas za powód, żeby pocie nie wypłacić umówionej ceny, obrażony treścią tego, co się dochowało w Platonskim Protagorasie. Jeszcze więcej i dokładniej spragnatyzował rzecz tę Deuschle⁸⁶⁾ w sposób następujący: Skopas, der Tyrann von Krannon, hatte für die Feier eines Sieges, wahrscheinlich mit einem Viergespann, für einen hohen Preis ein Lied bei Si-

monides bestellit. Dieser lieferte nun dasjenige, dessen Anfang uns eben Platon erhalten hat.

In diesem rechtfertigt er sich gewissermassen in feiner Weise vor dem Publicum, dass er überhaupt den Skopas zu loben unternahme . . . Man dürfe unter Menschen nicht allzuviel verlangen; der Mensch könne nicht (wie Pittakos verlange) stets gut sein; er befinde sich im steten Wechsel, und zufrieden sein müsse man mit dem, der nicht gerade schlecht sei. An diesen Eingang allgemeinen Inhalts reihte sich das Lob der Dioskuren und Skopas selbst wurde zuletzt nur wenig besungen. Daher war dieser mit dem Gedichte nicht zufrieden und gab Simonides nur die Hälfte des bedungenen Preises mit dem Zusatz: die andere Hälfte möge er sich von den Dioskuren auszahlen lassen. Za Deuschlem powtarza więc K. O. Müller⁸⁷) jako pewnik, że pieśń do Skopasa jest to ta sama, w której obok tego, co się dochowało u Platona, była także pochwała Tyndarydów.

Gdyby to tak było! Tymczasem piękny ten gmach zbudowany na lotnym piasku domysłów świadczy chlubnie o bujnej fantazyi autorów, bo w całym tém opowiadaniu nie ma i słowa prawdy. Na czém oparta ta budowa? gdzie wskazówki? gdzie źródła? Źródłem mógłby chyba być Duker⁸⁸), który mówiąc o owem epinikion, wspomnianém przez Cyncerona, twierdzi, że to, co przechował Platon „haud dubie hoc ipsum est carmen“.⁸⁹) To też spostrzegł się Deuschle-Cron i w wydaniu Protagorasa z r. 1884. nie znajdujemy już przytoczonego wyżej opowiadania o okolicznościach, którym niniejsza pieśń zawdzięczała początek. Szkoda, że tego nie wiedział Meinardus, boby mu był ubył jeden z argumentów, na mocy których tak ostro osądza Symonidesa⁹⁰).

Przechodząc do pytania, co poeta zamierzał osiągnąć w tym utworze, musimy zobaczyć, jaka jest treść jego. Jest ona następująca:

Trudną to rzeczą, żeby się udał człowiek prawdziwie dobry pod każdym względem doskonały i bez żadnego zarzutu. Nie można się więc zgodzić na zdanie Pittaka, który powiedział: „trudno to być poezjowym“, bo bóstwu jedynie przysługuje ta własność. Człowiek zaś tylko w powodzeniu może wytrwać w enocie, ale w nieszczęściu z drogi enoty zejść musi. Dla tego to przy enocie trwać nieodmiennie mogą tylko bogów ulubieńcy.

Ponieważ więc człowieka doskonałego znaleźć jest rzeczą niemożliwą, dla tego poeta godnym pochwały mieni każdego, kto się z własnej woli nie dopuszcza złego, bo za występki popełnione pod wpływem nieprzepartej konieczności nikt odpowiadać nie powinien: konieczności ułec i bogowie się nie wahają. Poeciowym przeto u niego jest każdy, kto nie jest moralnie zepsuty, nie okazuje się zbyt wielkim niedołęgą a jest użyteczny państwu jako obywatel. Takiego, choćby z kąd inąd zasługiwał na nagane, ganić on nie będzie, bo nie należy do głupców, którzy na słońcu plam szukają; nie wymaga od ludzi, żeby byli bez skazy, bo takich, jak wykazał, niema na świecie, ale wymaga tylko, żeby

nie byli zgoła źli: u niego jest wszystko piękne, co nie jest wręcz szpetne.

Cóż chciał przez to poeta powiedzieć? W odpowiedzi na to pytanie różnią się uczeni, a różnica wypływa przedewszystkiem złąd, jak się zapatrują na stosunek twierdzenia Symonidesowego ἀνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλαθῆως γενέσθαι χλιπεῖον do Pittakowego χλιπεῖον ἐσθλὸν ἔρμενοι; czy więc oba te twierdzenia uważają za jednakie co do treści, czy też różne, a tē m samē m, czy zarzucają sprzeczność Symonidesowi, czy też utrzymują, że ganiąc Pittakowe twierdzenie, nie dopuścił się lakowēj.

Otóż jedni, a tych jest najwięcej, utrzymują, że Symonides nie dopuścił się sprzeczności, ganiąc Pittaka, bo przeciwstawił je swojemu jako pod względem treści różnē⁹¹⁾; drudzy zaś twierdzą, że między obu twierdzeniami nie ma żadnēj różnicy, że za tē m Symonides nie popada w sprzeczność z samym sobą, ganiąc zdanie Pittakowe⁹²⁾. Pośredniā drogę obrali Schōne⁹³⁾ i Westermeyer⁹⁴⁾, utrzymując, że oba twierdzenia co do treści jednakie, ale że mimo to Symonides, ganiąc Pittaka, w sprzeczność nie popadł.

Grupa uczonych pierwsza rozpada się znowu ze swēj strony na trzy odmienne, które się między sobą różnią co do pojmowania, w czē m mianowicie Symonides widział różnicę między zdaniem swojē m a Pittakowē m.

Więc Meinardus, Blass, Münscher i Sauppe twierdzą z Platonem, że Symonides pojął Pittakowe ἔρμενοι w znaczeniu διατελεῖν, διαμένειν, a przeciwstawiając jego twierdzeniu swoje, zganił władcę Mityleny za to, że zamiast ἀδύνατον ἐσθλὸν ἔρμενοι powiedział χλιπεῖον ἐσθλὸν ἔρμενοι. Według nich jest tedy tok myśli w pieśni taki: Już okazać się w poszczególnym wypadku dobrym jest dla człowieka rzeczą trudną, a cōż dopiero wytrwać w dobrē m. To tēż nie mądre jest zdanie Pittaka, który tego wymaga od ludzi. W dobrē m wytrwać Bōg tylko może: jego to przywilej; człowiek zaś w postępkach swoich zawisły od losu, a jeśli jest dłuższy czas dobry, zawdzięcza to jedynie łasce bogōw. Szukać więc człowieka bez zmayı byłoby rzeczą daremnā i niedorzecznā; lepiej darzyć szacunkiem i pochwałą tych, co źle nie czynią z umysłu.

Schneidewin znōw, Heyne, Weleker i K. O. Müller upatrują różnicę w tym kierunku, że Symonides pojął Pittaka, jakoby od człowieka wymagał cnoty doskonałēj, żadnā nie zmazanēj skazā. Dla tego tēż jego zdaniu przeciwstawił swoje, zaznaczając dobitnie, że niewłaściwego użył wyrażenia, gdy nazwał χλιπεῖον to, co raczej powinien był nazwać ἀδύνατον. Według nich tok myśli, które poeta wypowiedział, jest następujący: Nie tak trudną, jak raczej niemożebną, jest rzeczą być niezmiennie bez skazy, moralnie doskonałym. Jestto przywilej bōstwa. Cnota zaś ludzka nie tyle zależy od ludzi, ile od bogōw: kogo oni miłują, ten dobrym być może: jeśli zaś nie jest ich ulubieńcem i w nie-

dolę popadnie, temu się trudno przy enocie utrzymać. Dla tego nie zasługuje na nagane, kto błądzi pod wpływem konieczności, owszem pochwała mu się należy, jeżeli w złem nie znajduje upodobania.

Bertram wreszcie utrzymuje, że Symonides gani Pittaka za to, że w swém twierdzeniu użył wyrazu ἐσθλός (cnotliwy) a nie ἀγαθός (dobry). Upatrując bowiem w ἐσθλός wyższy stopień doskonałości moralnej, niż w ἀγαθός, doskonałości, którą posiadać mogą tylko bogowie, bo dla ludzi, podlegających zmianom losu, jest ona niedostępna, nie może się zgodzić na to, żeby ἐσθλόν ἔργον nazywać rzeczą trudną, kiedy przecież jest nią już ἀγαθόν ἔργον, zaś ἐσθλόν ἔργον jest rzeczą dla ludzi niepodobną jako przywilej bóstwu tylko przysługujący.

Ci znowu, którzy twierdzą, że Symonides między swém zdaniem a Pittakowém żadnej nie widział różnicy, a mimo to sądzą, że nie popadł w sprzeczność, ganiąc Pittaka, taki w pieśni odnajdują tok myśli: Bez wątpienia trudna to rzecz być na prawdę dobrym t. j. takim, który zupełnie na miano dobrego zasługuje; ale choć to prawda ogólna, choć ma za sobą powagę Pittaka, przecież jest ona tylko do pewnego stopnia trafna i sprostowania potrzebuje, żeby być rzetelną. Nie trudną, ale wprost niemożliwą jest rzeczą być dobrym zupełnie, bo ideał cnoty bóstwa jest przywilejem, cnota zaś ludzka zawisała od okoliczności i zycliwości bogów.

Podając ten tok myśli, przypuszczają Schöne i Westermeyer, że Symonides nie chce ganić zdania Pittakowego, aby się jego własne tém lepij wydało, ale po prostu prawdę ogólną, choć popartą przez Pittaka, poprawia o tyle, że takowa nazywa γλαῖπὸν to, co powinno być nazwane ἀδύνατον.

Przechodząc nakoniec do tych, którzy widzą sprzeczność u Symonidesa, obaczmy, jak takową wyjaśnić usiłują.

Otóż Bernhardy powiada, że poeta mieni trudnym do osiągnięcia tylko ideał człowieka doskonałego fizycznie i moralnie, ale za łatwą rzecz uważa być człowiekiem względnie dobrym, czyli posiadać zwyczajną, powszednią miarę moralności. Ztąd wynikałoby, że Pittaka spotkała nagana za to, że posiadanie takiej moralności nazwał trudnem. Zdanie to znalazło należyłą odprawę u Meisera: „Byłoby to“ mówi on „dowolnością bez granic ze strony Symonidesa, gdyby pod Pittakowem: ἐσθλόν ἔργον rozumiał cnotę względną i twierdził: „nie jest to rzeczą trudną być względnie dobrym“ — Wtedy bowiem nie mogłyby w żaden sposób wyrazy θεός ἢ μόνος τοῦτ' ἔχει γέρας stać bezpośrednio po γλαῖπὸν ἐσθλόν ἔργον, boby nie miały żadnego znaczenia. Musiałyby one stać na początku zaraz po słowach ἔνευ ψόγῳ τερτομμένον.“

Oświadczywszy się przeciw Bernhardemu, takie Meiser ze swj strony daje wyjaśnienie sprzeczności: „Bogobojny poeta oburza się na Pittaka, że zdanie swe wypowiedział za nadto

ogólnie, z pod reguły, którą ono zawiera, bóstwa nie wyłączył. Dla tego, prostując lakowe, oświadcza z góry i z przyeiskiem: *ἄνδρ' ἀγαθὸν μὲν ἀλαθῶς γενέσθαι χαλεπὸν θεὸς ἐν μόνος τοῦτ' ἔχει γέρας· ἄνδρα δ' οὐκ ἔστι μὴ οὐ κακὸν ἔρμεναι*, przy czem pod τούτο γέρας rozumieć należy ἐσθλὸν ἔρμεναι, ale bez κακὸν ἔρμεναι; człowiek zaś musi być i jednem i drugim i dla tego trudna to naῖ ἐσθλὸν ἔρμεναι.

Madviga wreszcie zdaniem to chciał Symonides powiedzieć: Trudno to zostać mężem rzeczywiście dobrym, mężem bez skazy, bo położenie i stosunki, wśród których żyjemy, są tego rodzaju, że nie podobną jest rzeczą, żeby człowiek nie utęgl i nie dopuścił się złego, jeżeli go zmoże nieodparta siła konieczności. Jest on zatem w swém postępowaniu zawisły od losu i nie może być jednostajnie dobry: najlepsi są i najdłużej zdolają się na drodze enoty ci utrzymać, których miłują bogowie. Z tego więc stanowiska sądząc postępowanie ludzi i wartość ich moralną, potępić ich nie można, jeśli pobłądzą: owszem, uważać ich trzeba za dobrych i enotliwych, jeśli tylko nie robią źle z upodobania w złem, z wrodzonej skłonności do występku. Wobec tego zdanie Pittaka, który tych łagodzących okoliczności nie uwzględnia, jest nietrafne.

Nie ma przykrzejszego moze uczucia, jak stawać w szranki z mężami, których imię w nauce taka cześć otacza, a zdanie taką zwykło mieć powagę, że na niem raczej polegać, niż przeciw niemu występować przystało. Tego uczucia doznajemy w tej chwili, kiedy, rozpatrując zdania dopiero co po kolei wymienione, zadajemy sobie pytanie, które z nich ugodziło w prawdziwą myśl pieśni Symonidesa. Jednakże sama już różnorodność sądów, które się dotychczas uporeczywie utrzymują, świadczy najlepiej, że sprawa ta oczekuje rozstrzygnięcia jeszcze, a ta okoliczność pobudza do szukania innej drogi, na którejby się w sposób naturalny i do prawdy najwięcej zbliżony dał odtworzyć rzeczywisty tok myśli w niniejszej pieśni zawartych.

Otóż zdaje nam się, że na błędnej są drodze naprzód ci, którzy z Platonem twierdzą, że w pieśni sprzeczności nie ma, a nie ma dla tego, że Symonides przeciwstawił swoje twierdzenie Pittakowemu twierdzeniu, bo tym sposobem sami z sobą popadają w sprzeczność. Nie mogą bowiem (i słusznie) zgodzić się na zdanie Platona, że cała pieśń jest polemiką przeciw Pittakowi, zatrzymali przecież i jego pomysł przeciwieństwa między twierdzeniem jednego i drugiego i cały wywód, który Platon oparł na tém przeciwieństwie. Z tąd poszło, że to, co u Platona jest zupełnie logiczne, choć na fałszywej oparte podstawie⁹⁵), u nich zawisło w powietrzu i obracać się musieli w zaklętym kole, które dla nich zakreślił Platon na str. 344. G: *γενέσθαι μὲν ἄνδρ' ἀγαθὸν χαλεπὸν οἷόν τε μόντοι ἐπὶ γε χρόνον τινα γενόμενον δὲ διακρίνειν ἐν ταύτῃ τῇ ἔξει καὶ εἶναι ἄνδρα ἀγαθὸν ἀδύνατον καὶ οὐκ ἀνδρῶπειον*, ganiąc wraz

z nim Pittaka za to, że użył wyrazu *χλιπτόν* o rzeczy, którą nazwać był powinien *ἄδύνατον*.

Koło to zakłęte daremnie przekroczyć usiłują także Schöne i Westermeyer. Naprzód bowiem wątpliwą jest rzeczą, czy istotnie wyraz *ἔρρεντι* w twierdzeniu Pittakowem pojmował Symonides w znaczeniu tak zbliżonem do *γενέσθαι*, jak zdają się sądzić ci dwaj uczeni⁹⁶; powtórę przypuścić trudno, żeby poeta znany z kąd inąd ze zwrotności i dokładności słowa, obrał tak niezgrabny i przewlekły sposób wyrażenia myśli, jak ten, który mu oni podsuwają, a wreszcie i w ich wywodzie schodzi sprawa właściwie do sporu o trafne użycie wyrazu *χλιπτόν*, zamiast którego winien był Pittakos użyć wyrazu *ἄδύνατον*.

Bliżej za to prawdy są ci, którzy twierdzą, że Symonides popadł w sprzeczność, ganiąc zdanie Pittakowe. Takie pojmowanie rzeczy dwie nastęrcza korzyści: naprzód bliższe ono prawdy historycznej, boć przecież przypuścić trzeba, że Protagoras nie był tak ograniczony, żeby upatrywać sprzeczność tam, gdzie jej nie było⁹⁷), a powtórę łatwiej odnaleźć właściwy tok myśli, przyjmując sprzeczność u Symonidesa, niż zaprzeczając takowej.

Że go jednak nie odnalazł Bernhardy, wykazał to już Meiser, do którego słów nie dodawać nie potrzebujemy. Trudno się wszelako zgodzić i na sposób, w jaki znowu ten pisarz sprzeczność wyjaśnić usiłuje: z jego bowiem wyjaśnienia wynikałoby, że Symonides rozmyślnie i podstępnie przekręcił znaczenie słów Pittaka, żeby go zganić jako człowieka podejrzanej bogobojności za to, że swą zasadę przystosował i do bogów. To się nie zgadza z treścią całości, która nie bóstwo bierze w obronę wobec zbyt surowych moralistów, ale człowieka.

Treści tej najbliższym byłby może Madvig tak, jak ze zwolenników pomysłu przeciwieństwa między twierdzeniem Symonidesa a Pittaka najwięcej się do niej zbliżył Sauppe, ale na jego zdanie zgodzić się trudno, bo z wyводу jego wynika, że Symonides pojął *εὐθελὲς ἔρρεντι* w znaczeniu cnoty wyższego stopnia, cnoty doskonałej. Pojmując zaś rzecz w ten sposób, popada w sprzeczność sam z sobą, bo przecież utrzymuje równocześnie, że między twierdzeniem Symonidesowem a Pittakowem żadnej nie ma różnicy.

Jakaż przyczyna tego wikłania się, tych nieudatych usiłowań? Nam się zdaje, że szukać jej należy w tej okoliczności, że ci, którzy przypuszczają sprzeczność w pieśni Symonidesowej, przyjmują takową jako pomyłkę mimowolną ze strony poety i dla tego muszą się wikłać, usiłując ją wytlómaczyć.

Tymczasem sprawa stanie od razu jasno, jeżeli zwrócimy uwagę na znaczenie spójnika *ὅτι* i przypuścimy, że poeta odmawia trafności twierdzeniu Pittaka ze względu na coś, co stało poprzednio, ale wraz z inną treścią zwrotki pierwszej zaginęło. Mogło to być twierdzenie, że nieroztropnie byłoby to wymagać od ludzi takiej doskonałości, jakiej ideał przedstawił nam poeta

w dochowanych wierszach zwrotki pierwszej. Gdyby to było prawdą, a prawdziwość tego pomysłu dostatecznie poświadcza początek zwrotki trzeciej, wówczas okazałoby się, że poeta i *ἄλλοι γένεσθαι* i *ἑσθλὸν ἔργον* uważa za rzecz jednakowo trudną, której się wymagać nie powinno od ludzi. Rzecz naturalna, że ganiąc zdanie Pittaka, popada w sprzeczność sam z sobą, ale czyni to rozmyślnie, stwarzając w ten sposób zwrot poetycki paradoxem zwany. Paradox ten zaś nie trudny do rozjaśnienia. Jeżeli bowiem zwrócimy uwagę na to, w jakich okolicznościach według tradycyi⁹⁸⁾ Pittakos głośne swoje zdanie wypowiedział, wówczas brniało ono jak gdyby wyrzut dla Peryandra, że opuścił drogę cnoty, którą dotychczas kroczył, i uległ słabości, której przebaczyć trudno.⁹⁹⁾ Że dążność ta zdania rzeczzonego musiała być powszechnie znana w czasach Symonidesa, o tem nie mamy powodu wątpić. O nią też chodziło poecie, kiedy Pittaka zganił, twierdząc przez to, że jak nedorzecznie postąpiłby ten, kto by wymagał od ludzi doskonałości pod każdym względem, tak nedorzeczne jest wymaganie Pittaka, żeby w dobrem statecznie trwali.

Na drodze więc, którąśmy obrali, taki dałby się odnaleźć tok myśli pieśni Symonidesowej: Nie wymagaj od ludzi, żeby pod każdym względem, fizycznie i duchowo, byli doskonali; nie wymagaj i tego, żeby nie zbaczali z drogi cnoty, bo to przywilej bóstwa. Ludzie zaś w swych postępkach nie od siebie zależą, ale podlegają losowi, który z nich robi i złych i dobrych według tego, jak się względem nich stawia. Komu sprzyja, temu łatwo być dobrym, ale kogo przygniecie, temu niepodobna utrzymać się na drodze cnoty. Nierozsądkiem więc byłoby szukać człowieka bez skazy, bo go znaleźć nie można; lepiej i rozsądniej mienić dobrym tego, kto źle nie czyni z umysłu. Kto zatem nie jest zbrodniarzem ani niedołągą, a stara się nadto być państwu użytecznym, ten już jest uczeiwym człowiekiem i nie zasługuje na naganę, choćby czasem pobił.

Co do przeznaczenia tej pieśni większa już między uczonymi panuje zgodność, jakkolwiek i tu nie brak różnic, które się do tych czas jeszcze utrzymały.

Najgłówniejsza z nich polega na tem, że jedni utrzymują, iż celem poety była pochwała Skopasa. Że jednak treść utworu wcale z tem nie licuje, bo o jakiegokolwiek pochwalę nie ma w niej ani wzmianki, przeto przypuszczają niektórzy, że Skopas musiał się dopuścić jakiegoś kroku nagannego i wywołał tem oburzenie przeciw sobie, a Symonides, który go jako płatny śpiewak przed tem chwalił, wziął go teraz w obronę i usiłował ułagodzić umysły, wskazując na ułomność natury ludzkiej i niedostateczność, kiedy chodzi o to, żeby się utrzymać przy cnotcie. Dążność tę upatruje w utworze, o ile wiadomo, pierwszy Heyne, za nim powtarza ją Schneidewin, a wreszcie Bergk. Jestto wsze-

lako domysł zupełnie dowolny, nie poparty ani treścią utworu ani żadną z kąd inąd wiadomością.

Takim samym domysłem jest i to, co twierdzą Weleker, Bernhardy, Madvig, a za nimi Meiser i Bertram, że poeta miał poruczone złożyć wiersz na pochwałę Skopasa. Ponieważ zaś ten Skopas nie był wcale człowiekiem, któryby na nią zasługiwał, a poeta czuł, że, chwalać go, obraża moralne uczucie ogółu, przeto chciał się usprawiedliwić, dla czego to czyni i uchronić od zarzutu, że mu brak poczucia moralności.

Odmienne zupełnie i jak się zdaje jedynie trafne jest zdanie Sauppego. Nie wdając się w domysły, których prawdziwości na podstawie znanego dotąd materiału niezmierzem poprzeć nie można, usiłuje cel poety odgadnąć z treści utworu i twierdzi, że zamiarem jego było rozwinać tę prawdę, iż względem ludzi nie należy być nadto wymagającym; nie należy od nich żądać doskonałości, ale w ocenieniu i ich samych i postępowania ich kierować się łagodnością i wyrozumiałością. Dążność pieśni tak rozumiała i starożytność, jak świadczy przytoczony przez Sauppego (Protag. str. 22) wyjątek z Polybiusa 29, 7. a: ὥστε καὶ λίαν ἀπληθὲς φαίνεσθαι τὸ ῥηθὲν ὑπὸ Σκιωνίου „χαλεπὸν ἐπιβλεῖν ἔρμηναι“ ἔχειν μὲν γὰρ ὄραμα εἰς τὰ καλὰ καὶ μέχρι τινὸς ἀντιποιήσασθαι τούτων εὐμαρέας, ὀμνῆσαι δὲ καὶ κατὰ πάσαν περίστασιν ἐπιμόνον γίνεσθαι τῇ γνώμῃ, μῆδεν τοῦ καλοῦ καὶ τοῦ δικαίου προουρμικότερον τιθέμενον, δυσχερέας.

A teraz jeszcze pytanie do jakiego rodzaju poezji lirycznej ten utwór należy, bo że to liryka, świadczy o tem i forma i treść natury reflexyjnej. Tu znowu rozehdzą się zdania tak, jak co do każdego nie ledwie pytania, które tego utworu dotyczy.

Blass¹⁰⁰) a za nim Sauppe oświadczają, że to pieśń biesiadnicza (σκόλιον). Blass czyni to na podstawie następujących uwag: Nazwę σκόλιον dawano dwom bardzo od siebie odmiennym kształtom poezji lirycznej: naprzód prostym śpiewkom ludowym, używanym podczas biesiad, powtórze pieśniom Pindarowym, które się nie różnią wcale co do formy od zwyczajnej ody, ale jako przeznaczone do śpiewania przy biesiadach są do owych śpiewek ludowych podobne co do celu i sposobu, w jaki się ich śpiewanie odbywało. Pieśni te Pindarowe zbliżają się do nich nad to charakterem wesołym i duchem, który się rozkoszuje przyjemnościami i uciechami życia. Z drugiej strony owe śpiewki ludowe pełne są sentencyj moralnych, a taki właśnie charakter gnomiczny ma niniejszy utwór. To jeden powód, dla którego do rzędu skoliów zaliczyć go należy. Drugi powód jest ważniejszy jeszcze: pieśń ta nadaje się wybornie do śpiewania w sposób przy skoliach używany, bo się rozpada nie tylko pod względem formy, ale także i treści na zwrotki, z których każda stanowi dla siebie całość zakończoną zdaniem moralnym.

Na te wywody można jednak odpowiedzieć, że ani charakter utworu, ani układ stroficzny nie powinnyby wcale rozstrzygać o tem, czy należy do kategorii liryków zwanych skoliami,

bo tym sposobem możnaby tam zaliczyć każdą pieśń treści świeckiej. Każdą bowiem śpiewać można było obyczajem używanym przy pieśniach biesiadniczych a opisanym w scholium do Arystofanesa *Os* w. 1222. ἀρχαῖον ἔθος ἐστωμένους ἀδειν ἀκολούθως τῷ πρώτῳ, εἰ παύσαιτο τῆς ψῳδῆς, τὰ ἐξῆς· καὶ γὰρ ὁ ἐξ ἀρχῆς θάνατον ἢ μωρὴν κατέχων ἦδε Σιμωνίδου ἢ Στρησιχόρου μέλη ἀχρις οὗ ἤθελε καὶ μετὰ ταῦτα ὃ ἐβούλετο εἰδίδου οὐχ ὡς ἢ τάξις ἀπήται· καὶ ἐλεγεν ὁ θεῖος-μενος παρὰ τοῦ πρώτου τὰ ἐξῆς κ' ἐκεῖνος ἀπεδίδου πάλιν ὃ ἐβούλετο. Istotnie też śpiewano przy stole w sposób opisany przez scholiastę nie tylko pieśni biesiadnicze, ale inne, które się do tego celu nadawały i dla treści i dla układu rytmicznego. Szczególniej ulubione były, jak się z przytoczonego przypisku okazuje, utwory Symonidesa i Stesichora, choć nie były przeznaczone do śpiewania przy biesiadach. Tak czytamy w Arystofanesa *Obłokach* w. 1358.

πρῶτον μὲν αὐτὸν τὴν λύραν λαβόντ' ἐγὼ κ' ἐλευσα

ἄσαι Σιμωνίδου μέλος, τὸν Κρίον, ὡς ἐπέχθη,

utwór zaś zatytułowany *Kriós* był *ἐπινίκιον* według świadectwa scholiasty (Bergk fig. 13 str. 393.): τοῦτο τὸ μέλος Σιμωνίδου ἐξ ἐπινίκιου.

Z równym upodobaniem śpiewano utwory Alkajosa, Anakreonta a nawet wyjątki z Homera, Aeschylosa, Eurypidesa i innych. Czyż więc dla tego, że się nadawały do śpiewu przy biesiadzie, zaliczyć je należy do rzędu skoliów?

Powtóre jeżeli ten utwór mamy z Blassem uważać za *σχόλιον*, dowieść by należało, że Symonides uprawiał ten kształt poezyi tak, jak to wiemy o Pindarze. Po Pindarze zostały i urywki skoliów¹⁾ i wyraźne zapiski, niepozwalające wątpić o twórczości jego w tym kierunku, choćby i wszelki jej ślad zaginął.¹⁰²⁾ O Symonidesie zaś ani jednój wzmianki w tym względzie nie podaje starożytność, a jedyne *σχόλιον*, które mu przypisują, jest, jak dowodnie okazał Bergk¹⁰³⁾, utworem nie jego.

Drudzy zaś twierdzą, że to utwor złożony na cześć zwycięstwa, które odniósł Skopas na igrzyskach publicznych (*ἐπινίκιος*). Jest to zdanie Schneidewina, za którym je powtarzają Frei, Welcker, Reber, Meiser, K. O. Müller, Kirschstein i Bertram, a Schneidewin i Welcker wiedzą nawet więcej, bo podają na pewno, że to był wiersz na cześć zwycięstwa, które Skopas odniósł w wyścigach konnych. Na czemże opierają swe twierdzenie?

Pewną jest rzeczą, że starożytność, klasyfikując utwory Symonidesa, odróżniała między nimi kategorią *ἐπινίκιοι*; pewne jest i to, że uczeni alexandryjscy¹⁰⁴⁾ wiedzieli o niektórych, w jakim rodzaju zapasów odniesione sławiły zwycięstwa, bo n. p. o frag. 14. istnieje zapisek: ἐκ τῶν Σιμωνίδου τεθρίππων; o fig. 13, τοῦτο τὸ μέλος Σιμωνίδου ἐξ ἐπινίκιου; o fig. 12: Σιμωνίδης ἐν τοῖς πεντάθλοις¹⁰⁵⁾, ale o utworze niniejszym ani zapisku nie ma żadnego, ani Platon najmniej w tym względzie nie podaje wskazówki. Twierdzenie więc, że to *epinikion*, jest domysłem tylko, wysnutym z Teokryta sielanki XVI. w. 52.

τίμας δὲ καὶ ὠκείας ἔλλαχον ἵπποι,

οἱ σφισιν ἐξ ἱερῶν στεφανηφόροι ἤλθον ἀγώνων

Nie następuje też i treść utworu podstawy do podobnego domysłu, bo w tej postaci, w jakiej nas doszedł, nie zawiera takiego, co by wskazywało, jakie było jego przeznaczenie.

Ale to wszystko nie może jeszcze być powodem, żeby mu odmówić nazwy *ἐπιπέδιον*. Szczegóły to mogły się bowiem znajdować w zaginionym końcu zwrotki pierwszej, a gdyby kto zarzucił, że to za szczupłe dla nich miejsce, zwłaszcza że tam i inną jeszcze treść znaleźć chcemy¹⁰⁶), to moglibyśmy wskazać na Pindara Olimp. XIV., która się do niniejszego utworu zbliża nie tylko rozmiarami ale i układem monostroficznym. Pochwała Esopicha z Orchomenu zajmuje tam zaledwie część piątą całego utworu, reszta zaś uwielbieniu Muz poświęcona. Otóż i naszego utworu ekonomia mogła być taka, że na pochwałę zwycięstwa Skopasa mogło kilka starczyć wyrazów.

Na zakończenie tej części pracy niniejszej wypada jeszcze rzucić słów kilka o wartości estetycznej tego utworu.

W dyspacie z Protagorasem na pytanie: *πότερόν σοι δοκεῖ καλῶς πεποιήσθαι καὶ ὀρθῶς ἢ οὐ*, odpowiada Sokrates dobitnie; *πάνου καλῶς τε καὶ ὀρθῶς* (p. 339. B), a później w ciągu rozbioru powtarza ten sąd jeszcze dobitniej: *πολλὰ μὲν ἔστι περὶ ἑκάστου τῶν ἐν τῷ ἀσματι εἰρημένων ἀποδείξει ὡς εὖ πεποιήται· πάνου γὰρ χαριέντως καὶ μεμελεημένως ἔχει* (p. 344. A. B) Sąd ten, jakkolwiek z innego punktu widzenia wydany, musimy bezwarunkowo podpisać, jeżeli chodzi o wartość utworu pod względem artystycznym. Widzieliśmy już wyżej¹⁰⁷), jak staranną odznacza się budową; z jaką ścisłością trzyma się schematu; z jaką swobodą i lekkością płynie wiersz w miękkih i pieściwych rytmach, tworząc harmonię, którą ocenić zdoła chyba tylko muzyk z zawodu. Na falach tych rytmów unosi się wdzięczny język joński, na którego licu, niby na powierzchni posągu spiżowego, osiadła szacowna starożytna pleśń wyrazów eolskich i doryckich, nadając stylowi powagę i godność. Układ myśli dziwnie symetryczny. W tej mierze rozpada się utwór na dwie połowy: w pierwszej rozwija poeta teorię, w drugiej przedstawia zastosowanie tej teorii do życia. Każda z tych połówek dzieli się znów symetrycznie na dwie półki, które w formie zwrotek obejmują każda jedną poszczególą myśl. Tak w zwrotce pierwszej prócz treści zaginionej, która mogła obejmować pochwałę Skopasa, zamyka się myśl, że nie należy od ludzi wymagać bezwzględnej doskonałości; w drugiej znajduje się twierdzenie, że nie mądrze od nich żądać, by niewzruszenie stali przy enocie, bo to przechodzi ich siły; w trzeciej w ogólnych zarysach nakreślony i jak gdyby na fotograficznie negatywie rzucony obraz człowieka poczciwego; w czwartej obraz ten wykończony, ale w sposób dodatni. Dyalektyka tu bardzo zręczna; przyprawy jej dodaje sztuczny paradox i lekko tryskający humor a powagi i mocy sentencye na końcu każdej zwrotki.

Dodajmy do tego wyrażenie jasne i jędrne, szyk zwrotny

i lekki, a będziemy mieli przed sobą pieśidelko, prawdziwy brylancik oszlifowany w rozetkę przez biegłego jubilera¹⁰⁸).

Wartość utworu etyczna surowej doznała nagany, a na pierwszy rzut oka wydać się może ta nagana, a na pierwszy rzut oka wydać się może ta nagana słuszną. Razić może bowiem pojęcia nasze zawisłość cnoty i moralności od okoliczności zewnętrznych, od powodzenia lub niepowodzenia, w skutek czego cnota i moralność nie są wynikiem świadomego dążenia do ideału dobra, dążenia, które się stale objawia we wszystkich warunkach życia, w każdym położeniu, a jako takie jest wypływem wolnej woli, ale są rzeczą przypadku, czemś narzuconem z góry, czemś takim, za co człowiek nieodpowiada. Z tąd wynika, że ani cnota nie jest zasługą, ani występki zbrodnią; za tę więc człowieka ganić, za tamtą chwalić nie można. Ale czy tego uczy poeta? Tak pojęli Symonidesa w tej pieśni Reber¹⁰⁹) i Bertram¹¹⁰) w skutek czego ostatni nazwał ten utwór dziwołagiem¹¹¹). Czy słusznie? czy poeta do tego stopnia miał przytępiłone poczucie moralności i tak dalece nie miał pojęcia o cnocie?

Między jego utworami znajduje się jeden¹¹²), który czego innego dowodzi. Wskazuje on wyraźnie, że poeta miał wysokie wyobrażenie o cnocie, znał jej wartość, ale też wiedział i o tém, jak trudna rzecz wzniesić się na te wyżyny, gdzie ona króluje ludziom, którzy słabi częstokroć i niedołężni sił nie mają do zwalczania przeciwności i pokus i łatwo takowym ulegają. Nie negają więc cnoty jest nasz utwór, ale pewnego rodzaju obroną tych wszystkich, którzy w walce z dołą ulegając schodzą z drogi prawej. Że poeta nie zaprzecza po prostu istnienia cnoty, świadczy i ta okoliczność, że jako główny warunek szacunku swego dla człowieka uważa to, żeby się tenże świadomie i z upodobania w złém nie dopuszczał zdrożności. Zaleca więc względność i pobłażliwość może cokolwiek za daleko posuniętą, która nie zupełnie licuje z etyką Sokratesową a tém mniej z chrześcijańską, ale jako oparta na pojęciach społecznych o ograniczonej woli ludzkiej¹¹³) nie wyklucza wcale pojęcia cnoty¹¹⁴).

Wdzięczność przeto należy się Platonowi za to, że nam zachował ten utwór, bo posiada on dla nas niepoślednią wartość literacką i historyczną. Forma jego dozwala nam przypatrzyć się bliżej i dokładniej sztuce Symonidesowej, treść zaś ułatwia poznanie i ocenienie sposobu myślenia poety i jego poglądu na świat i ludzi.

II.

Zachodzi teraz pytanie w jakim celu Platon pieśń tę w dialogu przytoczył.

Odpowiedzi na to daremniebyśmy szukali bezpośrednio w treści dialogu, bo tak, jak się przed nami rozłącza, żadnego w tej mierze nie daje objaśnienia. Treść ta przedstawia się w swym rozwoju i ugrupowaniu¹¹⁵) w sposób następujący:

A. Wstęp. Sokrates powracający od słynnego sofisty Protagorasa z Abdery, który już od trzech dni bawi w Atenach, opowiada przyjacielowi rozmowę, którą z nim miał dopiero (p. 309. A—310. A.).

B. Opowiadanie Sokratesa (p. 310. A—362.) W tym opowiadaniu rozróżniamy następujące części:

I. Scena w domu Sokratesa i rozmowa jego z Hippokratesem, z której dowiadujemy się, jak gorąco tenże pragnie zostać uczniem Protagorasa i jak po ojcowsku zwraca Sokrates jego uwagę na niebezpieczeństwo, na jakie się naraża, chcąc się lekkomyślnie powierzyć człowiekowi nieznanemu, o którym nie wie, czego uczy, a który swoją naukę zachwala jak przekupień tovary, bez względu na to, czy są dobre czy nie. Staże więc na tym, żeby pójść do Protagorasa, posłuchać jego nauki, a potem dopiero postanowić, czy Hippokrates ma mu się oddać w naukę, czy też zaniechać tego zamiaru. W tym celu udają się obaj do domu Kalliasa, gdzie Protagoras przebywa wraz z innymi głośnego imienia sofistami Prodikosem i Hippiasem (p. 310. A.—314 C.).

II. Scena w domu Kalliasa (p. 314, C—362).

A. Wstęp do rozmowy Sokratesa z Protagorasem (p. 314. C.—317. E).

Przybywszy do domu Kalliasa, muszą dopiero stanowczo zapewniać odźwiernego, że nie są sofistami, bo tenże mając ich za takich, nie chce im żadną miarą otworzyć. Kiedy wreszcie weszli do wnętrza, uderza ich widok, jak gdyby wzięły z królestwa umarłych. Liczne towarzystwo, złożone z najznakomitszych Ateńczyków i cudzoziemców, podzieliło się na trzy grupy, z których każda otacza jednego z trzech sofistów: Protagoras, mając obok siebie Kalliasa, przechadza się zajęty wykładem; Hippias siedzi w wysokim krześle poręczowym a przed nim na ławkach, jak uczniowie przed nauczycielem, grono słuchaczy, którym on odpowiada na pytania z fizyki i astronomii; Prodikos wreszcie leży w komnacie, która ojeu Kalliasa służyła za szpitalnię, okryty muóstwem der i futer, i wyklada coś basowym głosem wielbicielom swoim, spoczywającym na sofach. Nacieszony tym widokiem, przystępuje Sokrates do Protagorasa, przedstawia mu Hippokratesa jako ucznia i pyta, czy w tej sprawie ma z nim pomówić na osobności czy też przy wszystkich. Prosty ten krok grzeczności nastęrcza Protagorasowi pożądaną sposobność, żeby zachwalić sofistykę jako naukę, która była zawsze najwyższym wyrazem duchowego rozwoju ludzkości i takich miała mistrzów jak Homer, Hezyod, Symonides, a zarazem, żeby zalecić i siebie, że się nie wstydy tak, jak wymienieni wyżej poprzednicy, swojej nauki, ale się otwarcie do niej przyznaje. Dla tego i teraz oświadcza, że mu to będzie przyjemnie, jeżeli Sokrates rzecz swoje przy wszystkich wyłoży. Sokrates poznaje z tego, że mistrz chętny chce się w obec Hippiasa i Prodikosa pochwalić nowym uczniem, więc poddaje myśl, żeby i ich zawołać. Protagoras przy-

staje, Kallias zaś wnosi urządzenie posiedzenia. Wniosek przyjęty, wszyscy ochotnie rzucają się do ławek i ustawiają je w kruzganku, gdzie uczył Hippias. Tam sprowadza Alcybiades z Kalliasem także Prodikosa z jego słuchaczami.

Teraz następuje rozmowa Sokratesa z Protagorasem, czy cnoty uczyć można i w jakim ona zostaje stosunku do swych części (p. 317. E - 334. C). Treść tej rozmowy jest następująca:

1. Na wezwanie Protagorasa, żeby wobec zgromadzonych wyłożył sprawę, z którą przyszedł, oświadcza Sokrates, że Hippiokrates, chcąc zostać jego uczniem, chciałby się dowiedzieć, czego się u niego nauczy. Protagoras odpowiada w szumnych wyrazach, ale z nich nie się dowiedzieć nie można, co stanowi treść jego nauki, i dopiero przy pomocy Sokratesa określa takową bliżej, że to jest sztuka rządzenia państwem i domem (p. 317 E - 319. A).

2. Sokrates powątpiewa, czy tej sztuki nauczyć można, a twierdzi to, wskazując na postępowanie Ateńczyków, którzy gdy chodzi o jakieś przedsięwzięcie, wymagające wiedzy zawodowej, wzywają do rady takich tylko, którzy tę wiedzę posiadają, w sprawach zaś zarządu państwem dotyczących pozwalają mówić każdemu, choć wiedzą, że się nie uczył sztuki kierowania sprawami publicznymi. Z tąd widoczna, że sztukę tę uważają za rzecz, której ani się nauczyć, ani drugiego nauczyć nie można (p. 319. A - E). I przykład najznakomitszych mężów stanu dowodzi tego samego u nich przekonania, bo w rzeczach, o których sądzą, że ich nauczyć można, dają swe dzieci kształcić, sztuki zaś rządzenia państwem ani sami ich nie uczą ani uczyć nikomu nie dają. Widząc więc takie przykłady, nabral przekonania, że cnoty uczyć nie można; kiedy zaś Protagoras utrzymuje przeciwnie, prosi go więc, żeby go o tem przekonał jako męż, który wiele doświadczył, wiele się uczył i nie mało myślał (p. 319. E - 320 C).

Nawiasem dodać wypada już teraz, że temat rozmowy uległ zmianie, bo z tego, co Protagoras p. 318 E zapowiada jako przedmiot swej nauki: τὸ δὲ μέγιστον ἔστιν εὐβουλία περὶ τὰ τῶν οἰκείων, ὅπως ἂν ἀριστα τὴν αὐτοῦ οἰκίαν διοικοῖ, καὶ περὶ τῶν τῆς πόλεως, ὅπως τὰ τῆς πόλεως δυνατότατος ἂν εἴη καὶ πράττειν καὶ λέγειν, a co za Sokratesem nazywa także πολιτικὴ τέχνη, z tego zrobiła się w ustach Sokratesa p. 319. E., 320. A - C po prostu ἀρετή i rzecz przeniosła się ze sfery praktycznej i niższej w sferę wyższą, sferę tworyi cnoty.

3. Na tem polu staje Protagoras do walki z Sokratesem i usprawiedliwia naprzód postępowanie Ateńczyków jako zupełnie uzasadnione i prawidłowe za pomocą powiastki, w której uczy, że zynął do sztuk i rzemiosł dostał się tylko jednostkom, poszanowanie zaś prawa i poczucie sprawiedliwości, które są podwalinami wszelkiego bytu państwowego, nadał Zeus wszystkim. Za tem Ateńczycy, gdy chodzi o zarząd państwem, nie dla tego nie wymagają od obywateli wykształcenia fachowego, jakoby mieli przekonanie, że tej sztuki ani nauczyć ani ćwiczeniem nabyć nie

można było, ale dla tego, że sądzą, iż każdy posiada do niej zmysł dany już z góry. Ze zaś takie jest istotnie ich przekonanie, dowodzi ta okoliczność, że jak radzi wyśmiewają takiego, któryby się w rzemiosłach i sztukach przyznawał do biegłości a nie posiadał takowej, tak znowu za szaleńca poczytaliby tego, kto by się otwarcie przyznawał, że mu brak poczucia sprawiedliwości albo innej enoty obywatelskiej (p. 320 C—323 C.).

Usprawiedliwiwszy w ten sposób postępowanie Ateńczyków, odpiera wniosek, który z tąd Sokrates wysnuł, jako fałszywy, bo że enotę uważają za rzecz, której i nauczyć się można, najlepiej okazuje się z tąd, że wady i ułomności cielesne każdemu przebaczą chętnie jako rzecz pochodzącą z natury albo w skutek zrzędzenia losu; w tych zaś rzeczach, które się nabywają osobistym staraniem i usilnością, jeśli kto okazuje braki, upominają go i karzą nawet niedbałego. Nawet kara za występki dowodzi, że enotę uważają za rzecz, której ćwiczeniem nabyć można (p. 323. C—324. D).

Zwracając się następnie przeciw drugiemu z powodów, na których Sokrates oparł swe twierdzenie, że enoty uczyć nie można, oświadcza Protagoras, żeby to było rzeczą rozumowi przeciwną, gdyby ludzie uczyli dzieci swoje starannie rzeczy innych a nie uczyli tego, co stanowi najglówniejszą podstawę państwa, nie uczyli enoty. Powtóre nie zgadza się to twierdzenie z rzeczywistością, bo właśnie rodzice od pieluch przyzwyczajają dziecko do enoty i sami je uczą i do mistrzów posyłają, a potem, kiedy już z pod ich opieki wyjdzie, obowiązek wychowawcy i nauczyciela enoty państwo na siebie przyjmuje i za pomocą praw i kar nakłania obywateli do starania się o enotę (p. 324. D—326. E). Jeżeli zaś mimo tę wszechstronną i usilną staranność synowie znakomitych mężów stanu nie idą w ich ślady, to pochodzi po prostu z braku uzdolnienia. Mimo to są oni enotliwi w porównaniu z tymi, którzy zupełnie są obcy obyczajności i enocie (p. 326. E.—327. E). Gdzie wszyscy nauczycielami enoty, tam się odznaczyć trudno, ale przecież wartość ma pośród nich ten, który bogdaj cokolwiek więcej, niż oni, może innych do enoty zbliżyć. Do liczby takich ludzi zalicza się i Protagoras, a nawet twierdzi, że tę zdolność posiada w wyższym, niż inni stopniu i dla tego słusznie należy mu się zapłata, jaką za naukę pobiera.

Skończywszy tak swój wywód, zbiera w jedno jego wyniki i twierdzi stanowczo, że Sokratesa przekonał:

- a) że enoty nauczyć można,
- b) że Ateńczycy tego samego są zdania, a zarazem wyjaśnił,
- c) dla czego synowie ojcom w enocie nie dorównują (p. 327. F—328. D).

4. Sokrates zapewnia po dwakroć, że go wywód przekonał; pragnąc jednak rzecz zrozumieć dokładnie, prosi Protagorasa, by mu wyjaśnił wątpliwość, która mu się nawinęła w czasie jego

wykładu, bo słyszał raz, że Zeus ludziom dał poczucie prawa i poczucie sprawiedliwości jako dwie osobne enoty, a potem znowu, że sprawiedliwość, umiarkowanie, bogobojność i inne enoty jedną razem stanowią enotę.

Otóż pytanie czy enoty wymienione są częściami jednej enoty, czy też są to różne jej nazwy.

B. Rozjaśnienie tego pytania stanowi treść dyalektycznej rozprawy, która się ciągnie od p. 328. D. do p. 334. C.

Rozpoczyna się ona delikatną uwagą ze strony Sokratesa, która wprawdzie z daleka, ale stanowczo potępia długi wykład a zaleca dla rozprawy formę dialogu. W niej Protagoras, niepodobny w tem do mowców ludowych, posiada biegłość, umie na pytania krótko odpowiedzieć, a zapytawszy na odpowiedź poczekać i takową rozebrać. Ten mile polectany odpowiada bez namysłu, że pytanie, o które chodzi Sokratesowi, jaki zachodzi stosunek między pojęciem enoty a jej nazwami, łatwe do rozstrzygnięcia, bo enota jedna jest, a sprawiedliwość, umiarkowanie i bogobojność są jej częściami. Do tych enót dołączają się nieco później jeszcze mądrość i męstwo.

Wszystkie pięć stanowią w etyce grupę enót zwanych głównymi. Według Protagorasa mają się one z jednej strony do całości, której są częściami, a z drugiej do siebie tak, jak części twarzy: każda ma osobne własności a nawet osobno pojawiają się one u poszczególnych ludzi.

Wtedy zmusza go Sokrates naprzód do przyznania, że sprawiedliwość i bogobojność są do siebie bardzo zbliżone; następnie dowodzi mu, że mądrość i umiarkowanie jedną stanowią enotę; wreszcie przystępuje do wykazania, że także umiarkowanie i sprawiedliwość są sobie równe. Protagoras zaczyna się niecierpliwie, a wreszcie, gdy Sokrates w wywodzie przyszedł do określenia pojęcia ἀρετήν zapomocą ἀρετήων, przerywa dialog i w dłuższym wykładzie rozwodzi się nad tem, jak względne jest pojęcie ἀρετήων.

C. Tu następuje przerwa w rozprawie między oboma zapaśnikami, przerwa, która się ciągnie od p. 334. C. aż do p. 338. E.

Protagoras za swój wykład zyskuje oklaski; Sokrates jednak oświadcza, że w ten sposób dalej rozprawy toczyć nie może, bo zapomina, o czem mowa, jeżeli kto o jakiej rzeczy za długo mówi. Prosi więc Protagorasa, żeby swoje odpowiedzi skrócił, zwłaszcza że równie biegłym jest mistrzem w krótkich odpowiedziach, jak w dłuższym wykładzie. Protagoras odmawia, a Sokrates poznaje z łąd, że mu przykrą rozprawa za pomocą pytań i odpowiedzi, bo w niej doznał porażki. Oświadczając więc, że nie ma czasu, wstaje i zabiera się do wyjścia. Usiłowaniam gospodarza i wdaniu się Aleybiadesa i Kriliasa jakoteż sofistów Hippiasa i Prodikosa udaje się skłonić zapaśników do ustępstw, w czem Sokrates przyświeca przeciwnikowi dobrym przykładem, bo pozwala Protagorasowi zadawać pytania a sam oświadcza go-

towość do odpowiedzi. Protagoras i na to przystać nie chce, w końcu jednak na ogólną prośbę przystaje.

D. Nawiązana tym sposobem rozprawka obejmuje drugą część rozprawy o enocie, a zajmuje się zrazu rozbiorem pieśni Symonidesowej, w dalszym zaś ciągu podejmuje na nowo przerwany poprzednio rozbiór pytania, jaki zachodzi stosunek między cnotą a jej częściami (p. 338. E - 362).

1. Obejmując rolę pytającego, oświadcza Protagoras, że nader ważną stroną wykształcenia stanowi znajomość poetów, która na tem polega, żeby pojąć ich utwory, ocenić je pod względem treści i formy i na zapytanie zdać z nich sprawę. Przypomnieć to Sokratesowi uważa za rzecz potrzebną dla tego, że dotychczasową rozprawę o enocie chce przenieść na pole rozbioru utworów poetyckich. W tym celu wskazuje na znaną Sokratesowi odę do Skopasa, syna Kreonta z Tessalii, i zapytuje przeciwnika, czy dobrze ułożona, czy nie. Sokrates oświadcza, że układ jej dobry. Wtedy Protagoras wykazuje, że ona zawiera sprzeczność, bo Symonides gani w niej Pittaka, choć tenże powiedział to samo, co i on na początku (p. 338. E - 339. D).

2. Słuchacze bystre to spostrzeżenie nagradzają okrzykiem zadowolenia. Sokrates jednak przy pomocy Prodikosa, znanego ze studiów nad synonymiką, wykazuje różne znaczenie wyrazów γυνέσθαι i ἔργεσθαι i tym sposobem uwalnia Symonidesa od zarzutu sprzeczności. Starając się zaś wyjaśnić, dla czego poeta gani Pittaka, usiłuje to za zgodą Prodikosa uczynić za pomocą znanego miejsca z dzieła Hezydoda Ἐργεσθαι ἡμέροισι w 285 i nast., a gdy się temu wyjaśnieniu Protagoras sprzeciwia, podaje razem z Prodikosem nowe, obmyślane widocznie na to, żeby sobie w sposób okrutny zadrzeć ze swego sprzymierzeńca (p. 339. E - 341. D).

3. Tego dokonawszy, podejmuje się wyłożyć rzeczywistą myśl i dążność pieśni tak, jak on ją pojmuje. Objasnienie to ciągnie się od p. 342. A. do p. 347. A.

a) Na wstępie (p. 342. A - 343. C) okazuje Sokrates, że właściwą siedzibą filozofii jest Sparta i Kreta, gdzie ją od najdawniejszych czasów i najpowszechniej uprawiają. Na tem polega przewaga Spartan nad innymi Grekami. Zazdrośni jednak o tę przewagę ukrywają oni swe zamiłowanie do filozofii pod płaszczykiem waleczności; że jednak są filozofami w istocie, dowodzi owa znana ich zdolność wyrażania się w sposób zwiezły i dobitny. W tem naśladowali ich mężowie znani pod nazwą Siedmiu Mędrców, do których należy i Pittakos z Mityleny. Głośne było jego zdanie γλακπὸν ἐσθλὸν ἔργεσθαι.

Otóż tej sławy pozazdrościł mu Symonides, a jako człowiek chciwy znaczenia i sławy zbić je postanowił jako fałszywe.

b) Że taka była główna myśl i dążność pieśni Symonidesa, wykazuje to Sokrates w jej objaśnieniu.

Wskazuje on zaraz na początku, że już partykuła μὲν nie miałaby żadnego znaczenia, jeśli nie przypuścimy, że Symonides

występuje do walki z Pittakiem i zdaniu jego trafności zaprzeczając swoje mu przeciwstawia; z tąd wynika, że wyrazy ἔρμενοι i γενέσθαι stoją do siebie w stosunku przeciwieństwa. Ponieważ zaś nie można przypisywać Symonidesowi niedorzeczności, żeby chciał ἀλαθῆως łączyć z ἀγαθόν, bo przecież ludzie nie są dobrzy jedni naprawdę a drudzy w części tylko i z pozoru, przeto wyraz ἀλαθῆως tylko z χαλεπόν połączyć można. Tym sposobem taką Sokrates znajduje myśl na początku pieśni: *Wprawdzie trudną jest na prawdę rzeczą zostać mężem dobrym, ale przecież możebną jeszcze, przynajmniej na czas jakiś; wytrwać jednak w tym stanie i być mężem dobrym jak, ty Pittaku, utrzymujesz, to już niepodobna i z ludzką się naturą nie zgadza.* Zatem już początek pieśni okazuje, że dążnością jej jest walka z Pittakiem. Dowodzi tego i dalszy jej ciąg, w którym poeta twierdzi, że Bogu jedynie przysługuje ten przywilej, żeby dobrym być bez odmiany; człowiekowi zaś nie podobna złym nie być, jeśli go nieodparte zmoże nieszczęście. Tu Sokrates objaśnia, że nieszczęście może uczynić złym tylko dobrego; dobremu tylko zdarza się zostać złym, bo zły jest takim zawsze, a z tąd wynika, że orzeczenia χαλεπόν można użyć tylko o podmiocie ἀγαθόν γενέσθαι, żadną zaś miarą o ἀγαθόν ἔρμενοι, bo mu przysługiwać może tylko orzeczenie ἀδύνατον. Twierdzenie Pittaka jest więc nietrafne. Żeby to jaśniej okazać, przytacza dalszy ciąg pieśni: *πράξις γὰρ εἰ πάς ἀνὴρ ἀγαθός, καὶ δὲ εἰ κακός* i wyjaśnia, że powodzenie, ἀγαθὴ πρᾶξις, to wiedza, niepowodzenie κακὴ πρᾶξις, to brak wiedzy, że zatem nieszczęście nieodparte ἀνήχανος συμφορᾶ, które człowieka dobrego złym czyni, to utrata wiedzy. Otóż zły człowiek, jako głupi, wiedzy stracić nie może, bo jej nie posiada; utracić ją może mądry tylko, a ponieważ to może nastąpić już to wskutek wieku, już to w następstwie trudów, już to przez chorobę albo inny jaki nieszczęśliwy przypadek, przeto twierdzić żadną miarą nie można, żeby człowiek ciągle mógł trwać w dobrem: on może tylko dobrym zostać; najlepsi zaś są i najdłużej trwają w enocie ci, których bogowie miłują i od przygód chronią.

Ponieważ więc nie ma człowieka, któryby nie uległ w nieszczęściu i nie zбочył z drogi cnoty, przeto poeta w dalszym ciągu oświadcza, że chwali i kocha każdego, kto dobrowolnie nie złego nie czyni. Tu Sokrates twierdzi, że należy wyraz ἐξών połączyć z wyrazami ἐπίνημι i φιλέω a nie z ἐρῶ, bo przecież Symonides nie mógł w myśli łączyć tych wyrazów, gdyż nie był takim nieukiem, iżby nie wiedział, że nie ma człowieka, któryby dobrowolnie źle robił. Łącząc więc wyraz ἐξών z ἐπίνημι καὶ φιλέω, oświadcza przez to, że chwali czasem i niedobrowolnie, ale z musu, który sobie zadaje. Dla tego też gani niechętnie, bo nie szukając doskonałości zadawała się moralnością średniej miary. Tej średniej miary ponieważ Pittakos nie uznaje i wymaga od ludzi tego, co ich siły przechodzi, przeto zasługuje na nagane (p. 343. C—347. A).

Tym sposobem wykazał Sokrates po pierwsze, że główną myślą pieśni Symonidesa była polemika z Pittakiem, powtórnie odkrył w niej następujące prawdy:

1. Dobrym zostać jest rzeczą trudną wprawdzie, ale jeszcze możliwą, wytrwać jednak w enocie człowiek nie może, bo to przechodzi jego siły.

2. Bóg tylko posiada ten przywilej, że dobrym bez odmiany być może, człowiek zaś upada moralnie pod wpływem nieszczęścia.

3. Prawdziwe nieszczęście to utrata wiedzy.

4. Nikt nie grzeszy z dobrej woli, ale z braku wiedzy.

Oczywiście trudno tu pominąć milezieniem, że i dążność i treść pieśni Symonidesa jest całkiem inna¹¹⁶), że zatem Sokrates to, co w niej znalazł, znalazł tylko zapomocą umyślnego przekręcenia i myśli i słów poety.

4. Mimo to nikt z obecnych nie zarzucił temu objaśnieniu: Protagoras milczy, a Hippias nawet je pochwałami obsypuje. Lecz choć pochwalił wykład, ofiaruje się sam z nowym, ale Aleybiades przypomina, że według umowy Sokrates tylko i Protagoras winni rozprawiać. Sokrates gotów i pozostawia przeciwnikowi swobodę albo zadawania pytań albo odpowiadania, tylko życzy sobie powrócić do przedmiotu, od którego Protagoras zбочzył. Objaśnianiem zaś poetów zajmować się nie chce, bo naprzód rzecz to niegodna ludzi mądrych posługiwać się myślami cudzymi, kiedy ich stać powinno na własne, a powtórnie dla zbadania prawdy żadna z tąd wyniknąć nie może korzyść, bo się poety o to, co myślał i jak myślał, zapytać nie można. Potępiwszy w ten sposób objaśnianie poetów jako rzecz bez żadnej wartości filozoficznej, wzywa Protagorasa, żeby albo pytania zadawał, albo odpowiadał na pytania. Protagoras nie się na to nicodzywa i dopiero na ostrą uwagę Aleybiadesa, że to z jego winy urywa się rozmowa, i na usilne prośby obecnych zezwala na dalszy ciąg rozprawy, ale już pytań zadawać nie chce, zostawiając rzecz tę Sokratesowi, a sam gotów odpowiadać (p. 347. A—348. C).

5. Dostawszy tym sposobem na powrót ster rozmowy w ręce, podejmuje Sokrates na nowo pytanie, jaki zachodzi stosunek między enotą a jej częściami, i pytanie to wreszcie rozwiązuje (p. 348. C—362).

a) Widząc niezchęcenie Protagorasa, po tylu porażkach łatwo zrozumiałe, i pragnąc niejako złagodzić przykrość jego położenia, oświadczą na wstępie, że do dalszej z nim rozmowy stają dla tego jedynie, że chce wspólnie z nim zbadać to, czego nie wie dokładnie; łatwiej bowiem dójść do poznania rzeczy nieznaniej we spółkę, niż pojedynkiem, a już chyba najłatwiej z nim, bo on najlepiej potrafi zbadać istotę rzeczy w ogólności a w szczególności enoty. Wszakże posiada nad innymi ludźmi, dobrymi i rozumnymi, tę wyższość, że nietylko sam jest dobry i mądry, ale i drugich może dobrymi uczynić, a tak sobie w tej mie-

rze ufa, że kiedy inni kryją się z tą sztuką, on jawnie z nią występuje wobec wszystkich Hellenów, sofistą się nazwał, nauczycielem cnoty i wykształcenia się mianuje i pierwszy za to zapłatę ustanowił.

Po tym wstępie przypomina Protagorasowi dotychczasowy wynik rozprawy o stosunku cnoty do jej części, a wezwawszy go, żeby resztę pytania tego razem z nim zbadal, pyta, czy jeszcze obstaje przy tem, co twierdził poprzednio, że mądrość, sprawiedliwość, bogobojność i męstwo są częściami cnoty różnymi, czy też zmienił to przekonanie (p. 348. C—349. D).

b) Protagoras oświadcza na to, że cztery pierwsze cnoty są poniekąd do siebie podobne, męstwo zaś bardzo się od nich różni, jak wskazuje doświadczenie, które poucza, że ludzie w wysokim stopniu niesprawiedliwi, bezbożni i głupi są przecież bardzo mężni.

Fałszywość tego twierdzenia wykazuje Sokrates i dowodzi, że i męstwo tak, jak i inne cnoty poprzednio wymienione, polegają na wiedzy a zatem jest im podobne (p. 349. D—360. E).

z) Sokrates zmusza Protagorasa do przyznania, że mężni są śmieli; że następnie śmiałość jest zawsze większa u tych, którzy wiedzą, jak pokonać niebezpieczeństwo połączone z przedsięwzięciem, wymagającym odwagi; że wreszcie rzucanie się na niebezpieczeństwa bez tej wiedzy jest nie męstwem, ale szaleństwem. To służy mu za podstawę do następującego syllogizmu: 1. waleczni są śmieli; 2. najmędrsi są najśmielsi; zatem 3. najmędrsi są najwaleczniejsi, czyli: męstwo jest równe mądrości (p. 349. E—350 C).

β) Protagoras odrzuca ten syllogizm jako fałszywy, bo oparty na fałszywej premisse (p. 350. C—351. B).

γ) Widząc, że Protagorasa na tej drodze nie przekona, innego się Sokrates ima środka, żeby mu wykazać, iż między wiedzą a męstwem ścisły zachodzi związek (p. 351. B—360).

z) Wychodząc więc nie z pojęcia cnoty ale z jej celu i tym sposobem przenosząc rzecz z dziedziny spekulacji w dziedzinę praktyki, twierdzi, że dobrze żyje, kto życie prowadzi przyjemne; że zatem dobre jest to, co jest przyjemne. Protagoras na razie zgodzić się nie może na to określenie dobra, natomiast przystaje na istotę przyjemności. Wtedy pyta go Sokrates jeszcze, jakie jest jego zdanie o wpływie wiedzy na postęпки ludzkie, a usłyszawszy odpowiedź, że wiedza i mądrość najsilniejszy wywierają wpływ na postępowanie i postanowienia ludzi, wykazuje, że głupio sobie poczynają ci, którzy coś czynią dla przyjemności, choć wiedzą, że to jest złe. Mądry nie tem się w postępkach kieruje, czy to, co czyni, jest przyjemne, czy nieprzyjemne, ale tem, czy ono w skutkach swoich ma przynieść przyjemność, czy nieprzyjemność, a to go chroni od fałszywego wyboru.

Tęj sztuki obliczania winniby się nauczyć Ateńczycy. A nie zbywa im na nauczycielach, jak Protagoras, Prodikos i Hippias,

k którzy jęj za pieniądze udzielić gotowi, bo i to nierozum łałowac pieniędzy i w skutek niewiadomości popelniac błędy w życiu publicznem i prywatnem i tem samem narażac się na cierpienia (p. 351. B—357).

β) Wywód ten, zwłaszcza tak zakończony, zyskuje poklask sofistów. To też Protagoras zgadza się teraz bez ogródki wraz z innymi na to, że co przyjemne, to i dobre, a co przykre, to złe; że zatem wszelkie postępkі przyjemność mające na celu są szlachetne, dobre i pożyteczne. Zgadza on się następnie i na to, że według powyższego pojęcia dobra nikt ze świadomością i z dobrej woli nie będzie źle czynił; że więc wskutek tego, kto w postępowaniu swem ma na oku rzeczywistą i trwałą przyjemność, ten mądrze postępuje; kto zaś, ulegając ponęce chwilowej przyjemności, naraża się w następstwie na przykrość, ten wybiera większe złe zamiast mniejszego i głupio czyni, bo nad sobą zapanować nie umie. Po takiem przygotowaniu określa Sokrates pojęcie bojaźni jako oczekiwanie czegoś złego (p. 358.).

γ) Na tym punkcie stanąwszy, przyzywa Sokrates jeszcze Prodikosa i Hippiasa, a stosując teorią dobra do pytania będącego przedmiotem tej części rozprawy, zmusza Protagorasa do przyznania, że tchórzostwo jest to bojaźń pochodząca z niewiadomości tego, co rzeczywiście straszne; męstwo zaś jest to odwaga płynąca z wiadomości tego, co straszne i niebezpieczne. Z tego wynika, że i męstwo jest pokrewne z mądrością.

Protagoras, który zrazu oheoczо jeszcze odpowiadał na pytania, gdy widzi, że mu przeciwnik ostatnie stanowisko zdobywa, milknie i głową tylko potakuje, a wreszcie i tego czynić już nie chce (359.—360. E).

ε) Sokrates zapewnia go jeszcze raz, że mu w rozprawie nie chodziło o nic więcej, jak tylko o to, żeby się dowiedzieć, jaka jest sprawa z cnotą i czem ona jest, bo gdyby się to rozjaśniło, pokazałoby się i to, nad czem tak długo rozprawiali, czy cnoty nauczyć można, czy nie można. Przebieg rozprawy wykazał, że obaj zmienili swe stanowiska na wręcz przeciwne tym, które na początku zajmowali: jeden utrzymywał, że cnoty nauczyć nie można, a w całej rozprawie starał się udowodnić, że ona jest wiedzą, zatem rzeczą, której nauczyć można; drugi twierdził, że cnoty nauką nabyć można, a w rozprawie w żaden sposób nie chciał przyznać, że ona jest wiedzą i tem samem odmawiał jęj przymiotu nauczalności. Z tąd okazuje się potrzeba zbadania ponownie tego przedmiotu a badanie to gotów podjąć w spółce z Protagorasem.

Protagoras chwali gorliwość jego, zapewnia go o swym wysokim dla niego szacunku i rokuje mu piękne imię pośród mędrców, ale rozprawy na nowo podejmować nie chce.

Na tem kończy się rozmowa i zapaśnicy się rozchodzą (p. 360. E—362.).

Jakaż tu więc wskazówkę znajdujemy co do celu, dla któ-

rego Platon pieśń Symonidesową w *Protagorasie* umieścić? Żadnej. Czémże się bowiem ten dyalog zajmuje? Zrazu chodzi w nim o to, czy enoty uczyć można, czy nie; następnie przerywa się w rozbiór pytania, jaki zachodzi stosunek między pojedynczymi enotami a pojęciem enoty ogólnem; rozbiór ten przerywają uwagi nad wartością dyalogu i ciągłego wykładu w dyskusyi filozoficznej, a po tych uwagach następuje rozbiór pieśni Synonidesa na to tylko, żeby Sokrates objaśnianie poetów mógł potępić jako rzecz bez żadnej zgola wartości, gdy chodzi o badanie prawdy, i na nowo nawiązać przerwana materiją stosunku enót poszczególnych do ogólnego pojęcia enoty.

Któreż z tych pytań stanowi punkt środkowy, około którego mogłaby się grupować cała treść dyalogu? Żadne, bo dopiero na samym końcu (p. 360. E) dowiadujemy się, że głównie chodziło i chodzi o to, żeby zbadać πῶς ποτ' ἔχει τὰ περὶ ἀρετῆς καὶ τί ποτ' ἐστὶν αὐτὸ ἡ ἀρετῆ. Z tḗm pytaniem łączyłby się mogło w sposób naturalny naprzód pytanie, czy enoty nauczyć można, a potem, czy enota jest jedna, czy ich wiele, i to w ten sposób, że po rozwiązaniu drugiego zagadnienia możnaby znaleźć jasną i dokładną odpowiedź na pierwsze¹¹⁷⁾ I pieśń Symonidesowa mogłaby się w takim razie łączyć z całością w ten sposób, żeby treść jej dostarczała nowego szczegółu do pojęcia enoty, szczegółu, że dojść w enocie do doskonałości i utrzymać się na tym stopniu jest rzeczą dla człowieka niemożliwą, bo Bóg tylko ten przywilej posiadać może, jako niedostępny wpływom losu, któremu człowiek podlega.

Wszelako związku między tḗm wszystkiḗm a rozprawą o enocie logicznego nie ma¹¹⁸⁾. Powtóre w jakimże celu Protagoras utwór ten do rozprawy o enocie wciąga? czy może dla tego, by przy jego pomocy pojęcie jej objaśnić? Weale nie: jemu chodzi o to, żeby w tym utworze wykazać braki kompozycyi, ta zaś krytyka estetyczna w jakimże związku z rozbiorem filozoficznym, który zajmuje Protagorasa i Sokratesa?

Wyjaśnienia więc tego, co skłoniło Platona do umieszczenia pieśni Symonidesa w dyalogu, szukać należy gdzieindziej: nie w treści, ale w dążności dyalogu; nie w tḗm, co czują, myślą mówią i czynią osoby tego utworu, ale w tḗm, jaki cel zamierzył sobie osiągnąć w Protagorasie. Kiedy to będzie jasne, wówczas dopiero powiedzieć będzie można na pewno, jaką służbę spełniać w tym utworze przeznaczono było pieśni Symonidesowej, czyli innymi słowy, w jaki sposób miała się ona przyczynić do osiągnięcia tego celu. Obaczmyż więc, jaki ten cel.

Tu spotykamy się z prawdziwą powodzią zdań i sądów, które już wyliczyć trudno, a cóż dopiero ocenić, które z nich prawdziwe¹¹⁹⁾. Rozmaitość ta jest wypływem tej okoliczności, że utwór ten w swym układzie jest dosyć zawilży¹²⁰⁾. Wskutek tego okazuje on się czytelnikowi z różnych stron, dla których wynaleść punkt obserwacyjny wspólny jest rzeczą zaiste nie łatwą¹²¹⁾.

Olóż od tego, na którą z tych stron kto z uczonych wyłącznieszą zwrócił uwagę, zależało i to, w czym upatrywał główną myśl utworu i jak jego cel pojmował.

To też od samego początku rozdzielili się w tej mierze uczeni na dwa stronnictwa: jedni twierdzili, że Platon miał przed oczyma cel formalny, drudzy, że mu chodziło tylko o zdobycze naukowe, filozoficzne, któreby się dały w sposób organiczny połączyć z treścią innych dyalogów. Pierwszych nazywa Zeller¹²²⁾ formalistami, drugich materyalistami.

Do formalistów należy Schleiermacher¹²³⁾, który twierdzi, że Platonowi chodziło głównie o zalecenie dyalektyki Sokratesowej jako najodpowiedniejszej metody w badaniu filozoficznym i nauczaniu. Dla tego zestawia on ją ze wszystkimi metodami używanymi u sofistów: opowiadaniem, wykładem, objaśnieniem poetów, a z tego zestawienia nie tylko okazuje się dowodnie jej dzielność i skuteczność, tamtych zaś niedostateczność i wadliwość, ale zarazem odsłaniają się i powody, dla których sofisci na lepszą metodę zdobyć się nie mogą a wadliwe z upodobaniem uprawiają. Obok Schleiermachera stoją: Ast¹²⁴⁾, Socher¹²⁵⁾, Tengström¹²⁶⁾, Stallbaum¹²⁷⁾, K. Fr. Hermann¹²⁸⁾, Munk¹²⁹⁾, Sauppe¹³⁰⁾, Meiser¹³¹⁾ i H. Kirschstein¹³²⁾. Zgodni wszakże co do stanowiska różnią się ci mężowie między sobą co do tego jak cel dyalogu szczegółowo pojmują. Najbliżej Schleiermachera stoi Stallbaum, który w przedmowie do Protagorasa z r. 1828. na str. 13. i 14. oświadcza, że Plato chciał w tym dyalogu udowodnić, jak małą posiada wartość metoda sofistów nauczania enoty, a zarazem zalecić dzielność i skuteczność w tej mierze metody Sokratesowej. W przedmowie zaś do wydania tego dyalogu z r. 1840 na str. 31. zmienia sąd o tyle, że dostatnią dążność dzieła widzi w chęci przedstawienia Sokratesa jako najlepszego nauczyciela enoty. Sochor za to¹³³⁾ widzi w Protagorasie tylko polemikę przeciw sofistom jako nauczycielom enoty, w czym się z nim zgadza i Thiersch¹³⁴⁾, choć znowu widzi w utworze i dodatnią dążność, która polegać ma na tém, że Platon chciał zapomocą tego dzieła wprowadzić do nauczania filozofią zamiast sofistyki. Zdanie to w bliskim pokrewieństwie ze zdaniem Asta¹³⁵⁾, który twierdzi, że celem dzieła jest nie tylko przeciwstawić prawdziwą metodę fałszywej metodzie i empiryzmowi sofistów, ale także przedstawić ducha prawdziwie umiętęnego, Sokratesowi właściwego, sposobu badania i niezawisłej twórczości myśli, z których wynika następnie i trafna metoda.

Według K. Fr. Hermana¹³⁶⁾ cel ten polega na tém, żeby umiętętny sposób uważania enoty przeciwstawić głupocie zarozumiałych jej nauczycieli, pokrywających ubóstwo ducha pozorami wiedzy, a przeciwstawić w ten sposób, żeby niedorzeczności i śmieszności, jakich się ci nauczyciele dopuszczają, były usprawiedliwieniem i zaleceniem tego umiętętnego sposobu

Sąd powyższy t \acute{e} m si \acute{e} wyr \acute{o} źnia od tych, którymi poznali wyżej, że nie jest już tak jednostronny i liczy się także z treścią dzieła filozoficzną. W skutek tego stanowi on przejście do sądów Munka, Sauppego, Meisera i Kirschsteina. Munk¹³⁷⁾, wychodząc z założenia, że Protagoras przedstawia rozpoczęcie walki, jaką Sokrates toczył przeciw tym wszystkim, którzy sobie przypisywali mądrość a nie posiadali takowej, sądzi, że celem jego jest przeciwstawić pod względem treści i formy mądrość fałszywą mądrości prawdziwej. Miejsce fałszywej mądrości u Munka zajęła u Sauppego czeza i przewrotna nauka sofist \acute{o} w o enocie: o jej więc przedstawienie i odparcie tak co do treści jako t \acute{e} ż i formy chodziło Platonowi, Meiser zaś¹³⁸⁾ każe mu przeciwstawić fałszywej metodzie sofist \acute{o} w metodę Sokratesową, która się t \acute{e} m zaleca, że jej formą jest dyalog a treścią nauka o enocie, a Kirschstein wreszcie¹³⁹⁾ naukę o enocie naukom sofist \acute{o} w.

Cel dyalogu jako materialny pojmują: Zeller¹⁴⁰⁾, Steinhardt¹⁴¹⁾ i Susemihl¹⁴²⁾. Zeller, wychodząc z punktu, na którym stanął K. Fr. Hermann twierdzi¹⁴³⁾, że Platonowi chodziło o pokazanie, na czym polega uniejętny sposób uważania enoty. To t \acute{e} ż zdaniem tego uczonego odnosi on enotę do wiedzy, co stanowi jej istotę; wykazuje wszystkich en \acute{o} t jedność, co stanowi logiczne jej założenie; dowodzi, że jej nauczyć można, co jest wynikiem praktycznym tego założenia; wreszcie ukazuje, jak się jej pojęcie ustawicznie rozwija, a przez to zyskuje ona rzeczywistość i żywotność.

Więcej dotykalny cel przypisuje Platonowi Steinhardt¹⁴⁴⁾. Według niego zadaniem dyalogu jest rozwinąć pojęcie enoty według jego r $\acute{o$ żnych stron, w szczególności zaś oprzeć takowe na trwałej zasadzie, że enota jest wiedzą, a zarazem pokazać, na jakie manowce zejść musi każdy, kto chce uczyć enoty lub nad nią rozmyślać a tej zasady nie obierze za punkt wyjścia. Od tego zapatrywania nie wiele się różni zapatrywanie Susemihla¹⁴⁵⁾, według którego Platon miał przedstawić w Protagorasie pojęcie enoty w teorii i r $\acute{o$ żne jej stopnie w praktyce.

Zbytecznym byłoby dowodzić, że i jeden sposób pojmowania i drugi nie tł \acute{o} maczy należycie myśli i dążeń utworu, bo uwzględniając j \acute{e} dną tylko stronę, nie może usprawiedliwić innych i wykazać w sposób naturalny i swobodny związku reszty treści z całością.

To t \acute{e} ż zwolennicy t \acute{e} j myśli, że w Protagorasie chodziło Platonowi g \acute{o} wnie o zdobycze naukowe, zarzucali t. z. formalistom, że treść dzieła realną zbyt nisko cenią i nie uwzględniają jej tak, jak na to zasługuje, złudzeni przewagą formy nad treścią¹⁴⁶⁾. Z drugiej strony i ich nie minął zarzut, że zbyt chętnie goniąc za realną zdobyczą, nie liczą się wcale z formą i zapominają o t \acute{e} m, że z ich stanowiska nie tylko niejedno w utworze nie znajduje wyjaśnienia, ale nawet i to, co się w sposób naturalny łączy z celem przez nich w dyalogu widzianym, przed-

stawia nie całość organiczną, ale jakąś płataninę bez wyjścia¹⁴⁷). Z tym zarzutem łączy się i drugi, zwrócony przedewszystkiem przeciw Steinhardtowi, że w Protagorasie szukać nie można nauki o cnocie, bo tam spolykany się tylko z dosyć powierzchownem zastosowaniem do cnot poszczególnych głównej zasady etyki Sokratesowej, że cnota jest wiedzą¹⁴⁸). Zresztą i sami materyaliści zaprzeczyć nie mogą trudności, z jakimi się spotykają, pojmując cel dzieła jako materyalny. Tak Susenihl¹⁴⁹) nie może ukryć, że rzecz o cnocie prowadzona w sposób pełen przeskoków; że w niej rozwinięta jedna tylko strona tego przedmiotu, inne zaś załatwione w formie ubocznych wzmianek i wskazówek; tłumaczy to atoli propedeutycznym charakterem dzieła, który i tych przeskoków wymaga i mniej dokładne obrobienie pewnych szczegółów usprawiedliwia. Sposób znowu, w jaki Sokrates poszczególne cnoty z sobą porównuje, by wykazać, że są istotnymi częściami tego samego pojęcia, uznaje Steinhardt¹⁵⁰) za cokolwiek powierzchowny, a to się nie zgadza, jak słusznie utrzymuje Meinardus¹⁵¹), z twierdzeniem tego uczonego, że w Protagorasie dał Platon wykończony do pewnego stopnia system etyki Sokratesowej.

Inny to dzieło spotyka zarzut ze strony Zellera¹⁵²). Dotyczy on kompozycji, która się koniecznie wydać musi wadliwą i ukazywać nie jeden szczegół bez związku z myślą główną, jeżeli tę myśl pojmiemy jako przyczynek do filozoficznego systemu Platona. Wówczas i cała scenerya i długie wywody Protagorasa i pełna życia i werwy scena, poprzedzająca objaśnienie pieśni Symonidesowej, wreszcie i samo to objaśnienie okażą się dodatkiem mimicznym, który do tego chyba służy, by swą bujnością przyduścić nikłą treść filozoficzną, a treść ta przecież ma stanowić główną myśl utworu.

Tym niedogodnościom starają się zaradzić Sygurd Ribbing¹⁵³) i Edward Jahn¹⁵⁴) w ten sposób, że usiłują zarówno stronę formalną jak i realną uwzględnić. Ribbing¹⁵⁵) przyznaje za Schleiermacherem, że cel Protagorasa w stosunku do filozofii Platńskiej jest przedewszystkiem formalny, ale zwraca przy tém uwagę na to, że zdania i twierdzenia, których roztrząsanie jest przykładem metody Sokratesowi właściwej, są zarazem także i etyką rozwiniętą analitycznie na gruncie filozofii Sokratesowej. Te więc zdania i twierdzenia stanowią drugą główną myśl i treść utworu obok formalnej. W ten sam sposób Jahn jako główną treść dyalogu podaje pytanie, czy cnoty uczyć można, czy nie, a obok tego wskazując jako jego cel główny walkę z sofistami i chęć przedstawienia ich całej nicości w przywłaszczonym zawoździe nauczycieli cnoty¹⁵⁶).

Próba ta wynalezienia środka dla niniejszego utworu, środka, któryby wszystkie szczegóły w jedną całość wiązał i znaczenie ich w organizmie jego wskazywał, próba ta wcale się nie udała. Musimy ją zaś uważać za nieudałą naprzód z tego powodu, że sami jej wynalazcy nie jednego szczegółu nie mogą wyjaśnić, dla czego

się w utworze znachodzi, a powtóre ściąga ona niepotrzebnie na utwór zarzut wadliwej kompozycji¹⁵⁷).

W obec tego za inném się uczeni oglądnać musieli stanowiskiem, żeby z niego wskazać, jaki jest cel dyalogu. Stanowisko to nasuwało się samo. Obok strony metodologicznej i filozoficznej wczesnie już, bo jeszcze w starożytności, zwracał na się uwagę badaczy dramatyczny i artystyczny charakter utworu. Wskazał nań z pomiędzy nowożytnych pierwszy Thiersch¹⁵⁸), uznał go K. Fr. Hermann¹⁵⁹), Steinhardt¹⁶⁰) i F. Ueberweg w przekładzie Polityki Arystelowej¹⁶¹), a wykazał w szczegółach Ryszard Schöne¹⁶²).

Szukając w tym artystycznym charakterze utworu klucza do rozwiązania pytania, dotyczącego następstwa dyalogów Platonskich, dochodzi Schöne przy tém do wniosku, że należy on do liczby tych, za pomocą których chciał Platon wcielić wykołysany w głębinach ducha ideał dyalogu filozoficznego¹⁶³). Obok tego wspólnego z innymi celu, ma on jeszcze swój własny, który na tém polega, że Platon zamierzał w nim naprzód skreślić obraz Sokratesa, okazać jego genialność i oryginalność, jego wzniosły sposób myślenia, jego mistrzostwo w dyalogu, jego pełną znaczenia ironią, słowem to wszystko, co w tej postaci pociągało i uderzało wielkością. Powtóre chodziło mu jako filozofowi o to, żeby sobie jeszcze raz przypomnieć stanowisko Sokratesowe i z niem się policzyć.

Czy taki był cel Platona, wątpić należy, bo już jego dwoistość nie zgadza się z pojęciem artystycznej doskonałości, której warunkiem najgłówniejszym jest przeciwieństwo jedności myśli¹⁶⁴).

Do innych w tej mierze wyników doszedł stojący na tém samym stanowisku Meinardus w rozprawie już tylekroć w niniejszej pracy wymienionej. Uważając utwór wyłącznie jako dzieło sztuki i badając uważnie i bystro jego kompozycyę, odkrył on, że bohaterem jego jest nie Sokrates, jak dotychczas powszechnie sądzono, ale Protagoras jako nauczyciel cnoty. Ten walczy z Sokratesem w obronie swego zawodu i w tej walce ulega, a ten właśnie upadek jego przedstawić plastycznie jest główną myślą dzieła.

Istotnie, myśl ta tłómaczy w sposób jasny i naturalny wszystkie szczegóły i strony utworu i wszystkie je wiąże w jedną organiczną całość. Tym sposobem godzi w sedno rzeczy i znakomicie ją naprzód posuwa, choć jeszcze niezupełnie rozjaśnia.

Za to trudno się zgodzić na stanowisko, które Meinardus jako jedyne obrał, żeby z niego ocenić główną dążność utworu. Niezupełnie to bowiem trafne postępowanie uważać dyalog Platona za dramat i stosować doń pravidła, które obowiązują w dramacie, bo dyalog ten ma swoje prawa, ugruntowane na istocie rozmowy filozoficznej. To też popada Meinardus w jednostronność, bo Platon był nie tylko poetą, ale i filozofem, więc jako poeta, artysta, jest zarazem myślicielem, a jako myśliciel

poetą¹⁶⁵). Kto więc utwory jego chce zrozumieć, musi je brać w całości i nie z jednej tylko patrzeć na nie strony. Takie zaś stanowisko wszechstronne zajęli ci, którzy dyalog niniejszy oceniają ze stanowiska cywilizacyjno historycznego.

Tu należą: Wildauer¹⁶⁶), Bonitz¹⁶⁷), Adolf Müller¹⁶⁸), Deuschle-Cron¹⁶⁹), Kleist¹⁷⁰), Bertram¹⁷¹), Westermeyer¹⁷²) i K. O. Müller¹⁷³) Zaznaczyć wszakże należy, że między nimi panuje wprawdzie zgoda na to, żeby *Protagorasa* pod względem formy pojmować jako dzieł sztuki, które nie tylko stanowi wyraz duchowej pracy mistrza jako twórcy dyalogu filozoficznego, oznaczając stopień artyzmu, do którego się wznieść zdołał, ale zarazem jest nabytkiem działalności duchowej tak świata helleńskiego jako też i całej ludzkości; co do treści jednak rozchodzą się zdania, bo jedni pojmują ten cel ciaśniej drudzy szerzej.

Ciaśniej pojmują go Wildauer¹⁷⁴) Deuschle-Cron¹⁷⁵), utrzymując, że główną myślą dyalogu jest przedstawienie walki Sokratesa z Protagorasem, w której to walce Protagoras ulega przeciwnikowi tak pod względem znajomości przedmiotu, jak metody, którą się posługuje w nauczaniu tego przedmiotu. Jest to więc rezultat ten sam, do którego doszedł Meinardus¹⁷⁷).

Przyznaliśmy już, że to rezultat z pomiędzy tych, któreśmy dotychczas wskazali, najwięcej zbliżony do istoty rzeczy. Od samego bowiem początku, aż do końca stanowi w dyalogu osobistość Protagorasa punkt środkowy, około którego się wszystkie szczegóły utworu skupiają. Już zaraz z samego początku zwraca nań autor zwręcznie uwagę, każąc się o nim odezwać Sokratesowi, że to jest mąż najmędrszy ze współczesnych; że zaś to wyrażenie miało podstawę w wyobrażeniu powszechném o Protagorasie, dowodzi i okrzyk zdziwienia, radości i niedowierzania: ὦ τί λέγεις; Πρωταγόρας ἐπεδείξθη μνησεν; (p. 309. D), jakoteż usilna prośba, żeby Sokrates powtórzył rozmowę, którą z nim miał dopiero. Sława jego jako nauczyciela biegłości w załatwianiu spraw domowych i publicznych ściąga do niego potomków najznakomitszych rodzin, którzy, jak Hippokrates, syn Apollodora, z gorączkowym niepokojem cisną się do niego, gotowi ponieść największe ofiary pieniężne, byle tylko należeć do liczby jego uczniów. Sokrates pojmując tę gorączkę i dla tego też idzie z Hippokratesem do Protagorasa, ale idzie zobaczyć, co to za nauczyciel; czego uczy i jak uczy. Zastają oni go w całym blasku świetności: koło niego skupiła się młodzież ateńska najświetniejsza bądź pochodzeniem, bądź zdolnościami, a nie brak i uczniów, którzy za nim z obczyzny przybyli, gospodarz zaś wyróżnia go w sposób nader zaszczytny wobec Hippiasa i Prodikosa, choć to także ludzie rozgłośniej sławy. Cześć tę przyjmuje Protagoras jako rzecz należną mistrzowi nauki stariej i powszechniej, której ludzkość zawdzięcza najświetniejsze zdobycze duchowe, a powtóre jako człowiekowi, który pierwszy miał tę zaszczytną odwagę przyznać się do niej otwarciem. Oświadcza on to Sokratesowi sam, kiedy

go tenże pyta, jaką odniesie korzyść Hippokrates z jego nauki. Nie bez powodu więc przedstawia Platon rzecz w ten sposób, że zgromadza razem całe towarzystwo, rozdzielone dotąd na grupy, i każe Protagorasowi wobec wszystkich dać dowód, czy zasługuje na sławę i znaczenie, jaką się cieszy i jakie mu przypisują. Dowód ten składa on w sposób świetny i oklaskami nagrodzony, bo okazuje mistrzostwo i w opowiadaniu i w logicznym wywodzie i w opisie. Jest on tu u szczytu sławy i znaczenia, a zatem zupełnie usprawiedliwiony i jego zawód nauczycielski i zapłata, jaką od uczniów pobiera, jest zupełnie zasłużona.

Od tej atoli chwili spada on coraz niżej z owego wysokiego stanowiska. Sokrates bowiem, zapewniwszy go po dwakroć, że zupełnie przekonany, jako enoty nauczyć można, prosi go jeszcze o wyjaśnienie, czy nazwy enót, które słyszał w ciągu jego wykładu, są różnymi nazwami enoty, czy też oznaczają jej części. Protagoras oświadcza bez namysłu, że oznaczają jej części i tym sposobem dostaje się pomiędzy koła maszyny, która porwawszy go raz, grozi mu zgnieceniem bez litości. Aby uniknąć wstydu, że się dał tak szpelnie pobić, przerywa gwałtownie dalszy tok rozmowy dłuższym wykładem o względnym znaczeniu pojęcia tego, co jest użyteczne. Lecz próba się nie udaje: kielich upokorzenia musi on wychylić aż do dna. Obecni nie chcą bowiem zezwolić na zakończenie rozmowy i zmuszają go, że na dalszy jej ciąg przystaje, ale pamiętny porażki, którą poniósł, nie chce już odpowiadać na pytania: woli takowe zadawać. Zapewniwszy tedy, że temat rozmowy nie dozna w skutek tego przerwy, bo rzecz, którą wprowadzi, również enotę będzie miała za przedmiot, przenosi rozmowę na pole krytyki estetycznej, poddając rozbirowi odę Symonidesa do Skopasa. Pokazuje się wszelako, że i tu wiedzie mu się nie lepiej, jak w materji o jedności enót, bo bez świadomości celu, do którego miał dążyć, schodzi na manowce i wreszcie musi go wyręczać Sokrates. Nowa więc porażka, tém przykrzejsza, że Sokrates objaśnianiu poetów odmawia wszelkiej wartości w dyskusji filozoficznej. Wraca więc rozmowa do przerwane go pytania o jedności enót, a Protagoras przyznaje już teraz jedność czterech z nich; tylko co do piątej utrzymuje, że się zupełnie różni od mądrości. Sokrates zmusza go jednak do przyznania, że jego twierdzenie mylne, bo i męstwo, tak jak inne enoty, jest ściśle złączone z mądrością. Protagoras pokonany zupełnie milknie wobec rozstrzygających dowodów przeciwnika, głową już tylko daje znak przyzwolenia; wreszcie i tego już zaprzestaje. Tak ten, który przedtém świetną czarował wymową, na pojedynczy wyraz zdobyć się teraz nie może.

Z tém wszystkiém mylną byłoby rzeczą z Meinardusem i z tymi, którzy to samo utrzymują, w przedstawieniu tej kłeski Protagorasa upatrywać główną myśl dialogu, a Bonitzowi¹⁷⁸⁾ przynależy zasługa, że ciasne to pojmovanie rozszerzył i wskazał, że cel dialogu jest daleko ogólniejszy; że chodzi w nim o zmierzenie

się dwóch kierunków cywilizacyjnych: sofistyki i filozofii Sokratesowej, które wnikając we wszystkie tajniki życia helleńskiego i łącząc się ze wszystkimi jego stronami, ścierają się z sobą i walczą o prawo bytu i panowanie nad umysłami. W tej walce ulega sofistyka, a dla czego ulega, wykazuje treść i kompozycya całego utworu.

Protagoras bowiem nie jest tu Protagorasem historycznym, nie występuje w swoim charakterze indywidualnym, ale tylko jako przedstawiciel sofistyki; Platon nie wspomina ani słowem o jego nauce; Sokrates w rozmowie z Hippokratesem ostrzega młodzieńca gorącego nie przed Protagorasem, ale przed sofistami; wreszcie i to nie będzie w tej sprawie bez znaczenia, że Sokrates walczy nie tylko z Protagorasem, ale także z Prodikosem i Hippiasem, którzy się nie tylko sami do rozprawy mięszają, ale nawet w chwili stanowczej, gdy chodzi o przystosowanie teorii dobra do pytania, czy męstwo a mądrość to jedno, on sam ich wciąga do rozprawy, aby byli nie tylko świadkami, ale i uczestnikami klęski Protagorasa¹⁷⁹⁾. Klęskę tę ponoszą oni jako nauczyciele enoty, ponoszą zaś dla tego, że naprzód nie mają należytego pojęcia o przedmiocie, którego uczą, a powtóre, że się posługują w nauczaniu metodą fałszywą i pozbawioną wszelkiej wartości.

Tę to właśnie niezdolność do nauczania enoty i nieudolność pokazać u sofistów jest celem dyalogu. Z tego dopiero wynikają owe dwa pytania, które, jakśmy widzieli, stanowiły dla uczonych główną myśl jego: dla jednych pytanie, co to jest enota; dla drugich, jaka metoda w jej nauczaniu jest najwłaściwsza. Zdanie to potwierdzają z nieznacznymi odmianami Bertram¹⁸⁰⁾, Westermeyer¹⁸¹⁾ i Adolf Müller¹⁸²⁾.

Brak jednakże uzdolnienia tak teoretycznego jak i metodycznego u sofistów jako nauczycieli enoty, a tém samém sprzeczność między tém, co obiecywali, a co dać zdołali, okazać się najlepiej mogły w starciu z przeciwnikiem takim jak Sokrates, twórca nowego a sofistyce przeciwnego w filozofii kierunku. To też Platon jako prawdziwy artysta obrał formę, która przedstawieniu tego starcia najlepiej sprzyjała, formę dramatyczną¹⁸³⁾. Forma ta była jeszcze potrzebna i z tego powodu, że przy jej pomocy mógł w sposób plastyczny pokazać solistykę, jak sama odsłania krok za krokiem swoją moralną i naukową wartość i wystawia się na ostrze krytyki, ukazując coraz to nowe strony swjej istoty i podając tym sposobem coraz to nowy i obfitszy materiał do scharakteryzowania samej siebie.

Już bowiem w expozycyi widzimy w niej rys tak znaczący, jak wewnętrzne rozbicie na różne kierunki, a w Protagorasie, najznakomitszym jej przedstawicielu, uderza nas samochwalstwo, chęć popisu, zarozumiałość i brudna chciwość zarobku. O wiele jednak dosadniej charakteryzują sofistykę sposoby, którymi się Platon Protagorasowi w rozprawie z Sokratesem posługiwać każe,

bo z nich widać, jak na dłoni, naprzód co sotiści wiedzą o cnotcie, której nauczycielami się mienia, a powtóre, jaką wartość ma droga, którą w nauczaniu postępują.

Otóż przypatrując się ich metodzie, widzimy w dialogu na pierwszym miejscu powiastkę o stworzeniu człowieka i wyposażeniu do życia społecznego i politycznego. Za jej pomocą miał Protagoras przekonać Sokratesa, że cnota jest rzeczą, której nauczyć można (p. 320. C). Że się ucieka po dowód do poezyi, nie do logiki, w temby nie było nic dziwnego; wszak i Platon używa często tej formy. Żeby prawdy wyższe, filozoficzne, podać w formie symbolicznej. Ale charakterystycznym jest naprzód to, że formę tę obiera dla tego tylko, by się popisać darem wymowy i twórczości, a powtóre ciekawy jest użytek, jaki z tej formy czyni. Jest bowiem dlań rzeczą nadzwyczaj ważną okazać, że cnota jest rzeczą, której i nauczyć się i nauczać można, bo, dowiódłszy tego, dowiódłby zarazem, że jego zawód jako nauczyciela cnoty jest potrzebny i uprawniony. Tymczasem cóż on czyni? Oto podanie o stworzeniu człowieka i Prometeuszu zmienia w ten sposób, że tworzy powiastkę, która oddzielając w sposób nienaturalny postęp ludzkości moralny od intelektualnego, w podaniu ludowem ściśle połączony, przyznaje biegłość techniczną niektórym tylko ludziom, a dzielność i cnotę obywatelską uważa za dobro powszechne dla tego tylko, aby obronić i uznać za dobre postępowanie Ateńczyków, którzy od obywateli nie wymagają wykształcenia politycznego. Tym sposobem powiastka zwraca się swem znaczeniem przeciw niemu i wikła go w sprzeczność ze samym sobą, dowodząc, że ten mistrz słowa myśleć nie umie. Gdyby umiał myśleć jasno, byłby powiedział, że jak zmysł do sztuk i rzemiosł, który otrzymał od Prometeusza jednostki, kształcony być musi, by wydać wiedzę świadomą siebie i biegłość techniczną, tak i zmysł polityczny, który otrzymali wszyscy z woli Zeusa od Hermesa, musi być rozwinięty teoretycznie i kształcony praktycznie; nauczyciele więc w tym kierunku są potrzebni. Ale w takim razie trzeba było zganić postępowanie Ateńczyków jako niedorzeczne i tym sposobem narazić ich sobie. By więc tego uniknąć, woli popełnić niedorzeczność, twierdząc w założeniu że cnota jest rzeczą, którą sobie drogą nauki przyswajać trzeba, w powiastce zaś dowodząc, że ona jest dobrem powszechnym, które każdy posiada.

Drugą z kolei formą nauczania, której Protagoras używa, jest wykład logiczny. Ma on na celu zbić drugi powód, dla którego Sokrates odmówił cnotcie przymiotu nauczalności. Tu widać, że postępując ze świadomością celu i dowodzi Sokratesowi oczywiście, że Ateńczycy cnotę uważają za rzecz, której nauką nabyć można. Jest to atoli dowód, który przekonuje, że mylnie jest spostrzeżenie Sokratesa, ale z tego dowodu nie wynika wcale, że cnotcie przymiot nauczalności koniecznie przyznać trzeba. Twierdzenia więc nie osłabił, a uwikłał się jeszcze więcej, bo

zapomocą powiastki dowodził, że cnota nie potrzebuje wykształcenia, tu zaś twierdzi, że go potrzebuje. Nielogiczność ta okazuje się jeszcze jaskrawiej w tej części wykładu, w której tłumaczy, dla czego się ludziom znakomitym synowie nie udają, i wyjaśnia to zjawisko brakiem uzdolnienia. Jakżeż to pogodzić z twierdzeniem powiastki, że wszyscy ludzie zarówno do cnoty otrzymali zdolność? Lecz nie tu koniec sprzecznościom. Uciekając się bowiem do przykładu, przytacza flecistów na dowód różnych stopni uzdolnienia u ludzi, a o tem zapomina, że nauka na flecie do tych należy, do których niektórzy tylko ludzi dostali osobną zdolność. Okazuje się więc i z wykładu tak, jak się okazało z powiastki, że Protagoras myśleć nie umie.

Ponieważ on tu jednak przedstawia całą sofistykę, więc dostarcza do jej charakterystyki rysu pełnego znaczenia, że sofisci, pozbawieni podstawy naukowej, niezdolni są do logicznego myślenia, że więc nie mogą być nauczycielami cnoty.

Z tem wszystkiem minęlibyśmy się z intencją Platona, odmawiając mowie Protagorasa wszelkiej wartości. Owszem posiada ona takową w wysokim stopniu, bo olśniewa słuchacza wdziękiem formy, twórczością pomysłów, bogactwem wyobraźni, poletem i barwnością słowa, zdradzając mistrza, który łatwością w wynalezieniu i mistrzostwem w przyobleczeniu myśli czarować i porywać umie¹⁸⁴. Są to jednak zalety powierzchowne i wątpliwiej wartości, jeżeli zwrócimy uwagę na wartość wewnętrzną, bo świetna ta mowa zamiast rozjaśniać pojęcia i ścisłością dowodzenia przekonywać, bawi tylko i mami, a tem samem nie służy nauce, ale obliczona na wrażenie i popis. Jest to znowu rys charakterystyczny, który wskazuje, że sofistyka ludzi i czaruje świetną formą, ale nauczyć nie może, bo jej zbywa na wykształceniu naukowem i zamiłowaniu do umiejętności.

W rozmowie okazuje Protagoras jeszcze wyraźniej, niż w wykładzie, jak mało jest zaprawiony do logicznego myślenia. Wobec dyalektyki Sokratesa ścisłej, zwrotnej i nieugiętej, jak ostrze szpady w rękę biegłego szermierza, okazuje się prawie niedoleźnym, a przed ciosami przeciwnika zasłonić się nie umie do tego stopnia, że nawet fałszywych od prawdziwych odróżnić i udaremnić nie zdolny. Nie spostrzega on tego mianowicie, że Sokrates stósunek pojęć przeciwnych tylko zamienił na stósunek pojęć sprzecznych¹⁸⁵), a powtóre, że ἀσπασύνη, jako pojęcie z różnym znaczeniem, nie może stanowić przeciwieństwa do pojęć σοφία i σωφροσύνη, że za tem nie można wnosić ztąd o tożsamości tych dwóch pojęć.

Nie dziw przeto, że, nie mogąc dotrzymać przeciwnikowi, ucieka się do metody, której zawdzięcza swoje tryumfy (p. 335. A) i zapuszcza się w długi wywód o tem, co dobre i użyteczne (p. 334. A—C).

Okazawszy tym sposobem zupełną niezdolność do dyalektyki w sposobie Sokratesa, a zniewolony do dalszego ciągu roz-

prawy, chwyta się metody, w której się czuje mistrzem tak samo, jak w opowiadaniu i wykładzie. Jest to objaśnianie poetów, które należało do najulubieńszych sofistom sposobów nauczania, bo przy tym mieli sposobność okazania bystrości umysłu i daru wymowy¹⁸⁶). Otóż ciekawy ze wszech miar i charakterystyczny dla sofistyki jest sposób, w jaki Protagoras rozprawę o enocie przerzuca na to pole. Między utworem bowiem, którego objaśnienie miało rzucić światło na pytanie, będące przedmiotem przerwaną na chwilę rozprawy, a treścią tej rozprawy, nie ma najmniejszego związku logicznego¹⁸⁷), bo ta okoliczność, że i w utworze Symonidesa i w rozprawie z Sokratesem jest mowa o enocie, związku tego stanowić nie może.

Obiór więc tego utworu celem objaśnienia stanowi dowód o jeden więcej, że sofisci albo myśleć nie umieją, albo są do tego stopnia niesumienni, że im chodzi nie o naukę, ale o zbalamucenie słuchaczy. Nie mniej charakterystyczną jest i ta okoliczność, że Protagoras nie stara się, choćby w podobny sposób, jak Sokrates następnie, związać treści utworu z treścią rozprawy, ale się zapuszcza w rozbiór estetyczny, który do przedmiotu rozprawy nie zbliża, ale od niego oddala. A dla czegoż to czyni? Nie dla czego innego, jak tylko dla tego, żeby naprzód sprowadzić rozmowę na pole, na którym spodziewa się, że mu Sokrates nie dotrzyma kroku (p. 335. A. B), a powtóre chce on go uwikłać w sprzeczności i tym sposobem pomścić klęskę, którą mu tenże zadał¹⁸⁸). Zabiera się wszelako do objaśnienia w ten sposób, że składa dowód niezbity, iż nie tylko objaśniać nie umie, ale nawet nie rozumie utworu, który chce objaśniać.

Tu trudno się oprzeć uwadze, że Platon w charakterystyce Protagorasa, a następnie i Prodikosa dobięra w tym miejscu barw zbyt jaskrawych i za grubo je nakłada, tak grubo, że na tym traci wizerunek pod względem artystycznym i przechodzi w karykaturę¹⁸⁹). Kto czyta z uwagą utwór Symonidesa, będący przedmiotem rozbioru, ten wie, że spostrzeżenie Protagorasa, jakoby tam była sprzeczność, jest trafne i słuszne. Wątpić należy, żeby o tym nie wiedział i Platon, a jeżeli mimo to przedstawia rzecz tak, że Protagoras jako człowiek tępego i ograniczonego pojęcia a z nim i Prodikos nie może objaśnić utworu poetyckiego i dopiero ich Sokrates w tym wyręczać musi, to dzieje się to dla tego, że chce pokazać w sposób jaskrawy, iż sofistyka nie jest zdolna nawet do zrozumienia i objaśnienia poetów¹⁹⁰), choć umiejtność w tym kierunku uważa na najglówniejszy przymiot należytego wykształcenia.

Ta to właśnie intencja tłumaczy wyraźnie, dla czego Platon rozprawę o jedności enót przerwał objaśnieniem utworu poetyckiego. Dla czego zaś obrał w tym celu utwór Symonidesa, tłumaczy naprzód poważanie, w jakim ten poeta był u sofistów¹⁹¹), a powtóre wiadomość u Themistiusa Or. XXIII. p. 289., według której Protagoras utwory Symonidesa i innych poetów

za zapłatą objaśniał¹⁹²). Wybór więc poety należy także do charakterystyki sofistów. Ale i to nie jest bez znaczenia, że właśnie odę do Skopasa każe Platon rozbiierać Protagorasowi, kiedy przecież miał pod ręką inny utwór tego samego poety, który się może lepiej, a przynajmniej równie dobrze, nadawał do materii będącej przedmiotem rozbioru. Mamy tu na myśli wierszyk umieszczony w dziele Bergka: *Poetae lyrici graeci* na str. 415. pod l. 58 (wyd. 4.)¹⁹⁰). Otóż na wybór wpłynęła ta okoliczność, że oda do Skopasa zawiera w sobie sprzeczność, a t \acute{e} m sam \acute{e} m dogodniejsz \acute{a} się wydaje Protagorasowi do jego celu jako nast \acute{e} rcaj \acute{a} ca wi \acute{e} cej pola do uwikłania przeciwnika i podstawienia mu nogi. Usiłowanie to daremne: Sokrates przekonuje przeciwnika, że tam nie ma sprzeczności, a nast \acute{e} pnie sam go wyręcza i objaśnia rzecz, któr \acute{e} j on objaśnić nie m \acute{o} gł i nie umiał.

Objaśnienie to zaprawdę ciekawe! Pod wzgl \acute{e} dem bowiem formalnym uchodzić ono mo \acute{z} e z jedn \acute{e} j strony za wz \acute{o} r, jak utwory sztuki objaśniać nale \acute{z} y. Liczy ono się przedewszystki \acute{e} m z t \acute{e} m, co tw \acute{o} rca zamierzył przez sw \acute{o} j utwór osi \acute{a} gn \acute{a} ć; bada cel, do któr \acute{o} go ten \acute{z} e zmierza, a pot \acute{e} m wykazuje, o ile się szczeg \acute{o} ły do wyrażenia tego celu przyczyniają. Z drugiej atoli strony myśl, któr \acute{a} Sokrates w utworze widzi, jest fałszywa, Symonidesowi zupełnie obca i dla tego t \acute{e} ż przekr \acute{e} ca on co chwila z oburzając \acute{a} samowol \acute{a} i zwi \acute{a} zek poszczeg \acute{o} lnych wyraz \acute{o} w i ich znaczenie, aby t \acute{e} myśl za każd \acute{a} cen \acute{e} odnaleść. To znowu przykł \acute{a} d, jak się przy objaśnieniu dzieł sztuki post \acute{e} pować nie powinno, przykł \acute{a} d rażący szczeg \acute{o} lnie tam gdzie wyraz $\xi\mu\mu\epsilon\nu\chi\iota$ przeciwstawia wyrazowi $\gamma\epsilon\nu\epsilon\sigma\theta\chi\iota$ (p. 340, B - E), wyraz $\acute{\alpha}\lambda\alpha\theta\acute{\epsilon}\omega\varsigma$ oddziela od $\acute{\alpha}\gamma\alpha\theta\acute{\epsilon}\nu$ i łączy z $\chi\alpha\lambda\epsilon\pi\acute{o}\nu$ (p. 343. E), a przedewszystki \acute{e} m, gdzie $\acute{\epsilon}\kappa\omega\nu$ łączy z $\acute{\epsilon}\pi\alpha\acute{\iota}\nu\eta\eta\iota$ $\kappa\alpha\acute{\iota}$ $\sigma\iota\lambda\acute{\epsilon}\omega$ (p. 345. D. E)¹⁹¹).

C \acute{o} ż więc znaczy ta dziwna i, że się tak wyrazimy, swawolna mieszanina? R \acute{o} źni to r \acute{o} źnie pojmują i tł \acute{o} maczą, ale zdaje się, że Platon miał tu dwa cele: jeden dodatni okazać sofistom, jak przy objaśnieniu dzieł sztuki w og \acute{o} lności, a poet \acute{o} w w szczeg \acute{o} lności, post \acute{e} pować nale \acute{z} y, drugi zaś ujemny, żeby dać obraz post \acute{e} powania ich przy objaśnieniu utwor \acute{o} w poetyckich. Tu się miało ukazać, jak łatwo każdemu, trzymając się metody sofist \acute{o} w, znaleść w poecie to, co znaleść chce i czego mu potrzeba¹⁹²). Oczywiście przekr \acute{e} canie wyraz \acute{o} w i wypaczanie myśli utworu jest t \acute{e} m łatwiejsze, im wi \acute{e} cej ten utwór wymaga bystrości umysłu, żeby go zrozumieć, im wi \acute{e} kszego kompozycyja wymaga daru kombinacyi. Do takich właśnie utwor \acute{o} w nale \acute{z} y i oda do Skopasa¹⁹³), a to pow \acute{o} d jeden jeszcze, dla czego ją Plato w dyalogu umieścił.

Metoda, która tak szerokie otwiera pole dowolności, która w sposób zręczny i wykr \acute{e} tny przewraca myśli poety i podsuwa mu nie raz takie, których nie miał nigdy, metoda taka nie ma oczywiście żadn \acute{e} j naukow \acute{e} j wartośc*i*. Zatem poeci nie mogą być powag \acute{a} , je \acute{z} eli się rozchodzi rzecz o kwesty \acute{e} z dziedziny

umiejętności¹⁹⁴). To też spotyka ją ostry wyrok potępienia z ust Sokratesa. Porównuje on ją w sposób dowcipny i uszczypliwy z zabawą zapomocą najętych fletnistek, śpiewaczek i tancerek na ucztach ludzi grubych i nieokrzesanych, którzy, nie znajdując w sobie zasobów do zaprawienia uczy przyzwoitą rozmową, w ten sposób jej okraszy dodają. Taką samą rolę w rozprawie umiejętnej odgrywa objaśnianie poetów, bo i ludzi naukowo wykształconych niegodne i pod względem umiejętnym bez wartości, gdy jedni utrzymują, że to miał poeta na myśli, drudzy twierdzą, że owo, a żadna strona nie może dowieść, że jej twierdzenie jest prawdziwe (p. 347. C—E).

Tym sposobem okazuje się, że żadna z metod ulubionych sofistom, ani opowiadanie, ani wykład, ani objaśnianie poetów, nie ma wartości naukowej, w metodzie zaś, która jedynie okazuje się najodpowiedniejszą do badań naukowych i jedynie się nadaje do ocenienia poglądów i twierdzeń tak cudzych jak własnych, (p. 348. A), w tej metodzie są oni niezdarnymi nieukami.

Dobra metoda idzie w parze z dokładną i gruntowną znajomością przedmiotu. Otóż Protagoras tak mało wie o przedmiocie, którego nauczycielem się chępliwie mieni, że go nawet dokładnie określić nie umie i dopiero przy pomocy Sokratesa dochodzi do świadomości, że tym przedmiotem jest dzielność obywatelska (*ἀρετή πολιτική*). Choć się mieni nauczycielem cnoty, nie zastanawiał się widocznie nad tym przedmiotem i nigdy nad nim nie rozmyślał, ani go nie badał, bo inaczej, jak to pojąć, że ani jednego ze swoich twierdzeń i poglądów obronić nie może że krok za krokiem ustępuje i pozwala się w końcu wyprzeć ze wszystkich stanowisk. To jasne z całego przebiegu rozprawy o cnocie.

Tym sposobem osiągnął Platon, co zamierzał, i podał wizerunek sofistom jako nauczycieli cnoty, a każdy, kto mu się przypatrzy, osądzić może z łatwością, jaey to nauczyciele i o ile usprawiedliwiony i podziw, jaki wzbudzają, i zapal, z jakim się do nich garną uczniowie, a wreszcie jak wątpliwe korzyści, które sobie z ich nauki obiecują.

Obok tej dążności polemicznej, ujemnej, od samego początku prawie utworu pojawia się dążność dodatnia, etyczna, bo Platon, jak budowniczy, burzy i grunt oczyszcza nato, żeby na miejscu zniesionej budowy wnieść nową. Odsądziwszy od wszelkiej wartości metodę filozoficzną sofistom, zaleca przez to pośrednio metodę Sokratesowej rozmowy, a wykazawszy, że sofisci nie mają o cnocie żadnego pojęcia, podaje w rozprawie o jedności cnoty i jej nauczalności zasady najważniejsze etyki Sokratesowej.¹⁹⁵). Wprawdzie rozprawa ta nie dostarczyła jeszcze definicyi, co to jest cnota, definicyi, którą podaje dopiero Menon (p. 129. B: *ἔστιν ἡ ἀρετή βούλησθαι τε τ'αγαθὰ καὶ δύνασθαι*), ale wniknęła w istotę tego pojęcia o tyle, że wskazała, iż cnota polega na wiedzy i jako taka musi posiadać przymiot nauczalności.

Ołóż przeznaczeniem ody do Skopasa jest jeszcze i to, żeby i tój, pozytywnej stronie dialogu oddała ważne usługi, jak je oddała negatywnej. Jak bowiem pod względem metody służyła na to, żeby się na niej okazała wartość teoretyczna i praktyczna ulubionego sofistom objaśniania poetów, tak znowu pod względem naukowym treść jej ma służyć na to, żeby prawdy przy jej objaśnieniu zdobyte posłużyły do rozjaśnienia pytania o cnotę. Taką prawdą jest naprzód myśl znajdującą się w odzie, że Bóg jedynie, jako źródło wszelkiego dobra i piękna, nie ulega odmianie i może się statecznie utrzymać na stopniu doskonałości bezwzględnej; człowiek zaś podległy przygodom i od woli bogów zawisły, może się tylko starać o to, żeby być enotliwym, ale utrzymać się przy cnotie nie zdoła, jeśli nie jest ulubieńcem bogów. Drugą prawdą jest, że największym nieszczęściem, jakie człowieka spotkać może, jest utrata wiedzy. Ta utrata popycha do czynów niemoralnych, bo nikt nie grzeszy po dobrej woli i rozmyślnie, ale z braku wiedzy, co dobre a co złe. To jest trzecia prawda, do której wypowiedzenia nastęczyła Platonowi pożądaną sposobność oda do Skopasa.

Tym sposobem filozoficzny wynik rozprawy o jedności cnot, wynik zawarty w twierdzeniu, że cnota jest wiedzą, znalazł dopełnienie w tym kierunku, że ona w swym początku jest od bogów danym pohopem do dobrego, który to pohop na drodze filozoficznego wykształcenia zamienia się w świadome do niego dążenie. W dążeniu tém dojść do doskonałości jest rzeczą trudną, a utrzymać się na tym stopniu nie możebną, jeśli łaska bogów szczególnego człowiekowi nie użyje poparcia¹⁹⁶). Dopełnienie to jednak uzyskał Platon w sposób pod względem metodycznym niedozwolony, w sposób, który sam potępia. Przyjąć więc musi w tój mierze odpowiedzialność za to, że dzieło swemu pod względem artystycznym zaszkodził o tyle, o ile podniósł wartość jego filozoficzną.

W Drohobyczu 1889.

S. Polak.

Przypiski.

- ¹⁾ Opuscula academica, Gottingae 1785 t. I. str. 159. i nast.
- ²⁾ Bonitz Platonische Studien, Berlin 1875 str. 238.
- ³⁾ Platona Protagoras p. 347 E.
- ⁴⁾ Theodor Bergk, Poetae lyrici graeci, Lipsiae 1882 Simonides.
- ⁵⁾ Opp. acad. I. str. 160.
- ⁶⁾ Platons Werke Berlin 1855, t. I. cz. 2. str. 270. i n.
- ⁷⁾ p u. Gaisforda, Poetae minores Graeci, Lipsiae 1823 vol. III. str. 194. i n.
- ⁸⁾ Tamže
- ⁹⁾ Fr. August Böckh, Commentarii metrici in Pindari carmina t. I. cz. 2. str. 337.
- ¹⁰⁾ F. G. Schneidewin Simonidis Cei carminum reliquiae, Brunsvigae 1835 str. 15.; Delectus poesis Graecorum, Gottingae 1838 str. 37.
- ¹¹⁾ Ioannes Frei, Quaestiones Protagoreae Bonnae 1845 str. 122. i n.
- ¹²⁾ Platons Kritik eines Liedes des Simonides, Zeitschrift für das Gymnasialwesen 1866 str. 417. i n.
- ¹³⁾ Carl Meiser, Zu Platos Phaedros, Protagoras und Theaetet, München 1868 str. 12.
- ¹⁴⁾ Poetae minores Graeci t. III str. 194.
- ¹⁵⁾ Poetae lyrici graeci str. 387.
- ¹⁶⁾ F. Blass, Das Simonideische Gedicht im Protagoras des Platon, Rheinisches Museum 1872 str. 326
- ¹⁷⁾ Tamže str. 329. i n.
- ¹⁸⁾ Schleiermacher, Platons Werke I. 2. str. 270.
- ¹⁹⁾ Tamže. Julius Deuschle, Platons Protagoras, Leipzig 1884 str. 101.
- ²⁰⁾ Bergk, Poetae lyr. gr. str. 384.
- ²¹⁾ Blass, Rhein. Mus. 1872 str. 333.
- ²²⁾ Poetae lyr. gr. str. 385.
- ²³⁾ Zu Platos Phaedros ctt. str. 14.
- ²⁴⁾ Rhein. Mus. 1872 str. 320.
- ²⁵⁾ Hermann Sauppe, Platons Ausgewählte Dialoge, 2. Baendchen. Protagoras. Berlin 1884 str. 21. uw.
- ²⁶⁾ Poetae lyr. gr. str. 386 i n.
- ²⁷⁾ Tamže str. 385.
- ²⁸⁾ Die griechischen Lyriker, Leipzig 1856 B. 6.
- ²⁹⁾ Rhein. Mus. 1872 str. 329.
- ³⁰⁾ Platons Werke I, 2. str. 272.
- ³¹⁾ W wydaniu Protagorasa Dindorfowem z r. 1810 str. 597.
- ³²⁾ Commentarii metrici in Pindari carmina I, 2. str. 337.
- ³³⁾ Simonidis Cei carminum reliquiae str. 15.; Delectus poesis Graecorum str. 379.
- ³⁴⁾ Godofredus Stallbaum, Platonis opera v. II. sect. 2. continens Protagoram ed. 2. Gothae 1850 str. 159.
- ³⁵⁾ Protagoras 1884 str. 21. i nast.
- ³⁶⁾ Protagoras 1884 str. 104.
- ³⁷⁾ Zeitschrift für Gymnasw. 1866 str. 418.
- ³⁸⁾ Zu Platos Phaedros ctt. str. 12. i n.

- 39) H. Kirschstein, Ueber Platons Protagoras, Gunbinnen 1871 str. 12.
- 40) H. Bertram, Platons Alkibiades I., Charmides, Protagoras, Naumburg 1881 str. 44.
- 41) Blass, Rhein. Mus. 1872 str. 326.
- 42) Die Wiederholung der folgenden (p 346 D), schon einmal dagewesenen Stelle lässt vermuthen, dass sie der Ordnung des Gedichtes nach erst hier gehört und oben nur anticipirt worden. (Platons Werke I, 2. str. 272).
- 43) Gaisford Poetae min. Graeci str. 195.
- 44) Nachdem Heindorfs Ausgabe erschien und die darin mitgetheilte Hermannische Bemühung dieser Sache die Krone aufgesetzt hat. (Platons Werke I, 2. str. 272.)
- 45) Poetae lyr gr. str. 386. i nast.
- 46) Na str. 8
- 47) Protagoras 1864 str. 21. uw.
- 48) Na str. 8.
- 49) Rhein. Mus. 1872 str. 330. i nast.
- 50) Na str. 8. i nast.
- 51) Poetae lyr. gr. str. 386.
- 52) Obacz str. 10.
- 53) Blass, Rhein. Mus. 1872 str. 327.
- 54) Meiser, Zu Platons Phaedros i t. d. str. 14.
- 55) Obacz wyżej str. 10 i nast.
- 56) Str. 12. i nast.
- 57) Christ, Metrik der Griechen und Römer wyd. 2. str. 134. i 621.
- 58) Obacz str. 15 i nast.
- 59) Opusc academ. I. str. 162.
- 60) Obacz str. 4.
- 61) Zamieszczona w Gaisforda Poetae minores Graeci str. 193. i nast.
- 62) Böckh Comment. metr. in Pindari carmina I, 2. str. 339.
- 63) Christ. Metrik str. 135; porównaj Bergk, Poetae lyr. gr. str. 388.
- 64) Comment. metr. I. 2 str. 337.
- 65) Simonidis Cei carm. reliq. str. 18.
- 66) Christ, Metrik str. 103. nast. ob. u Bergka Simonidis epigr. 131: *Ἄκουσσι-οιο-γείτωρ.*
- 67) Comment. metr. I, 2. str. 337. i nast.
- 68) Simonidis Cei carm. reliq. str. 16. n.
- 69) Text pieśni rozłożony na poszczególne zwrotki i wiersze według schematu Böckha i Schneidewina znajduje się we wstępie do Platonowego Protagorasa w wydaniu Sauppego.
- 70) Ob. str. 9. i nast.
- 71) Poetae lyr. gr. str. 387.
- 72) Text Bergka.
- 73) na str. 6. i nast.
- 74) Na str. 12. i nast.
- 75) Ob. w Bergka Poetae lyr. gr. Symonidesa fragm. 39: *ὄστις τε κακός, Hom. Il. I, 547 ἀλλ' ὄν μὲν κ' ἐπιεικὲς ἀκούμεν; V. 481 ὃ κ' ἐπιεικὲς; XIV. 376 ὅς δὲ κ' ἀνὴρ μενέχαμος Platon. Rep. II, p. 370 παρὰ τούτων κομίζονται, ἢ ἂν αὐτοῖς χοεῖα. Krüger, Di. 62. 1. 4. Madvig, Synt. d. gr. Spr. §. 215 A. 2.*
- 76) Böckh, Comment. metr. in Pindari carm. I. 2. str. 284. Christ, Metrik str. 381.
- 77) Str. 19. i nast.
- 78) Christ, Metrik §. 66.
- 79) Comment. metr. in Pindari carm. I. 2. str. 192.
- 80) Petrus Gerardus Duker, Dissertatio de Simonide Geo, poeta et philosopho, Traiecti ad Rhenum 1768 str. 59.
- 81) Schneidewin, Simonidis Cei carm. reliq. prolegg. str. XV. Philipp Butmann, Mythologus, Berlin 1829 t. II. str. 268.
- 82) K. Lehrs, Ueber Dichtung und Wahrheit in der griech. Literaturgeschichte. Populäre Aufsätze aus dem Alterthum, Leipzig 1875. str. 387.
- 83) Simonidis Cei carm. reliq. str. 22; proleg. str. XV.

⁸⁴⁾ F. G. Welcker, Kleine Schriften, Bonn 1845 cz. 2. str. 435.

⁸⁵⁾ Platons sämtliche Werke mit Einleitungen begleitet von Karl Steinhart, Leipzig 1850 t. I. str. 505.

⁸⁶⁾ Platons Protagoras wyd. 3 z r. 1877 str. 20.

⁸⁷⁾ Karl Otfried Müller, Geschichte der griech. Literatur t. II. cz. 2. Stuttgart 1884 str. 352.

⁸⁸⁾ Dissertatio de Simonide str. 97 n.

⁸⁹⁾ K. Lehrs, Populäre Aufsätze str. 393.

⁹⁰⁾ Wie ist Platos Protagoras aufzufassen str. 40.

⁹¹⁾ Heyne Opusc. acad. II. str. 164; Schneidewin, Simonidis Cei carm. reliqu. str. 21. Welcker; Kleine Schriften II. 436; Meinardus str. 39; Blass Rhein. Mus. 1872; Bertram, Platons Alkibiades I. i t. d. str. 44; Fr. W. Münscher, Gliederung des platonischen Protagoras, Jauer 1883 str. 8; K. O. Müller Gesch. d. gr. Literatur, Stuttgart 1882 t. I. str. 353; Sauppe, Platons Protagoras 1884 str. 22 i nast.

⁹²⁾ Bernhardt, Grundriss der griech. Literatur, dritte Bearbeitung, Halle 1877. t. II. cz. 1. str. 701; Meiser, Zu Platons Phaedros i t. d. str. 17; J. Nikolaj Madvig, Kleine philologische Schriften, Leipzig 1875 str. 413.

⁹³⁾ Richard Schöne, Ueber Platons Protagoras, Leipzig 1862 str. 41.

⁹⁴⁾ Adolf Westermeyer, Der Protagoras des Plato, Erlangen 1882 str. 116. i 124.

⁹⁵⁾ Objasnijając znaczenie partykuły *μέν* na początku pieśni (strofki 1. w. 1.), uważa ją Platon (p. 343. C—E) za spójnik przeciwstawny, łączący wyraz *γενέσθαι* z wyrazem *ἐμμεναι* w twierdzeniu Pittakowem w stosunku przeciwieństwa. Dla czego zaś sądzi, że Symonides przeciwstawił te dwa wyrazy, na to znajdujemy odpowiedź w jego twierdzeniu, że chciał on niejako sprostować zdanie Pittakowe w ten sposób: *οὐκ εἶναι ἀλλὰ γενέσθαι μὲν εἰσιν ἄνδρα ἀγαθὸν χαλεπὸν*. Zaprzecza więc według Platona Symonides w zdaniu Pittakowem podmiotowi *ἑσθλὸν ἐμμεναι* orzeczenia *χαλεπὸν*, które mu przysądził Pittakos, a odnosi takowe jedynie do *ἀγαθὸν γενέσθαι*.

Z tąd wynikły dwa następstwa. Po pierwsze musiał Platon oderwać wyraz *ἀλαθῆως* od *ἀγαθὸν* wbrew oczywistej dążności Symonidesa, który dwa te wyrazy chciał mieć ściśle złączone, a powtóre, kiedy mu przyszło uzupełnić brakujący człon, przeciwstawiony członowi *γενέσθαι μὲν*, znalazł się w położeniu, z którego nie było wyjścia. Jeżeli bowiem sprobujemy, idąc za jego myślą, poszukać przeciwstawienia do *γενέσθαι μὲν*, znajdziemy *ἐμμεναι* *δέ*, ale z jakim orzeczeniem? Oczywiście z *χαλεπὸν*, ale zaprzeczonem; zaprzeczenie zaś pojęcia *χαλεπὸν* daje pojęcie wręcz przeciwne: *ὁμότιον*. Istotnie też znajdujemy w objaśnieniu Platona próbę podobnego uzupełnienia brakującego członu na str. 340. D: *γενέσθαι μὲν ἀγαθὸν χαλεπὸν εἶναι ὁμῶδῃν δ' ἠπειτα πέλειν ἰσότην*). Atoli jest to myśl, która się z treścią pieśni zupełnie nie zgadza. To też porzucił ją Platon i zamiast pojęcia, któreby było wprost przeciwnem do *χαλεπὸν*, dołącza do *ἐμμεναι* *δέ* pojęcie *ἀδύνατον*. Tu jednak znajduje się w niezgodzie z samym sobą, bo przeciwległość pojęć sprzecznych (*oppositio contradictoria*), którą podsunął Symonidesowi, zamienia na przeciwległość przeciwną (*oppos. contraria*).

Z tąd wynika, że przeciwieństwo *γενέσθαι* do *ἐμμεναι* nie było intencją Symonidesa i jakkolwiek licznych zwolenników znajduje w Schleiermacherze (Platons Werke I, 2. str. 269.), Schneidewinie (Simonidis Cei carm. reliqu. str. 20), K. Fr. Hermanie (Geschichte u. System d. plat. Philosophie t. I. str. 623.) Susemihlu (Genetische Entwicklung d. plat. Philos. t. I. str. 51.), Reherze (Zeitschr. f. Gymnw. 1866 str. 418), Meinardusie (Wie ist Platons Protag. aufzufassen str. 39.), Blassie (Rhein. Mus. 1872 str. 431), W. Münscherze (Gliederung d. plat. Protag. str. 8. i 9.) i Sauppeni (Platons Protag 1884 str. 22. i 23.), odrzucają go: N. Madvig (Kleine philolog. Schriften str. 413.) Bernhardt (Grundriss d. gr. Litteratur wyd 3. t. II. cz. 1 str. 701.), Welcker (Kleine Schriften t. II. str. 436.), K. O. Müller (Gesch. d. gr. Literat. t. I. str. 353.), Westermeyer (Protag. str. 116.), Bertram (Alkib. I. Charm. Protag. str. 45.) i Meiser (Platos Phaedr. Protag, Theait. str. 15.) i odrzucają zupełnie słusznie, bo należy on do sztuczek takich jak połączenie *ἀλαθῆως* z *χαλεπὸν*, połączenie *ἐκὼν*

z *ἐπαίρηαι*, odniesienie wyrazów *ἔμοι γ' ἐξαρχεῖ*, szluczek, za pomocą których przekreślił Platon myśl pieśni Symonidesowej.

⁹⁶⁾ *γίγρεσθαι*, szczególnie w czasach przeszłych, zbliża się znaczeniem do *εἶναι* jak poucza Hom. Od. XIII. 160: *ᾧθι φαίηκες γεγάασιν*; XXIV, 84: *οἱ τῶν γεγάασιν καὶ οἱ μετόπισθερ ἔσονται*. Nawet w czasie terażniejszym miało *γίγρεσθαι* znaczenie zbliżone do *εἶναι* Hom. Od IV. 362: *οἳ δ' αὖτε νηῶν πομπῆς γίγρονται*. 709: *αἱ θ' ἀλὸς ἔπυοι ἀρθάσει γίγρονται*. Symonides jednak, o ile osądzić można z dochowanej po nim spuścizny, nie używa *γίγρεσθαι* w znaczeniu tak zbliżonem do *εἶναι*, owszem miejsca, w których się z tym wyrazem spotykamy (Bergk fragm. 32. 36, 2; 68. 2.; 69. 131. 142. 155.), wskazują wyraźnie, że się nim posługuje w znaczeniu *powstać, stać się, zostać, zdarzyć się*, zatem nie w znaczeniu *bytu*, ale *wchodzenia w byt, stawania się*. W tem też znaczeniu użył on tego wyrazu i w swém twierdzeniu *ἀρθ' ἀγαθὸν γενέσθαι χαλεπὸν*, jakkolwiek Blass (Rhein Mas 1872 str. 331.) temu zaprzecza niewiedzieć, z jakiego powodu.

⁹⁷⁾ Meiser str. 15. A. Grossmann. Die philosophischen Probleme in Platons Protagoras, Neumark 1883 str. 4.

⁹⁸⁾ Pittakos, władca Mityleny, jeden z Siedmiu Mędrców (Platon Protag. p. 343 A), miał według Didymosa (Scholia in Plat. p. 369. ed. Bekker) powiedzieć *χαλεπὸν ἔσθλόν ἐμμεναι*, kiedy się dowiedział, że Periander, słynny z mądrości i łagodności rządów władca Koryntu, popadł w srogość i dopuszczał się okrucieństw. (Ast Platonis opera X. str. 153. Sauppe, Platons Protagoras str. 96. wyd. 4. Deuschle, Protag. str. 87. wyd. wyd. 4.).

⁹⁹⁾ K. O. Müller, Geschichte d. gr. Literat. t. I. str. 354. wyd.; 4. Madvig, Kleine philolog. Schriften str. 413.

¹⁰⁰⁾ Aug. God. Engelbrecht, De scolorum poesi, Vindobonae 1882 str. 29., 55. i nast.

¹⁰¹⁾ Tycho Mommsen, Pindari carmina str. 210 n.

¹⁰²⁾ Engelbrecht de scol. poesi str. 90.

¹⁰³⁾ Poetae lyr. gr. fr. 8 str. 645 i fr. 190. A. str. 521.

¹⁰⁴⁾ Bernhardt, Grdr. d. gr. Literat. t. II. 1 str. 703.

¹⁰⁵⁾ Bergk Poetae lyr. gr. str. 384.

¹⁰⁶⁾ Ob. wyż. str. 31. i nast.

¹⁰⁷⁾ Na str. 23.

¹⁰⁸⁾ Bernhardt, Grdr. d. gr. Literat. II, 1. str. 696. K. O. Müller Gesch. d. gr. Lit. I. str. 356.

¹⁰⁹⁾ Zeitschrift f. d. Gymnw. 1866 str. 423.

¹¹⁰⁾ Platons Alkibiades I. ctt. str. 44 i nast.

¹¹¹⁾ Tamże str. 45.

¹¹²⁾ Bergk, Poetae lyr. gr. str. 415. N. 58.

¹¹³⁾ Westermeyer, Protagoras str. 169.

¹¹⁴⁾ Zeller, Philosophie der Griechen, wyd. 3. t. II. cz. 1. str. 1. i nast.

¹¹⁵⁾ Dr. Fr. Münscher, Gliederung des platonischen Protagoras, Jauer 1883.

¹¹⁶⁾ Obacz wyżej str. 30. i nast.

¹¹⁷⁾ P. 361. A.; Westermeyer, Der Protag. des Plato str. 193.; i nast.

¹¹⁸⁾ Zeller, Platonische Studien, Tubingen 1839, str. 161.; Adolph Müller, Quaestiones Socraticae, Döbeln 1877 str. VII.

¹¹⁹⁾ Meinardus, Wie ist Platons Protagoras ctt. str. 1. i nast.

¹²⁰⁾ Schleiermacher, Platons Werke t. I. cz. 2. str. 150.

¹²¹⁾ Kleist, Die methodologische Bedeutung des platon. Dialogs Protagoras, Philologus t. 39. str. I.

¹²²⁾ Platon. Studien str. 161.

¹²³⁾ Platons Werke t. I. cz. 2. str. 154.

¹²⁴⁾ Platons Leben und Schriften, Leipzig 1816.

¹²⁵⁾ Ueber Platons Schriften, München 1820.

¹²⁶⁾ Dissertatio academica super Platonis dialogo, qui Protagoras inscribitur, Abo 1824.

¹²⁷⁾ Protagoras 1828 i 1840.

¹²⁸⁾ Geschichte und System der platonischen Philosophie, Heidelberg 1839.

¹²⁹⁾ Die natürliche Ordnung der platonischen Schriften, Berlin 1856.

- 130) Protagoras 1864, 1884.
 131) Zu Platons Phaedros ctt.
 132) Ueber Platons Protagoras.
 133) Ueber Platons Schriften na str. 230. i 235.
 134) Ueber die dramatische Natur der platonischen Dialoge. Abhandlungen der Münchner Academie 1837 str. 22.
 135) Platons Leben und Schriften str. 67. i nast.
 136) Gesch. u. System d. plat. Phil. cz. I. str. 457.
 137) Die natürliche Ordnung ctt. str. 84. i nast.
 138) Zu Platons Phaedros ctt. str. 21. i nast.
 139) Ueber Platons Protagoras str. 4.
 140) Platons sämtliche Werke übersetzt von Hieronymus Müller, Leipzig 1850 t. I.
 142) Die genetische Entwicklung der platonischen Philosophie, Leipzig 1855 cz. I.
 143) Plat. Stud. str. 161,
 144) Platons Sämmtl. Werke t. I. str. 410.
 145) Die genet. Entw. d. plat. Phil. cz. I. str. 57. i nast.
 146) Steinhardt str. 409., Susemihl str. 56.
 147) Schleiermacher, Platons Werke t. I. cz. 2. str. 153. i nast.
 148) Munk, Die nat. Ordn. ctt. str. 91.
 149) Die genet. Entw. ctt. str. 59.
 150) Na str. 413.
 151) Wie ist Platos Protag. ctt. str. 6.
 152) Die Philosophie der Griechen t. II. cz. 1. str. 449.
 153) Genetische Darstellung der platonischen Ideenlehre, Leipzig 1863—4.
 154) Protagoras, Wien 1878 wyd. 3.
 155) W t. II. na str. 102. i nast.
 156) W przedmowie do Protagorasa na str. XIV. i XIX.
 157) Meinardus str. 11.
 158) Jessen, Zu Platons Protagoras, Glückstadt 1863.
 159) Geschichte und System ctt. t. I. str. 420.
 160) Platons sämmtl. Werke t. I. str. 410 i nast.
 161) Bertram, Alkibiades I. ctt. str. 3.
 162) Ueber Platons Protag. str. 23. i nast.
 163) Na str. 75. i nast., porówn. Bertram, Alkib I. na str. 4.
 164) Meinardus str. 19. i nast.
 165) Kleist, Philologus t. 39. str. 1.
 166) Platons Protagoras, Innsbruck 1857.
 167) Platonische Studien.
 168) Platons Protagoras.
 170) Philologus t. 39. str. 1. i nast.
 171) Platons Alkibiades I ctt.
 172) Protagoras.
 173) Gesch. d. gr. Lit. t. II. cz. 2. str. 187 i nast.
 174) W przedmowie do Protagorasa na str. XX.
 175) W przedmowie do wydania Protagorasa z r. 1884. na str. 10.
 176) Philologus t. 39. str. 28.
 177) Obacz na str. 50.
 178) Platon. Studien str. 241. i nast.
 179) Tamże. Schleiermacher Platons Werke t. I. cz. 2 str. 156. : Jessen,
 Zu Platons Protagoras str. 8. i nast.
 180) Platons Alkibiades I. ctt. str. 52.
 181) Protagoras str. 196.
 182) Quaestiones Socraticae str. IV.
 183) Bertram, Alkib. I. ect. str. 4.
 184) Westermeyer, Protagoras str. 72.; Fr. Schmied, Die Rede des Protagoras im gleichnamigen platonische Dialoge; progr. gimn. cieszyńskiego z r. 1873 str. 11.
 185) Bonitz., Plat. Stud. str. 247.; Kleist, Philologus t. 39. str. 18.

- ¹⁸⁶⁾ Zeller, die Philosophie der Griechen t. II. cz. 152 str. 283. uw. 2.
¹⁸⁷⁾ Obacz wyżej str. 56.
¹⁸⁸⁾ Schleiermacher, Platons Werke t. I. cz. 2. str. 152.; Susemihl, Die genet. Entwicklung ctt. I. str. 50.; Bertram, Alkibiades I. ctt. 44.; Westermeyer, Protagoras ctt. str. 113.; Meinardus str. 35., 45.
¹⁸⁹⁾ Schleiermacher, Platonis Werke t. I. cz. 2. str. 155. Westermeyer, Protagoras str. 117. i nast.; Grossmana, die philosoph. Probleme ctt. str. 8.
¹⁹⁰⁾ Welcker, Kleine Schriften t. II. str. 434. i nast.
¹⁹¹⁾ Bonitz, Platonische Studien str. 245.; Kleist, Philologus t. 39. str. 29.
¹⁹²⁾ Tamže str. 10. i nast. Sauppe, Protagoras str. 23.
¹⁹³⁾ Bernhardt, Grdr. d. gr. Litt. t. II. cz. 1. str. 700.
¹⁹⁴⁾ Frei, Quaestiones Protag. str. 128.; Steinthal, Geschichte der Sprachwissenschaft bei den Griechen und Römern, Berlin 1803. str. 128.; Welcker, Kleine Schriften t. II. str. 431.; Röscher, Das platonische Gastmahl, Bromberg 1832 str. 6.; Susemihl, Die genet. Entwick ctt. t. I. str. 50.; Bonitz, Platon. Stud. str. 244.; Westermeyer, Protag. str. 132.
¹⁹⁵⁾ Bonitz, Plat. Stud. str. 244. i nast.
¹⁹⁶⁾ Steinhardt, Platons Werke t. I. str. 414. i 423.; Susemihl, die genet. Entwick. ctt. I. str. 52.; Schöne, Platons Protag. str. 41. i nast.; Bonitz, Plat. Stud. str. 245.; Hamwacker, Ueber Platons Protagoras, Kempten 1871 str. 8.
-

WIADOMOŚCI SZKOLNE.

Wiadomości szkolne.

I. Skład grona nauczycieli przy końcu roku szkolnego 1891.

A. Nauczyciele przedmiotów obowiązkowych:

1. *Aleksander Borkowski*, dyrektor gimnazjum, zastępca przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, członek rady miejskiej, uczył języka greckiego w kl. III 5 godzin tygodniowo.
2. *Julian Lizak*, profesor, uczył matematyki w kl. Ia., Ib., IIa., IIb., III., V., razem 19 godz. tygodniowo.
3. *Tomasz Gawenda*, profesor, doktor filozofii, członek rady miejskiej i rady powiatowej, zastępca przewodniczącego Rady szkolnej miejscowej uczył jęz. niemieckiego w kl. IIa. i IIb., geografii i historii w kl. III i VII., propedeutyki filozoficznej w kl. VII i VIII, razem 20 godzin tygodniowo; także historii krajowej jako przedmiotu nadobowiązkowego w kl. III. i VI. przez 2 godz. tygodniowo.
4. *S bastyan Polak*, profesor, zawiadowca czytelnicy polskiej dla młodzieży i wypożyczalni dla ubogich uczniów, uczył języka greckiego w kl. VII., polskiego w kl. V., VI., VII. i VIII., — razem 16 godzin tyg.
5. *Włodzimierz Paślawski*, profesor, zawiadowca czytelnicy ruskiej dla młodzieży, uczył języka łacińskiego w kl. IIa., ruskiego w kl. IV., V., VI., VII i VIII. — razem 18 godzin tygodniowo.
6. *Stanisław Bednarski*, profesor, uczył języka łacińskiego w kl. VII., VIII., greckiego w kl. IV. i VIII. razem 19. godz. tyg.
7. *Zygmunt Kunstmann*, profesor, zawiadowca niemieckiej czytelnicy dla młodzieży, kierownik uzupełniającej szkoły przemysłowej, uczył jęz. niemieckiego w kl. Ia. Ib. i VIII. — razem 16 godzin tyg.
8. *Antoni Stefanowicz*, profesor, zawiadowca zbiorów dla nauki rysunków, uczył rysunków odręcznych w kl. Ia., Ib., IIa., IIb., III. i IV. — razem 24 godzin tygod. ; oprócz tego rysunków geometrycznych jako przedmiotu nadobowiązkowego przez 2 godziny tygod.
9. *Karol Kobierski*, profesor, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ib., III. i języka polskiego w kl. Ib., 17 godzin tygodniowo; nadto kaligrafii w niższym gimnazjum po 2 godziny tyg.

10. *Antoni Pado*, profesor, uczył jęz. łacińskiego w kl. IV. i VI., greckiego w VI. — razem 17 godzin tygod.
11. *Franciszek Zych*, nauczyciel, uczył języka polskiego w kl. IIa. i IV., geografii i historii w kl. IV., V., VI. i VIII., razem 20 godzin tygod.; także historii krajowej jako przedmiotu nadobowiązkowego w kl. IV. i VI. przez 2 godz. tygod.
12. *Józef Przybylski*, nauczyciel, zawiadowca gabinetu przyrodniczego, uczył historii naturalnej w kl. Ia., Ib., IIa., IIb., III., V. i VI., języka polskiego w kl. Ia. i III., razem 20 godzin tygodniowo.
13. *Roman Moskwa*, nauczyciel, zawiadowca gabinetu fizykalnego, uczył matematyki w kl. IV., VI., VII. i VIII., fizyki w kl. IV., VII. i VIII., razem 20 godzin tygod.
14. Ks. Ambroży Polański, nauczyciel religii dla uczniów obrz. gr. kat., uczył religii w kl. Iab., IIab., III–VIII., razem 16 godzin tygodni.
15. *Kazimierz Grünberg*, egzam. zastępca nauczyciela, uczył języka niemieckiego w III., geografii w Ia, Ib., geogr. i historii w kl. IIa. i IIb., — razem 18 godzin tyg.
16. *Piotr Rzepnijski*, zastępca nauczyciela, uczył języka łac. i polskiego w kl. IIb., ruskiego w kl. Iab., IIab. i III., razem 17 godzin tygod.
17. *Aleksander Frączkiewicz*, zastępca nauczyciela, uczył jęz. łacińskiego w kl. Ia. i V., greckiego w kl. V., razem 19 godzin tygodniowo.
18. *Piotr Christof*, zastępca nauczyciela, uczył języka niemieckiego w kl. IV., V., VI. i VII., razem 16 godzin tygodniowo.
19. *Ks. Jan Szalajko*, zastępca nauczyciela religii dla uczniów obrz. rzymsko kat., uczył religii w kl. Iab., IIab., III–VIII., razem 16 godzin tygodniowo.

B. Nauczyciel poboczny :

Joachim Blumenblatt, uczył religii mojżeszowej w 8 oddziałach przez 8 godzin tygodniowo.

C Nauczyciele przedmiotów nadobowiązkowych :

1. *Maurycy Klugmann*, uczył języka francuskiego w 3 oddziałach przez 6 godzin tygodniowo.
2. *Bazyli Stojalowski*, nauczyciel szkoły ludowej, uczył gimnastyki w 6 oddziałach przez 6 godzin tyg.
3. *Włodzimierz Buczacki*, nauczyciel szkoły ludowej, uczył śpiewu w 3 oddziałach przez 4 godziny tygodniowo.

Zmiany w gronie nauczycieli

w ciągu roku szkolnego 1891.

1. Reskryptem z d. 26. czerwca 1890. l. 10601. nadał JExc. P. Minister W. i O. profesorowi *Antoniemu Puzdrowskiemu*

- posadę nauczyciela w c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie, a zamianował zastępcę nauczyciela w c. k. gimnazyum w Stanisławowie *Romana Moskwę* rzeczywistym nauczycielem w c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
2. Reskryp. z d. 18. sierpnia 1890. l. 13142. przeniosła Wysoka Rada szkolna kr. zastępcę nauczyciela *Jana Niemcowa* do c. k. akadem. gimnazyum we Lwowie, a zastępców nauczycieli *Jana Janika* z Jasła i *Edwarda Schnobricha* z Przemysła do c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
 3. Reskr. z d. 5. września 1890. l. 15466. zamianowała Wys. Rada szk. kr. *ks. Jana Skobielskiego*, proboszcza i dziekana w Liszni, zastępcą nauczyciela na czas potrzeby dla nauki gr. kat. religii w c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
 4. Reskr. z d. 9. września 1890. l. 15211. przeniosła Wys. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela *Jana Janika* do c. k. gimnazyum IV. we Lwowie.
 5. Reskr. z d. 26. września 1890. l. 15436. przeniosła Wys. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela *Aleksandra Frączkiewicza* z c. k. gimnazyum w Przemyśle do c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
 6. Reskr. z d. 25. września 1890. l. 15542. zatwierdziła Wys. Rada szk. kr. nauczyciela *Antoniego Padę* w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora.
 7. Reskr. z d. 1. października 1890. l. 19526. zamianował JEks. P. Minister W. i O. zastępcę nauczyciela w c. k. gimnazyum IV. we Lwowie *ks. Ambrożego Polańskiego* rzeczywistym nauczycielem religii gr. kat. w c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
 8. Reskr. z d. 16. grudnia 1890. l. 21871. zatwierdziła Wys. Rada szk. kr. zarządzenia dyrekeji w sprawie zastępstwa profesora *Juliana Lizaka*, który ciężko zachorowawszy d. 1. grudnia 1890. mógł dopiero 1. kwietnia 1891. napowrót objąć obowiązki nauczycielskie. Zastępowali go przez ten czas w kl. Ia. profesor Sebastian Polak, w Ib. prof. Karol Kobierski, w IIa. i IIb. dyrektor Aleksander Borkowski, w III. kl. naucz. Józef Przybylski, nareszcie w V. kl. naucz. *Roman Moskwa*.
 9. Reskr. z d. 27. stycznia 1891. l. 1463. uwolniła Wys. Rada szk. kr. zastępcę nauczyciela *Edwarda Schnobricha* od obowiązków nauczycielskich.
 10. Reskr. z d. 27. stycznia 1891. l. 1685. zamianowała Wys. Rada szk. kr. kandydata do stanu nauczycielskiego *Potra Christofa* zastępcą nauczyciela w c. k. gimnazyum w Drohobyczu.
 11. Reskr. z d. 9. marca 1891. l. 4114. przyznała Wys. Rada szk. kr. profesorowi *ks. Andrzejowi Drażkowi* piąty dodatek pięcioletni.
 12. Reskr. z d. 18. marca 1891. l. 4992. zatwierdziła Wys.

Rada szk. kr. zarządzenia dyrekeji w sprawie zastępstwa profesora *dra Tomasza Gawendy*, który z powodu, że w jego domu panowała ospa, musiał się wstrzymać od pełnienia obowiązków nauczycielskich w czasie od 9. do 21. marca 1891.

13. Reskr. z d. 18. maja 1891. l. 9742. zamianowała Wys. Rada szk. kr. wikarego przy tutejszym kościele parafialnym *ks. Jana Szalajkę* zastępcą nauczyciela w tutejszem c. k. gimnazyum na miejsce zmarłego d. 10. maja profesora śp. *ks. Andrzeja Drażka*.

II. Rozkład nauk.

Klasa I.

Gospodarze: w Ia. *Zygmunt Kunstmann*, w Ib. *Karol Kobierski*. Religia 2 godziny tygodniowo. Katechizm katolicki.

Język łaciński 8 godzin tyg. — Nauka o prawidłowych formach, ważniejsze przyimki i spójniki, najważniejsze prawidłła ze składni, ćwiczenia w tłumaczeniu z jeż. łacińskiego na polski i odwrotnie. Od listopada począwszy co tydzień kompozycya przez $\frac{1}{2}$ godz. i krótkie ćwiczenie domowe w tłumaczeniu z języka polskiego na łaciński.

Język polski 3 godz. tygodn. Z gramatyki (dwa razy po pół godziny na tydzień): elementarna nauka o zdaniu pojedynczem i złożonem (najpospolitsze zdania poboczne; najważniejsze znaki pisarskie). Elementarna nauka odmiany imienia i słowa; przygodne poznawanie innych części mowy i przygodna nauka składni. Czytanie wypisów, zdawanie sprawy; deklamacye utworów poetycznych, niekiedy prozaicznych. W 1. półroczu dyktaty (co tydzień) systematycznie ułożone, obejmujące najważniejsze zasady i prawidłła pisowni. W 2. półroczu naprzemian ćwiczenia ortograficzne i wypracowania stylistyczne szkolne.

Język ruski 2 godz. tyg. — Materiał naukowy taki sam jak w jeż. polskim. W 1. półroczu dwa dyktaty miesięcznie, w 2. półroczu dwa wypracowania stylistyczne miesięcznie.

Język niemiecki 6 godzin tygod. — Czytanie, rozbiór, tłumaczenie i wygłaszanie ustępów z *Ćwiczeń Germana i Petelenza* z ciągłym ćwiczeniem uczniów w rozmowie niemieckiej. Z gramatyki odmiana imion i słowa; odmiana czasowników mocnych okolicznościowo. Ortografia w połączeniu z korekturą dyktatów i szkolnych zadań piśm. dawanych co tydzień.

Geografia 3 godz. tygod. — Pojęcia wstępne z geografii fizy-

- cznej i matematycznej, orografia, hydrografia i topografia; główne pojęcia z geografii politycznej w połączeniu z ćwiczeniem w czytaniu i rysowaniu map na tablicy i papierze.
- Matematyka** 3 godzin tyg. — Naprzemian arytmetyka i geom. Z arytmetyki: cztery działania liczbami całkowitymi, podzielność liczb, ułamki zwyczajne i dziesiętne; działania liczbami różnoimiennymi. Z geometrii: nauka o liniach, kątach, trójkątach aż do przystawania. Co miesiąc zadanie szkolne, na każdą lekcję zadanie domowe.
- Historia naturalna** 2 godzin tyg. — W I. półr. Ssawce i mięczaki; w II. półr. zwierzęta bezkręgowce.
- Rysunki odręczne** 4 godzin tyg. — Rysowanie prostokreślnych utworów geometrycznych z wolnej ręki, mianowicie: linii prostych, kątów, trójkątów, czworoboków i wieloboków podług rysowanych na tablicy przez nauczyciela wzorów. Początki ornamentu płaskiego. Ćwiczenia uczniów z pamięci. Prócz tego teoretyczne objaśnienie kształtów i bryłowości ciał przy pomocy okazów i modeli bez rysowania na tablicy.

II. Klasa.

Gospodarze: w IIa: *Włodzimierz Paślawski*, w IIb. *Piotr Rzepnijski*.

- Religia** 2 godziny tyg. — Historia biblijna starego zakonu.
- Język łaciński** 8 godz. tyg. — Powtórzenie i uzupełnienie form prawidłowych, nauka o formach nieprawidłowych; główne zasady ze składni, accus. cum inf., abl. abs.; tłumaczenie zdań łacińskich na język polski i odwrotnie. Co miesiąc 3 kompozycje przez $\frac{1}{2}$ godz. i 1 wyprac. domowe.
- Język polski** 3 godz. tyg. — Z gramatyki (dwa razy po pół godziny na tydzień) elementarna nauka o zdaniu złożonym; elementarne powtarzanie i uzupełnianie nauki o formach. Czytanie wypisów i deklamacja, jak w I. klasie. Co miesiąc 3 wypracowania stylistyczne, naprzemian domowe i szkolne.
- Język ruski** 2 godz. tyg. — Materiał naukowy taki sam jak w języku polskim. Wypracowania piśmienne, jak w I. klasie.
- Język niemiecki** 5 godzin tyg. — Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach; najważniejsze zasady składni. Czytanie, tłumaczenie, memorowanie, opowiadanie, rozmowa, pisownia, — jak w kl. I. Cztery zadania miesięcznie, przeważnie szkolne.
- Geografia i historia** 4 godziny tyg. — Geografia fizyczna i polityczna Azji i Afryki; poziomy i pionowy układ i hydrografia Europy; szczegółowa geografia południowych i zachodnich państw Europy. Historia starożytna przez 2 godz. tygodniowo.

- Matematyka** 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: skrócone mnożenie i dzielenie; stosunki, proporcje; reguła trzech pojedyncza; nauka o miarach, wagach i monetach; rachunek procentu. Z geometrii: przystawianie trójkątów; koło, czworobok, wielobok. Zadania piśmienne jak w kl. I.
- Historia naturalna** 2 godz. tyg. — W I. półroczu ptaki, gady, płazy, ryby; w II. półr. botanika.
- Rysunki odręczne** 4 godz. tyg. — Początki perspektywy; rysowanie przestrzennych geometrycznych utworów z wolnej ręki według zasad perspektywy z modeli drewnianych i drucianych. Ornament płaski na podstawie rysunku na tablicy. Ćwiczenia z pamięci.

III. Klasa.

Gospodarz: *Józef Przybylski.*

- Religia** 2 godz. tyg. — Historia biblijna nowego zakonu.
- Język łaciński** 6 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia zgody i rzędu, nauka o przyimkach; tłumaczenie ustępów polskich na język łaciński. — Z Corneliusa Neposa czytano żywoty: Mileyadesa, Temistoklesa, Epaminondasa, Gynona, Arystydesa, Hannibala, Pelopidasa i Alcibiadesa. Miesięcznie 2 kompozycje, a co 3 tygodnie 1 wyprac. domowe.
- Język grecki** 5 godz. tyg. — Odmiana imion i czasowników aż do słów na μ ; ćwiczenia z języka greckiego na polski i odwrotnie. Od 15. listopada co miesiąc 1 zadanie domowe i 1 szkolne.
- Język polski** 3 godz. tyg. — Z gramatyki (dwa razy po pół godziny na tydzień): systematyczna nauka deklinacji z najważniejszymi wyjątkami; systematyczna nauka składni rzędu; powtórzenie nieodmiennych części mowy, prawideł pisowni i znaków pisarskich. Czytanie wypisów z uwzględnieniem związku myśli i układu całości; krótkie wiadomości o życiu i zasługach odnośnych pisarzy. Deklamacja jak w kl. I. Co miesiąc dwa wypracowania piśmienne, naprzemian domowe i szkolne.
- Język ruski** 2 godziny tyg. — Materiał naukowy taki sam, jak w języku polskim.
- Język niemiecki** 4 godz. tyg. — Z gramatyki: Powtórzenie materiału z I. i II. klasy; składnia zgody i rzędu. Czytanie, tłumaczenie, uczenie się na pamięć, konwersacja. Zadania piśmienne dwa miesięcznie, naprzemian domowe lub szkolne.
- Historia** 2 godz. tyg. Dzieje średniowieczne. — Geografia 2 godz. tyg. — Szczegółowa geografia Europy środkowej, wschodniej i północnej z wykluczeniem monarchii Austriacko-Węgierskiej; geografia Ameryki i Australii.

- Matematyka** 3 godz. tyg. Z arytmetyki: skrócone działania na ułamkach dziesiętnych przybliżonych; cztery działania na liczbach całych i ułamkach algebraicznych. Wynoszenie do 2. i 3. potęgi, wyznaczanie 2. i 3. pierwiastka. Zastosowanie skróconego dzielenia przy wyznaczaniu pierwiastka. Kombinacje. — Z geometryi: Wymiar długości i powierzchni, ważniejsze przemiany i podział figur. Twierdzenie Pitagorasa i jego liczne zastosowania. Najważniejsze wypadki podobieństwa figur geometrycznych. Konstrukcja i opisanie elipsy, paraboli. — Wypracowania jak w kl. I.
- Przyrodnicze nauki** 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogia, w II półr. fizyka: nauka o własnościach ciał i o ciepłe, chemia nieorganiczna i organiczna.
- Rysunki odręczne** 4 godz. tyg. — Ćwiczenia w rysowaniu ornamentów płaskich według rysunku nauczyciela na tablicy i wzorów kolorowych i niekolorowych z szczególnem uwzględnieniem wzorów greckich i rzymskich; nauka o stylu ornamentów i dalsze ćwiczenia w perspektywie.

Klasa IV.

Gospodarz: *Franciszek Zych.*

- Religia** 2 godziny tyg. — Nauka liturgii.
- Język łaciński** 6 godz. tyg. — Z gramatyki: powtórzenie składni zgody i rzędu; nauka o czasach, trybach i o imionach czasownikowych. Prozodya, o hexametrze i distychu. Ćwiczenia w tłumaczeniu z języka polskiego na łaciński. Czytano z Comment. Caesaris de bello Gall. lib. I., II., VI., Ovidius: Metamph. I. w. 89—261. Zadanie piśmienne: miesięczne 2 szkolne i 1 domowe.
- Język grecki** 4 godz. tyg. — Powtórzenie przedmiotu przerobionego w kl. III.; nauka o formach od źródłosłowu perfecti, czasowniki na -ω; najważniejsze formy nieprawidłowe i główne zasady składni. Tłumaczenie z języka greckiego na polski i odwrotnie. Zadania piśmienne 2 miesięcznie, naprzemiennie dom. i szkol.
- Język polski** 3 godz. tyg. — Z gramatyki (dwa razy po pół godziny na tydzień): systematyczna nauka konjugacyi i składni w obrębie czasownika; systematyczna nauka o zdaniach złożonych i okresach; wierszowanie; powtórzenie całego materiału gramatycznego. Czytanie wzorów według wypisów, jak w kl. III., z szczególnem uwzględnieniem dyspozycyi czytanych ustępów. Deklamacja jak w kl. I. Zadania piśmienne jak w kl. III.
- Język ruski** 2 godz. tyd. — Materiał naukowy taki, jak w języku polskim.

- Język niemiecki** 4 godz. tyg. — Z gramatyki: powtórzenie i uzupełnienie składni; słoworód. Czytanie, tłumaczenie, konwersacja i wygłaszanie memorowanych z Wypisów ustępów. Zadania piśmienne dwa miesięcznie (1 dom. i 1 szk.).
- Historya i geografia** 4 godz. tyg. — W I. półr. historia nowożytna z szczególnym uwzględnieniem monarchii Austr. Węg.; w II. półroczu szczegółowa geografia monarchii Austryacko-Węgierskiej, a szczególnie Galicyi.
- Matematyka** 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: Reguła trzech złożona, rachunek składanego procentu, rachunek spółki, łańcuchowy i mięszamin, zrównania 1. stopnia o jednej i o kilku niewiadomych. Z geometryi: stereometrya. Zadania piśmienne jak w kl. III.
- Fizyka** 3 godz. tyg. — Mechanika, magnetyzm, elektryczność, akustyka, optyka i ciepło promieniste.
- Rysunki odręczne** 4 godz. tyg. — Rysowanie ornamentów plastycznych podług wzorów i modeli; rysowanie członków architektonicznych z modeli; ćwiczenia w rysowaniu z pamięci i dalszy ciąg ćwiczeń w perspektywie.

Klasa V.

Gospodarz: *Aleksander Frączkiewicz.*

Religia 2 godz. tygod. — Dogmatyka ogólna.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki (1 godz. tyg.): powtórzenie i uzupełnienie składni zgody i rządu, tłumaczenie ustępów polskich na język łaciński. Czytano Liwiusza ks. I. 1—30, XXI. 1—59. Owid. Metamorph. I. 313—415, II. 1—242, 251—332, IV. 670—746, 753—764, VI. 146—312; Fasti: I. 465—586. Trist IV. 10; Ep. ex Ponto I. 3. Miesięcznie wypracowanie domowe i szkolne.

Język grecki 5 godz. tyg. — Z gramatyki: składnia aż do zaimka; tłumaczenie odpowiednich ustępów z jęz. polskiego na język grecki Z Chrestomatyi Xenofonta czytano: Anabas. I, 1, 2 §. 1—15; I. 4, §. 11—19; I. 5, §. 1—17; I. 6, 7, 8, 9, III. 1, 2; IV. 3, 5, 6, 7, 8. Homera Iliady ks. I. Comiesięc jedno zadanie.

Język polski 3 godz. tyg. Czytanie utworów zawartych w „Wypisach Polskich dla klasy piątój“ w połączeniu z nauką o stylu, rodzajach i kształtach poezyi i prózy. Wygłaszanie z pamięci rzeczy celniejszych. Co trzy tygodnie jedno zadanie.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano pomniki cerkiewno-słowiańskie X., XI. i XII. w. z Chrestomatyi Ogonowskiego, a mianowicie: Договори зъ Греками, Уставъ кн. Владимира, Провѣди митрополита Илариона, Правда руска; Патерикъ печерскій. Паломникъ Данила, Мономахъ Поучение дѣтемъ, ustępy z kroniki Nestora. Obok lektury

uczono form starosławiańskich i składni tego języka. Co miesiąc jedno zadanie.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Czytanie ustępów z wypisów niemieckich z stosownem objaśnieniem gramatycznem, stylistycznem i estetycznym; opowiadanie; wygłaszanie celniejszych ustępów memorowanych. Zadań 7 półrocznie: 3 szkolne, 4 domowe.

Historja i geografia 3 godz. tygod. — Dzieje starożytne aż do zdobycia Italii przez Rzymian, z poglądem na religię, sztukę i literaturę; odpowiednie działy z geografii.

Matematyka 4 godz. tyg. — Z algebry: cztery działania liczbami algebraicznymi, system liczbowy, podzielność liczb, ułamki proste i dziesiętne, liczby ujemne, proporcye. Zrównania I. stopnia z jedną i kilku niewiadomymi. Z geometryi (2 god.) planimetrya. Co miesiąc zadanie szkolne, liczne ćwiczenia domowe.

Historja naturalna 2 godz. tyg. — W I. półr. mineralogia w połączeniu z geognozą; w II. półroczu botanika systematyczna w połączeniu z paleontologią i geografją roślin.

VI. Klasa.

Gospodarz: *Antoni Pado.*

Religia 2 godz. tyg. — Dogmatyka szczegółowa.

Język łaciński 6 godz. tyg. — Z gramatyki: dalszy ciąg składni aż do oratio obliqua włącznie; tłumaczenie ustępów polskich na język łaciński. Czytano Sallusti de bello Catil.; Vergili Aeneid, lib. I, IV; Ecl. I. i V.; Georg. II., 109—176. II. 458—540; wygłaszanie na pamięć celniejszych ustępów czytanych; Cicer. oratio I. in Galilinam. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 5 godz. tyg. — Z gramatyki: nauka składni aż do partykuł; tłumaczenie ustępów polskich na język grecki. Czytano Xenoph. Memor. I. 1, II. 1, 21—31; z Homera Iliady ks. III. VI., XII, XVI.; Herodoti lib. VIII. 1—104. Wypracowanie piśmienne jedno co miesiąc.

Język polski 3 godziny tyg. — Czytanie utworów zawartych w Wypisach Tarnowskiego i Wójeika; Początki piśmiennictwa polskiego i wpływy, pod którymi się rozwijało. Rej, Modrzewski, Kromer. i. t. d. aż do Samuela Twardowskiego. Zadanie piśmienne jedno co miesiąc.

Język ruski 2 godz. tyg. Czytano i objaśniano podług czyt. Ogonowskiego pamiętniki XIII., XIV., XV., XVI., XVII. XVIII. w.; Слово о полку Игоревъ; pieśni ludowe podług czyt. Barwińskiego cz. I. — Zadania jak w kl. V.

Język niemiecki 5 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i wygłaszanie ustępów z Wypisów Harwola tomu I. do Lessinga

włącznie; Minna v. Barnhelm, Emilia Galloti w całości; wyjątki z dramaturgii; rys literatury niemieckiej średniowiecznej i nowej aż do Lessinga. Zadania piśmienne jak w klasie V.

Historia i geografia 3 godz. tyg. — Dzieje Rzymian od zdobycia Italii i dzieje średniowieczne z ustawicznym uwzględnieniem geografii odnośnych krajów.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z algebry: o potęgach, pierwiastkach i logarytmach. Zrównania 2. stopnia o jednej niewiadomej i ich zastosowanie do geometrii: stereometrii i trygonometrii prostokątnej. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Historia naturalna 2 godz. tyg. — Zoologia systematyczna w połączeniu z paleontologią i geograf. rozszerzenie zwierząt.

VII Klasa

Gospodarz: *Sebastyan Polak*

Religia 2 godz. tyg. — Etyka katolicka.

Język łaciński 5 godz. tyg. — Z gramatyki: Dokończono naukę składni i przygodnie brano właściwości języka łacińskiego w połączeniu z ćwiczeniami gramatyczno-stylistycznymi. Lektura: Cicer. de imper. Ca. Pompei, de amicitia pro Archia poeta; Verg. Aeneid II. IV. Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 4 godz. tyg. — Z gramatyki infinitivus, participium, atrakcja, przepreczenia, zdania pytajne; tłumaczenie odpowiednich ustępów z języka polskiego na język grecki. Lektura: Demostenesa mowy Olintyjskie I., II. Philip. I. Homeri Odys. I, w. 1—89. V. w. 1—137, VI. VII. w. 1—148 i IX. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Z Wypisów Mecherzyńskiego t. I.: Konarski, Naruszewicz, Krasicki, Trembecki, Karpiński, Książnin, Niemcewicz, Jędrzej Kitowicz, Jan i Jędrzej Śniadececy, Staszyc, Woronicz, L. Osiński, Węzyk, Kajetan Koźmian, Z. Brodziński, Adam Mickiewicz do r. 1832. — W całości Krasickiego Myszeis, Niemcewicza Powrót posła, Brodzińskiego Wiesław, A. Mickiewicza Grażyna i Konrad Wallemrod. Zadania piśmienne jak w kl. VI.

Język ruski 2 godz. tyg. — Czytano i objaśniano ustępy z autorów: Kotlarewskiego, Kwilki, Artymowskiego, Szaszkiewicza, Wagilewicza, Kostomarowa, Motlińskiego, Mogilnickiego, Ustyanowicza, Szewczenki i Guszalewicza, podług Czytanki Barwińskiego t. II. Zadania jak w kl. V.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Czytanie, objaśnianie i opowiadanie cenniejszych ustępów prozaicznych i poetycznych z Goethego i Schillera na podstawie Wypisów Harwolta t. II. ze szczególnym uwzględnieniem strony estetycznej. Memo-

rowanie cenniejszych ustępów poetycznych. Uwagi literacko-historyczne, dotyczące się życia i pism Goethego i Schillera. W całości czytano: Hermann und Dorothea, Torquato Tasso, Jungfrau von Orleans. Pięć zadań półrocznie: 2 szkolne i 3 domowe.

Historja i geografia 2 godz. tyg. — Historja nowożytna z uwzględnieniem geografii Ameryki.

Matematyka 3 godz. tyg. — Z arytmetyki: zrównania kwadratowe o dwóch niewiadomych i zrównania wyższych stopni, które się dadzą sprowadzić do kwadratowych. O szeregach; rachunek procentu składanego i rent; ułamki ciągłe; zrównania diofantyczne I. stopnia, nauka o kombinacjach z zastosowaniem; wzór Newtona. — Z geometryi: Ćwiczenia w rozwiązaniu trygonometrycznych zadań i geometrya analityczna w płaszczyźnie. Wypracowania jak w kl. I.

Fizyka 3 godz. tyg. — Mechanika, nauka o cieple, chemia.

Logika 2 godz. tyg. — Logika formalna.

VIII. Klasa.

Gospodarz: *Stanisław Bednarski.*

Religia 2 godz. tyg. -- Historja Kościelna.

Język łaciński 5 godz. tyg. — Ćwiczenia gramatyczno stylistyczne. Czytano z Horacego Carmin. I. 1, 11, 18, 22, 31, 7, 9, 30, 34, 35, 3, 24, 2, 12; II. 20, 10, 3, 16, 18, 17, 1, III. 30, 3, 16, 24, 13, 29, 5, 25, IV 9, 3, 7, 12, 2, 5, 14, 15, Sat. I. 1, 6, Epist. II. 2, 1. 10 Epod. 2. Tacit. Germania 1—27, Annal. I 1—15, 16—49, 55—72. Histor. IV. 12—37. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język grecki 5 godz. tyg. — Czytano Platona Apologię i Krilona, kursorycznie Odyseę; Sofoklesa Edypa w Kolonie. Wypracowania piśmienne jak w kl. V.

Język polski 3 godz. tyg. — Poezya i proza wieku XIX. według K. Mecherzyńskiego „Przykładów i Wzorów“ I. II. W całości przeczytano: Malczewskiego Marya, A. Mickiewicza Pana Tadeusza i Dziady (lektura domowa), J. Słowackiego Ojca zadźmionych, Balladyne i Lille Wenedę (lekt. dom.), Z. Krasńskiego Przedświt i Nieboską Komedię (lekt. dom.). Miesięcznie jedno zadanie piśmienne.

Język ruski 3 godz. tyg. — Czytano i objaśniano ustępy z autorów: Illibowa, Storożenki, Didyckiego, M. Wowczka, Koniskiego i Kulisza poezye i rozprawy, Naumowicza, Ilnickiego, Szaraniewicza, Ogonowskiego, Zbarskiego, Fedkowicza i Worobkiewicza podług czyt. Barwińskiego cz. III. Zadania piśmienne jak w kl. V.

Język niemiecki 4 godz. tyg. — Dalszy ciąg lektury z Goe-

tego i Schillera; czytanie autorów szkoły romantycznej i pisarzy austriackich. Uwagi literacko-historyczne; przy końcu zebranie podanych wiadomości literacko-historycznych w jedną całość, przedstawiającą przebieg rozwoju literatury niemieckiej. W całości przeczytano: Iphigenie auf Tauris, Maria Stuart, Braut von Messina. W 1 półroczu 5 zadań, piśmiennych (2 szkolne, 3 domowe); w 2-półroczu 4 zadania, przeważnie szkolne.

Historia i geografia 3 godz. tyg. — Historia i statystyka monarchii austriacko-węgierskiej; powtórzenie główniejszych partyj z historii greckiej i rzymskiej.

Matematyka 2 godz. tyg. — Powtórzenie, uporządkowanie i zastosowanie na przykładach całego materiału naukowego. Co miesiąc zadanie szkolne.

Fizyka 3 godz. tyg. — Elektryczność, magnetyzm, falowanie, akustyka i optyka do interferencyi; główne zasady astronomii.

Psychologia 2 godz. tyg. — Psychologia empiryczna.

Nauka religii mojżeszowej.

Nauki tego przedmiotu udzielano w każdej klasie po jednej godzinie tygodniowo.

I. kl. a) Religia: O religii w ogólności, o objawionej religii mojżeszowej, o artykułach wiary, o powinnościach wynikających z nauki poznania Boga w ogólności. Miłość Boga i bliźniego, posłuszeństwo, wiara w opatrzność Boga.

b) Historia biblijna: Dobrodziejstwa Boga wyświadczone Izraelowi przez Mojżesza, upór i nieposłuszeństwo Izraela, czyny Mojżesza, Jozuego, Sędziów i Samuela; król Saul, Dawid, Salomon, powody rozpadku Palestyny.

c) Tłómaczenie: Jozue rozdz. 24., księga Sędziów rozdz. 9.

II. kl. a) Religia: Skład, podział i wartość pisma św.; ogólna treść ksiąg bibl. djabła I. II. i III.; 6 artykułów wiary odnoszących się do mozaizmu, wiara w Boga, znaczenie Mesjasza, o zmartwychwstaniu umarłych, o wewnętrznej i zewnętrznej czei Boga w ogólności i w szczególności.

b) Historia bibl.: Powody i skutki rozpadku Palestyny na dwa udzielne państwa; o królach państwa Izraela, stan moralny tegoż, o prorokach Eliak. i Elis. Państwo Judy, powody jego zburzenia, o Danielu.

c. Tłómaczenie: Samuel rozdz. 24., 26., 1. i 7.

III. kl. a) Religia: Forma służby bożej od czasów Mojżesza i świętyni I. do teraz; treść wszystkich modlitw, tłómaczenie najważniejszych modlitw codziennych. Święta religijne, historyczne pomojżeszowe, posty.

- b) Hist. bibl.: Stan żydów uprowadzonych do Babilonii do założenia nowej gminy w Palestynie; o Danielu, Ezdraszu i Nehemijaszu; Samarytanie i ich stosunek do nowej kolonii żydowskiej. Od Heroda do zburzenia Jerozolimy przez Tytusa.
- c) Tłómaczenie: Król. I. rozdz. 8., 12, 17 i 21.
- IV. kl. a) Religia: Podział i znaczenie świąt historyczno-religijnych, czysto religijnych, pomojeszowych i soboty w szczególności. Obrzędy, ceremonie, prawo potraw według biblii i tałmudu.
- b) Hist. bibl.: Podział całego prawa relig. na pisane i tradycyjne; wartość moralna całego prawa. Krótki rys stanu żydów za czasu świątyni II., założenie synedryum I. i jego działania; szkoły żyd. do VII. wieku. Rozwój historii literatury relig. w szkołach hiszpańskich, francuskich, niemieckich i polskich.
- c) Tłómaczenie: Król. II. rozdz. 4. 5. 6. i 7.
- V. kl. a) Religia i hist.: Pogląd ogólny na stan żydów od Mojżesza. Powody, cel i skutki założenia świątyni I. i II. na tle prorocत्व Mojżesza, Jezajasza i Jeremijasza; powody i skutki zburzenia tychże; znaczenie i dążność praw zaprowadzonych przez synedryum; wytworzenie się partii Helenistów, później Faryzeuszów i Saduceuszów; Septuaginta i świątynia w Egipcie. Szkoły za czasów Faryzeuszów do szkół Tyberyusa.
- b) Tłómaczenie: Psalm 8. 15. 19. 21. 23. 90. 91. 99. 104. 124.
- VI. kl. a) Religia i hist.: Herod, jego życiorys, stosunek do żydów i państwa rzymskiego; powody i skutki nienawiści między Grekami i Rzymianami a żydami; Kaligula, Filon i Apion; powody i skutki powstania żydów za Nerona; Wespazyan, Tytus, Josephus Flavius; cel i dążność praw Synedryum tej epoki. Miszna co do treści, wartości naukowej i moralnej.
- b) Tłómaczenie: Przypowieści rozdz. 1. 2. 3. 4. 6. 14.
- VII. kl. a) Religia i hist.: Tałmud, jego podział, treść, wartość moralna i zastosowania do obecnych stosunków, jego wpływ do dziś dnia. Mahomet, żydzi, szkoły. Forma i ustrój gmin żyd szczególnie na Oryencie do VII. wieku. Życiorys i treść dzieł rabinów: Saadja Emun., Sałomon bn Jehuda, Bachja, Jehuda Halewi Kuzari, Ibn Ezra.
- b) Tłómaczenie: Jerem. rozdz. 1. 5. 14.; Ech. rozdz. 1. 2. 3. 4.
- VIII. kl. a) Religia i hist.: Ogólne zapatrywanie na moralny stan żydów na wschodzie i zachodzie do pierwszej połowy XII. wieku. Okres rabinów; Maimuni, jego życiorys, wartość jego komentarza do tałmudu; treść i dążność jego dzieła p. t. More nebuchim; skutki i wpływ jego pism; kabaliści i tałmudziści przeciw maimunistów. Życiorys i treść dzieł

autorów kabał. Józef Kara Szulchan Aruch Mendelsohn; Chasydyzm i talmudyzm w Polsce.

b) Tłómaczenie: Jezaj. rozdz. 1. 5. 11.

Przedmioty nadobowiązkowej nauki.

Historja krajowa w 4 oddziałach dla uczniów III., IV., VI., VII. kl. po jednej godzinie tygodniowo. Mianowicie uczono w III. kl. sposobem biograficznym od najdawniejszych początków historycznych aż do r. 1492; na naukę uczęszczało 41 uczniów. W IV. klasie tak samo od r. 1492 do r. 1815; na naukę uczęszczało 36 uczniów. W VI. kl. uczono na podstawie chronologii systematycznego rozwoju dziejów krajowych od początków historycznych do r. 1492 z uwzględnieniem równoczesnych stosunków państw sąsiednich; na naukę uczęszczało 22 ucz. W VII. kl. tak samo od r. 1492 do 1815; na naukę uczęszczało 15 uczniów — razem we wszystkich oddziałach 114 uczniów.

Geometrya wykreślna. Nauka ta odbywała się od grudnia 1890. raz na tydzień po dwie godziny. Na podstawie podręcznika i atlasu dra Łazarskiego przerobiono: Rzuty prostokątne na jedną płaszczyznę, rzuty punktu na dwie płaszczyzny, sprowadzenie płaszczyzn rzutów do jednej płaszczyzny rysunku, rzuty prostej na dwie płaszczyzny, punkt i prosta, ślady prostej, cienie punktów na płaszczyznach rzutów, dwie proste, ślady płaszczyzny, prosta i punkt na płaszczyźnie. — Na naukę uczęszczało przy końcu roku szk. 23 uczniów.

Kaligrafia w 2 oddziałach przez 2 godz. tyg. Ćwiczenia w piśmie łacińskim i gotyckim z ciąglem uwzględnieniem prawidłowego sposobu siedzenia i kierowania ręką w czasie pisania. Na naukę uczęszczało 105 uczniów.

Język francuski w 3 oddziałach po 2 godziny tyg. — W I. oddziale uczono wymawiania wyrazów, dalej form prawidłowych imion i czasowników. Na każdą lekcję zadania domowe, co miesiąc dwa szkolne. Na naukę uczęszczało przy końcu 2. półroczu 25 uczniów. — W II. oddziale uczono nieforemności wszystkich części mowy, znaczenia i używania czasów i trybu łącznego, jakoteż galicyzmów. Zadania jak w I. oddziale. Na naukę uczęszczało 5 uczniów. — W III. oddziale uczono składni rzędu, użycia trybu bezokolicznego i imiesłowów; prowadzono konwersacyę na podstawie lektury. Zadania jak w I. oddziale. Na naukę uczęszczało 3 uczniów; razem we wszystkich oddziałach 33 uczniów. Używano w I. i II. oddziale gramatyki Ciechomskiego; w III. nadto wypisów Amborskiego.

Gimnastyka w 6 oddziałach przez 6 godz. tyg. Ćwiczenia wolne, rzędowe, z przyborami i na przyrządach. Ustawia-

nie uczniów, komendy, szyki, kroki; pochody, przeciwpocho-
chy jedyнкami i parami; pochody w kilku prostych kie-
runkach, w koło, w zygzak. Postawy, liczenie taktów; ruchy
ramion, tułowia, nóg; podskoki, bieg w miejscu, zakroki
ruchy złożone. Ćwiczenia rządowe jednostek na miejscu
i postępowe; ćwiczenia dwójek, pochody i biegi; ćwiczenia
plutonu. Do ćwiczeń z przyborami używano ciężarków i lasek.
Ćwiczenia na przyrządach odbywały się na kółkach, na po-
ręczkach, na drążku, na drabinach (poziomej i pionowej),
na żerdziach i linie, na koniu i koźle. Na naukę uczęszczało
z początku 130, przy końcu zaś roku 112 uczniów.

S p i e w w 4 oddziałach po godzinie tygodniowo. Dwie go-
dziny tygodniowo przeznaczono na naukę teorii, a dwie
na naukę śpiewu choralnego. Naukę teorii podzielono
na dwa oddziały. — W niższym uczono: o głosie,
o systemie tonalnym, o piśmie muzycznym, o kluczach,
o przenośnikach muzycznych, o stopniach i odległościach,
o trybach, tonacjach, skalach dur i mol, o wartości dźwię-
ków, o pauzach, rozmaitych ułatwieniach w pisowni nut,
o pojedynczym i podwójnym punkcie, o mierzeniu taktu.
Ćwiczenia w trafianiu pojedynczych tonów, sekund, tercji
i kwart na jeden i na dwa głosy.

W oddz. wyższym uczono: o skalach i tworzeniu takowych,
o pokrewieństwie tonacji; o mierzeniu taktu, o takecie po-
jedynczym parzystym, złożonym parzystym i nieparzystym,
o synkopach i przedtakecie, o fermacie i innych przerwach w re-
gularności tempa, o przednutkach i międzynutkach, o grupecie,
trylu, o akordach, gamie, o fałszywym ruchu głosów i roz-
wiązywaniu akordów. Ćwiczenia w trafianiu kwart, kwint,
seks i septym na jeden i na dwa głosy; ćwiczenia w śpiewie.

Naukę śpiewu choralnego podzielono na dwa oddziały.
W jednym uczono śpiewu kościelnego, a w drugim cerkiew-
nego. Prócz tego uczono jedną godzinę tygodniowo choralnego
śpiewu świeckiego. — Na naukę uczęszczało pierwotnie 108,
przy końcu zaś roku 99 uczniów.

IV. Wykaz książek,

których używać się będzie w roku szk. 1892.

Religia. W I. klasie Katechizm Schustera tłómaczony dla
uczniów obrz. łac. przez ks. Zielińskiego; dla uczniów obrz.
gr. kat. Християньско-католицкій катехизмъ przez ks. To-
rońskiego. W II klasie: Dzieje starego zakonu ks. Dąbrow-
skiego i Исторія библ. ст. зав. ks. Torońskiego ч. I. W III.
Dzieje nowego zakonu ks. Dąbrowskiego i Исторія библіина
нов. зав. ks. Torońskiego ч. II. W IV. klasie: Liturgika ks.

Władysława Jachimowskiego i Литурника ks. Torońskiego. W V Klasie: Introdukcya do pisma św. ks. Władysława Jachimowskiego i Учебникъ кат. религии поедля А. Ваулера написавъ Пелець. W VI. klasie: Nauka wiary w szczególności, ks. Władysława Jachimowskiego i Вѣроученіе частіе Пелеца. W VII. klasie: Etyka katolicka ks. Soleckiego i Учебникъ христ. катол. етики — поедля Др. Ваулера переложивъ Б. Пюпро. W VIII. klasie: Historia kościelna ks. Władysława Jachimowskiego i Исторія церковна Ваплера w opracowaniu ruskiem przez Stefanowicza.

Język łaciński. A) Gramatyka: w I. i II kl. dr. Z. Samolewicza Zwięzła gramatyka jęz. łacińskiego; w III. kl. gramatyka jęz. łac. tegoż autora, opracowana przez T. Sołtysika; w IV—VIII. kl. dr. Samolewicza gramatyka większa. B) Ćwiczenia: w I kl. Przykłady łacińskie na I. klasę Samolewicza-Sołtysika; w II. kl. dr. Z. Samolewicza; w III. i IV kl. dr. Z. Próchnickiego; w V i VI. Trzaskowskiego część I. wydanie 2; w VII. VIII. Próchnickiego. C) Autorowie: w kl. III. Żywoty Corn. Neposa wyd. Kłaka; kl. IV. Caesar de bello Gallico wyd. Bednarskiego i Ovidius wyd. Bednarskiego; w V. kl. Livius wyd. Zingerlego i Ovidius wyd. Bednarskiego; w VI. kl. Sallust Jugurtha wyd. Sołtysika, Vergilius wyd. Eichlera i Cicero in Calit. wyd. Sołtysika; w VII. kl. Vergilius wyd. Eichlera i Cicero pro Murena, Laelius wyd. Sołtysika; w VIII. kl. Horatius wyd. Petscheniga i Tacitus Germania i Annales Müllera.

Język grecki. A) Gramatyka: w III. IV. VI. kl. Hartla-Ćwiklińskiego, w V. VII. VIII. Curtiusa-Samolewicza; B) Ćwiczenia w III. IV. kl. Schenkla-Lewickiego. C) Autorowie: w V. kl. Chrestomatya z Xenofonta Fiderera, Homera Iliada wyd. Sołtysika; w VI kl. Xenof. Fiderera, Homera Iliada wyd. Sołtysika, Herodot wyd. Willhelma; w VII. kl. Demostenes wyd. Wolkego, Homera Odyssea Paulego; w VIII kl. Plato Apologia wyd. Lewickiego, Sofokles Aias wyd. Schuberta.

Język polski A) Gramatyka w całym gimnazyum A. Małeckiego wyd. 8. (lub 7). B) Wypisy: w I. kl. Próchnickiego i Wójcika, Lwów 1890.; w II. kl. Wypisy na kl. II. wyd. 5. Lwów 1884.; w III. kl. Wypisy na kl. III. wyd. 5. Lwów 1889.; w IV. kl. Wypisy na kl. IV. wyd. 2. Lwów 1888.; w V. kl. Wypisy Fr. Próchnickiego Lwów 1889.; w VI kl. i VII. 1. półr. Wypisy Tarnowskiego i Wójcika Cz. I.; w VII. 2. półr. i VIII. Wypisy Tarnowskiego i Próchnickiego.

Język ruski. A) Gramatyka Ogonowskiego w kl. I—III. Osadcy wyd. 3. w IV. kl.: B) Wypisy: w I. i II. kl. Romańczuka Czytanka część I. i II. wydanie 2.; w III. i IV. kl. czytanki Partyckiego w V. Chrestomatya Ogonowskiego; w VI. Chrestomatya Ogonowskiego i Czytanka Barwiń-

- skiego tom I.; w VII. kl. Czytanka Barwińskiego tom II.; w VIII. kl. Czytanka Barwińskiego tom III.
- Język niem. W kl. I.—IV. Ćwiczenia D-ra Germana i D-ra Petelenza; w kl. V. wypisy Jandaureka-Hamerskiego; w kl. VI. Wypisy Harwota t. I; w kl. VII. i VIII. Wypisy Harwota t. II. — Nadto w kl. III. i IV Gramatyka Petelenza.
- Geografia i Historia. W I. kl. geografia Benoniego i Tatomira wyd. 5. (lub 4.); w kl. II. geografia Baranowskiego i Dziezickiego wyd. 5. (lub 4.); historia powszechna Weltera w przekładzie Sawczyńskiego część I. wyd. 5.; w III. kl. geografia jak w kl. II., historia Weltera Sawczyńskiego część II. wyd. 5.; w kl. IV. Weltera-Sawczyńskiego Dzieje nowożytne, wyd. 5.; Statystyka monarchii austr. węg. przez D-ra Iz. Szaraniewicza wyd. 3.; w V—VII kl. historia Gindelego przekł. Markiewicza; w VIII. kl. Tomka Dzieje monarchii austriacko węgierskiej, w przekładzie Markiewicza; Statystyka D-ra Iz. Szaraniewicza. Atlas Kozena we wszystkich klasach, Kiepierta lub Putzgera w II. i V klasie. Nadto w kl. VII. i VIII. dra A. Lewickiego Zarys dziejów Polski i ziem ruskich.
- Matematyka. W I.—IV. kl. Arytmetyka Dr. Wł. Zajączkowskiego; w I. II. geometrya Moenika w przekładzie G. Maryniaka część I. wyd. 6; w III. kl. i IV. geometrya Moenika w przekładzie G. Maryniaka, część II. wyd. 3. i 4.; w całym wyższem gimnazyum geometrya Moenika w przekładzie Staneckiego, w V. kl. algebra Pl. Dziwińskiego, w VI—VIII. Moenika-Staneckiego. Logarytmy Wierzbickiego.
- Historia naturalna. W I. i II. kl. Zoologia Nowickiego; w II. kl. botanika Rostafińskiego; w III. mineralogia Łomnickiego, w V kl. botanika Rostafińskiego; mineralogia Łomnickiego; w VI. kl. zoologia dla klas wyższych dr. Nowickiego.
- Fizyka. W III., IV., VII. i VIII. kl. Soleskiego, Chemia Freunda.
- Propedentyka filozofii. W VII. kl. Logika Kozłowskiego; w VIII. klasie psychologia Dr. Crügera w przekładzie Sawczyńskiego.

IV. Tematy do wypracowań piśmiennych.

a) w języku polskim.

W V. klasie.

1. Ziemiaki czyli kartofle. (Opis). Zad. dom. 2. Chata gór-ska. (Opis według M. Romanowskiego). Zad. szk. 3. Mrówka. (Opis) Zad. dom. 4. Wizerunek Grażyny. (Na podstawie poematu Ad. Mickiewicza). Zad. szk. 5. Rzeka od źródła do ujścia. (Opis).

Zad. dom. 6. Wschód słońca. (Opis przy pomocy opisu tego zjawiska, w „Panu Tadeuszu“ Ad. Mickiewicza). Zad. szk. 7. a. Święta Bożego Narodzenia b. Ślizgawka (Opisy). Zad. dom. 8. Pobyt Odysseja u Polifema. (Opis). Zad. szk. 9. Zamieć śnieżna. (Opis). Zad. dom. 10. Uciezka. (Opowiadanie na podstawie ballady Ad. Mickiewicza). Zad. szk. 11. Święta Wielkanocne. (Opis). Zad. dom. 12. W jaki sposób okazało się, że Halina w „Wiesławie“ K. Brodzińskiego jest córką Stanisławów? (Opowiadanie). Zad. szk. 13. Widok Drohobycza w dzień targowy. (Opis). Zad. dom. 14. Podać treść wiersza W. Pola p. t. Śpiew Janusza. Zad. szk. 15. Czém zawiniła Niobe i jaka ją za to spotkała kara? Zad. szk.

W klasie VI.

1. Młodość a wiosna. (Porównanie). Zad. dom. 2. Jakie były obyczaje w Rzymie w czasie wystąpienia Katyliny? (Na podstawie Sallustyusza de coniuratione Catilinae r. 10—13). Zad. szk. 3. Jakie korzyści zawdzięczamy wynalazkowi druku? Zad. dom. 4. Jakie rady podaje M. Rej co do wychowania i wykształcenia młodzieży? (Na podstawie ustępu z „Żywota poczciwego człowieka“ w I. tomie Wypisów Tarnowskiego i Wójcika). Zad. szk. 5. Oszczędność a marnotrawstwo. (Porównanie). Zad. dom. 6. Co jest cenniejsze, bogactwo czy wiedza? Zad. dom. 7. Streścić Jana Kochanowskiego tren XIX. Zad. szk. 8. Znaczenie koronacji Karola W. na cesarza rzymskiego. Zad. dom. 9. Treść dramatu Jana Kochanowskiego p. t. Odprawa posłów greckich. Zad. szk. 10. O użyteczności ognia. Zad. dom. 11. Jaki zachodzi związek między 4. księgą Eneidy a całością poematu? Zad. szk.

W klasie VII.

1. Objąć przysłowie: Cudze ręce lekkie ale niepożyteczne. (Rozprawka). Zad. dom. 2. Charakterystyka marnotrawcy. (Na podstawie satyry Ig. Krasieckiego). Zad. szk. 3. Czém była dla Rzymian Azja w czasach Cyncerona? (Na podstawie Cynceronowej mowy de imp. Cn. Pompei). Zad. dom. 4. Tok myśli i dyspozycja Demostenesowej pierwszej mowy olintyjskiej. Zad. szk. 5. Wizerunek Starościny w komedyi Niemcewicza „Powrót Posła“. Zad. dom. 6. Jakie korzyści zapewnią nam pielęgnowanie nauk? (Na podstawie mowy Cyncerona pro Archia poeta). Zad. dom. 7. Tok myśli i dążność wiersza L. Osińskiego: Oda na cześć Kopernika. Zad. szk. 8. Objąć słowa Fr. Wężyka:

Jak się daleko w swych szalach zacieka

Żądza światła, potrzeba i chciwość człowieka! (Zad. dom.)

9. Jakie rysy charakteru Odysseja poznajemy, czytając Odyssei ks. V. i VI? Zad. szk. 10. Objąć i poprzeć przykładami zdanie:

Chwała jedynie na świecie

Wyższa jest nad dobra wszelkie;

Wicher ciało w proch rozmiecie,
Ale żyje inuie wielkie.

Zad. dom.

11. Jakie mieli wyobrażenia o życiu zagrobowym Grecy czasów Homerskich? (Na podstawie Odyssei ks. XI). Zad. szk.

W klasie VIII.

1. Poprzeć przykładami z dziejów zdanie: *ἄνδρα καλῶς πράσσειν ἀνάγκη χρηστὰ κερδαίνειν ἐπιη.* (Soph. Trach. w. 230.). Zad. dom. 2. Wizerunek Hrabiego w „Panu Tadeuszu“ Ad. Mickiewicza. Zadanie szkolne 3. Jakie korzyści przyniosło Polsce przyjęcie chrześcijaństwa? Zad. dom. 4. Charakterystyka Wojewody w „Maryi“ Małczewskiego. Zad. szk. 5. Noc świętojańska według „Sobótki“ Sew. Goszczyńskiego. Zad. dom. 6. Jak pojmuje Horacy zadanie poety? Zad. dom. 7. Myśl zasadnicza powieści L. Kondratowicza p. t. Królewscy lutniści. Zad. szk. 8. Charakterystyka Balladyny. Zad. szk.

b) W języku ruskim.

W klasie V.

1. Одинъ день пильного селянина въ лѣтъ. 2. Оповѣданє Лівія про założенє Риму. szk. 3. Описъ будинку гімназіального въ Дрогобичи. 4. Кольоніѣ Фенікіянъ и ихъ значѣнє въ старинности. 5. Борба трехъ Гораціѣвъ зъ трема Куриціями (пѣсля Лівія). szk. 6. Описъ мѣста Дрогобича. 7. Девкаліонъ и Піра (пѣсля Овідія). szk. 8. Народніи игры у старинныхъ Грековъ и ихъ значѣнє. 9. Основанє Кієвопечерского монастыря (пѣсля Нестора). szk. 10. Перехѣдъ Ганібала черезъ Альпы (пѣсля Лівія). 11. Святославъ и его богатырскіи дѣла (пѣсля Нестора). szk.

W klasie VI.

1. Характеристика цѣкавого. 2. Причина и наслѣдки спору Ахія зъ Агамемнономъ (пѣсля Гом. Ил.). szk. 3. Хоровитый богачъ, а здоровый бѣдакъ (порѣвнанє). 4. Причина унадку республики римской. 5. Працанє Гектора зъ Андромахою (пѣсля Гом. Ил. VI. кн.) szk. 6. Житє людске порѣвнанє зъ бѣгомъ рѣки. 7. Перевести и пояснити вступъ до Слова о полку Игоря. szk. 8. Заслуги монастырѣвъ въ середнихъ вѣкахъ. 9. Розѣбрати и пояснити думу „Про бурю на чорномъ мори“. szk. 10. Оцѣнити вартѣсть пильности для ученика. 11. Свѣтъ посмертний въ выобразѣнню нашего престолюдина (на основѣ казки „Про помершій душѣ.“). szk.

W klasie VII.

1. Объяснити значѣне приповѣдки „Хто въ лѣтѣ гайнує, той въ зимѣ голодує“. 2. Подати змієть драмы Ив. Котляревского „Наталка Полтавка“. szk. 3. О скілько рѣльництво єсть початкомъ культуры? 4. Якій впливъ на цивілізацію здѣлало вѣдкрыте Америки? 5. Характеръ Наума Дрота въ повѣсти Гр. Кв. Основяненка „Маруся“. szk. 6. Пояенити значѣне пословиць „Дуба не нахилишь, старого не научишь“. 7. Основна гадка и плянь драмату „Щира любовь“. szk. 8. Причины и перебѣгъ войны пѣвночноп. 9. Въ якій способъ зужитковавъ Шевченко повѣре народие въ баладѣ „Тополя“? szk. 10. Пояенити слова Шевченка „И чужому научайтесь и своего не цурайтесь“. 11. Основна гадка и характеристика головныхъ особъ (Продана и Федора) въ повѣсти Устіяновича „Местъ верховинця“.

W klasie VIII.

1. Вилывъ подорожей на образованє чоловѣка. 2. Порѣвнати байки Евгенія Гребѣики и Л. Глѣбова. szk. 3. Пояенити и примѣрами ствердити значѣне пословиць „Per aspera ad astra“. 4. Атенць и Спартане (историчне порѣвнанє що до уставодавства и розвою культурного). 5. Выложити провѣднїй гадки и подати характеръ Олесѣ въ оповѣданю М. Вовчка „Козачка“. szk. 6. Вилывъ климату на фїзичне и умыслове розвите народѣвъ. 7. Характеристика Кирила Тура въ повѣсти Кулѣша „Чорна Рада“. szk. 8. Що завдячали Алены вѣйнамъ перекимъ? szk. 9. Прагматычна санкція и єѣ значѣне для Австрїѣ.

c) W języku niemieckim.

W klasie V.

1. Wo die Noth am höchsten, ist Gottes Hilfe am nächsten. Eine Erzählung auf Grund der Lectüre. domowe. 2. Der getreue Eckart. Eine Erzählung auf Grund d. Lectüre. szkolne. 3. Die Unterwelt nach der Vorstellung der Griechen. Eine Beschreibung auf Grund der Lectüre. domowe. 4. Ländlich – sittlich. Eine Erzählung auf Grund der Lectüre. domowe. 5) Eine Übersetzung aus dem polnischen. szkolne. 6. Der Winter. Eine Beschreibung. domowe. 7. Inhaltsangabe der Ballade „Der Ring des Polykrates“. szkolne. 8. Die Bergwerke. Eine Beschreibung auf Grund der Lectüre. domowe. 9. Inhaltsangabe des Gedichtes: „Arion“. Auf Grund der Lectüre. szkolne. 10. Der Taucher. Eine Nacherzählung auf Grund der Lectüre. domowe. 11. Ein römisches Gastmahl. Eine Schilderung auf Grund der Lectüre. domowe. 12. der Graf von Habsburg. Eine Nacherzählung auf Grund der Lectüre.

szkolne. 13. Johanna Sebus. Eine Nacherzählung auf Grund der Lectüre. domowe. 14. Sulla's Leichenfeier. Schilderung auf Grund der Lectüre. szkolne.

W klasie VI.

1. Siegfrieds Tod. (Kurze Inhaltsangabe des 16. Abenteuers vom Nibelungenliede). domowe. 2. Johann der Seifensieder v. Hagedorn, prosaisch nachzuerzählen. szkolne. 3. Parcival und die vier Ritter. (Gedankengang des im Lesebuche befindlichen Bruchstückes). domowe. 4. Gudruns Befreiung. (Erzählung auf Grund des Schulunterrichtes). szkolne. 5. Kühne That des C. Mucius. domowe. 6. Es ist die Wahrheit des Sprichwortes: „Not macht stark und bricht auch wol Eisen“, an einer in der Schule gelesenen Erzählung von Jacobs darzulegen. (Auf Gr. d. L.) szkol. 7. Das Lied vom braven Manne v. Kürger; prosaisch nacherzählt. domowe. 8. Hüons und Hohenblatts Feindschaft, ihre Begründung und Ausgang. A. G. d. L. szkolne. 9. Es ist Herders „Erlkönigs Tochter“ mit Goethes „Erlkönig“ zu vergleichen. domowe. 10. Inhaltsangabe des Trauerspiels Philotas. A. G. d. L. domowe. 11. Die Geschichte des alten Wolfs. Eine Nacherzählung a. G. d. L. szkolne. 12. Der Frühling. Eine Schilderung. domowe. 13. Der Cid unter Ferdinand dem Grossen. Zusammenfassendes Referat a. G. d. L. domowe. 14. Der afrikanische Rechtsspruch. Eine Nacherzählung a. G. d. L. szkolne.

W klasie VII.

1. Waren die Kreuzzüge eine fruchtlose Unternehmung? Eine Abhandlung. domowe. 2. Der Zustand des deutschen Reiches in Goethes Götz. Ein kulturhistorisches Bild auf Grund der Lectüre. domowe. 3. Über die böse Sitte des Aufschiebens. Eine Abhandlung. dom. 4. Der Pfarrer und der Apotheker in Goethes „Hermann und Dorothea“ (Eine Parallele). 5. Die Beschäftigung mit den schönen Wissenschaften bereitet im Unglück Zuflucht und Trost. (Auf G. d. lat. L.) domowe. 6. Folgen der Unentschlossenheit. Eine Abhandlung. domowe. 7. Stellung Frankreichs Oesterreich gegenüber zur Zeit der Reformation. domowe. 8. Goethes Ballade vom vertriebenen und zurückkehrenden Grafen ist als Erzählung niederzuschreiben. A. G. d. L. szkolne. 9. Welche Charakterzüge offenbart der Wirt im 1. Gesange von Hermann und Dorothea? Eine Charakteristik auf Grund der Lectüre. domowe. 10. Morgenstunde hat Gold im Munde. Eine Abhandlung. szkolne.

W klasie VIII.

1. An welche Vorgänge des Glockengusses knüpft der Dichter die Hauptmomente des menschlichen Lebens in Haus und Staat? (Schillers Lied v. d. Glocke). domowe. 2. Wilhelm

Tell als Steuermann nebst der Bedeutung des anmuthigen Idyllions am Eingange des Dramas von Schiller Wilhelm Tell. szkolne. 3. Wie kommt es, dass sich der Mensch gewöhnlich für besser hält, als er wirklich ist? domowe. 4. Idee und Gedankengang des Gedichtes von Anastasius Grün: „Max und Dürer“. szkolne. 5. Begründung des Horazischen: Dulce et decorum est pro patria mori. domowe. 6. Karl der Grosse in Uhlands Dichtungen. A. G. d. L. szkolne. 7. Undank ist der Welt Lohn. domowe. 8. Es ist des Hofschulzen Auftreten seinen Gästen dem Pferdehändler und dem Rezeptor gegenüber frei nachzuerzählen und zu würdigen. Auf Gr. d. L. szkolne. 9. Was bedarf der Mensch um glücklich zu sein? Ratschläge einer älteren Person in Briefform an einen Jüngling bei Gelegenheit seines Abganges auf die Universität. domowe.

d) Do pisemnego egzaminu dojrzałości.

1. Z języka łacińskiego: a) Przetłómaczyć na język polski Vergili Aeneidos IX. 314—366. od słów „Egressi superant fossas“ do słów „excedunt castris et tuta capessunt“. b) Przetłómaczyć na język łaciński z Wypisów polskich dla klas niższych szkół gimn. t. II. str. 119. z ustępu Aleksander Wielki od słów „Piękny rycerski charakter Aleksandra Wielkiego“ do słów „skutkiem naśladowania albo złych rad“.

2. Z języka greckiego: Przetłómaczyć na język polski Demosthenis περί τοῦ στεφάνου §. 169—174 od słów „Ἐσπερά μὲν γάρ ἔην“ do słów „πολλῶ πρὸς τὰ λοιπὰ τῆς πόλεως πολιτείαις ἕσσθ' ἐμπειρότεροι.“

3. Z języka polskiego: Zdaniu Jana Kochanowskiego: „Zawždy trwalszy owoc dowcipu niż siły“ o ile mogą służyć na poparcie Rzym i Grecya?

4. Z języka ruskiego: Выказать историчне значѣне середземного моря въ дѣяхъ старшого свѣта.

5. Z języka niemieckiego: Welche Vortheile gewährt uns das gesellige Leben?

6. Z matematyki: a) rozwiązać przynależne do siebie równania: $5 \log x + 3 \log y = 32$, $5 \log x \cdot 3 \log y = 135$.

b) Ktoś płaci od 31. roku życia do 40., a więc 10 razy na początku każdego roku pewną premię, ażeby sobie przez następnych 20 lat zapewnić roczną rentę 1200 zfr.; ileż wynosi roczna premia, jeżeli pierwszy raz ma pobrać rentę z końcem 40. roku życia a procent wynosi 4%?

c) Najmniejszy bok b stożka ukośnego nachylony jest do podstawy pod kątem α , największy zaś bok pod kątem β . Jak wielka jest objętość stożka? Po wyprowadzeniu ogólnego wzoru podstawić $b = 14.6$ m., $\alpha = 74^\circ 14' 20''$, $\beta = 46^\circ 12' 10''$.

V. Zbiory naukowe

1. Do biblioteki nauczycielskiej przybyły w r. szk. 1891. następujące ważniejsze dzieła:

a) przez kupno: Baumeister, Bilder aus dem griechischen und römischen Alterthum für Schüler. — Vogrinz, Grammatik des homerischen Dialektes. — Gilbert, Handbuch der griech. Staatsalterthümer. — Kühner, Ausführliche Grammatik der griech. Sprache. Wyd. 3. tom I. — Taciti Historiarum libri, erklärt v. Ed. Wolff. — Cicero, Cato maior, erklärt v. Meissner. Plauta komedyj pięciu parafrazy przez J. Kraszewskiego. — Tarnowski i Wójcik, Wypisy polskie dla klas wyższych, Cz. I. — Кобриньска, Першій вінок. — Старницькіи, Сербські думи. — Левницькіи, Галицько-руська бібліографія за 1889. р. — Огоновскій, Історія літератури рускон, Ч. III. вѣдѣть 1. — Petelenz Carl, Deutsche Grammatik. — Linnig, der deutsche Aufsatz. — Kehrein, Entwürfe zu deutschen Aufsätzen. — Venn, Deutsche Aufsätze. — Kiepert, Wandkarte von Alt-Italien. — Kiepert, Wandkarte von Alt-Griechenland. — Witschel, Grundlinien der neueren Geometrie. — Schell, Theorie der Bewegung und der Kräfte. — Huxley, Handbuch der Anatomie der Wirbelthiere. — Leunis, Synopsis der drei Naturreiche, I. Th. Zoologie. — Kölliker, Entwicklungsgeschichte des Menschen und der höheren Thiere. — Petelenz Ign., Podręcznik do nauki zoologii. — Rethwisch, Jahresberichte über der höhere Schulwesen, II. Jahrgg. — Biblioteka pedagogiczna Towarzystwa nauczycieli szkół wyż., 2 tomy. — Fidel Mäur, Schülerfehler — Lebensfehler. — Rappold, Gymnasialpädagogischer Wegweiser. — Wyss, Pädagogische Vorträge. — Lindner, Grundriss der Pädagogik. — Lindner, Unterrichtslehre. — Lindner, Erziehungslehre. — Fröhlich, Wissenschaftliche Pädagogik. — Fröhlich, die Erziehungsschule. — Lindner, Encyclopädisches Handbuch der Erziehungskunde. — Frick, Lehrproben und Lehrgänge aus der Praxis der Gymnasien u. Realschulen, 1885—1891. — Genar, Gry gimnastyczne młodzieży szkolnej. — Die öster. Monarchie in Wort u. Bild (ciąg dalszy). Левницькіи, бібліографія 1801—1886. (ciąg dalszy). Wszecławiat 1891. — Przewodnik bibliograficzny 1891. — Warszawska biblioteka 1891. — Muzeum 1891. — Przewodnik higieniczny 1891. — Zeitschrift für öster. Gymnasien 1891. — Mittheilungen der geographischen Gesellschaft in Wien 1891.

b) z darowizny: Missye katolickie. — Sprawozdanie c. k. Rady szk. kr. o stanie szkół średnich w latach 1888—1890. Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych, zesz. III. — Kadyi, O potrzebie reformy studyów weterynaryi. — Benko, das Datum auf den Philippinen. — Cybulski, O wpływie szkoły nowoczesnej na fizyczny rozwój młodzieży. — Pedagogika Mickiewiczowska. — Anzeiger der kais. Akademie der Wissenschaft in

Wien. — Dziennik ustaw krajowych. — Bieżące wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie.

2. Do biblioteki dla młodzieży zakupiono następujące dzieła:

Pieniążek, Złote myśli. — Pamiątka złożenia zwłok A. Mickiewicza. — Kraszewski, Boży gniew. — Przyborowski, Myszy króla Popiela, Król Krak. — Rzewuski, Zamek Krakowski. — Zaleska, Z pałaców i chat. — Morawska, O szarej godzinie. — Wydania Towarzystwa „Proświta“: У пропасть дорога ховзка; Петорія Руен Печуя; Розказы про небо и землю; Маркіянъ Шашкевичъ, Мертвецкій великдень; Помощь власна Смайлєа; Відкрыте Америки; Географія Руен; Исторія Руен Барвѣньского; Середь ледоватого моря; Силы природы; Два славіи мужѣ; Оповѣданє про рослины. — Руєка исторія в житеннях Костомарова. — Марта Борецка. — Въ гостяхъ добре, а дома лѣьше. — Вечери на хуторі. — Хмары Печуя. — Groner, Oesterreicher in Mexico. — Noč, Die Pionniere der Unterwelt. — Zöhler, Kreuz und Schwert, Donauhort. Der letzte Ritter. — Stöckl, Zum Meer.

3. Do biblioteki dla ubogich uczniów zakupiono książek szkolnych za 59 złr. 95 ct. a w.

4. Do gabinetu fizykalnego zakupiono w tym roku: Ruhmkorffa induktor, Adera mikrofon, Akkumulator podług Faurego, Ruhmkorffa kommutator, syrenę Dovego, igelkę magnetyczną, podstawkę do rurek Geisslerowskich.

5. Do gabinetu historyi naturalnej zakupiono: ośmiościan I. ukł., czworościan, ośmiościan-bliźniak, dwunastościan rombowy bl.; ostrosłupy: kwadratowy, 6-boczny, różnoosiowy, jednoskośny, trójskośny; wapień szpat islandzki.

6. Do zbiorów dla nauki rysunków zakupiono gipsowe modele: grecki krater, trapezophor, głowę dziecięcia, głowę młodzieńca, głowę starca, cztery ornamentalne płaskorzeźby w stylu odrodzenia. Nadto: E. Herdtle, Flächenverzierungen des Mittelalters und der Renaissance, 102 Blätter folio.

VI. Fundusze na zakupienie zbiorów naukowych.

a) Datki 355 uczniów na zbiory naukowe	355 złr. — ct.
b) Taksy wstępne od 92 uczniów	193 „ 20 „
c) Taksy za duplikaty świadectw szkolnych	20 „ — „
d) Zostało z r. szk. 1890.	10 „ 76 „
	<hr/>
razem	578 złr. 96 ct.

VII. Fundusze na wsparcie ubogich uczniów.

1. Odsetki z fundacyi ś. p. Rozalii Jachniewiczówny, wynoszącej w nominalnej warto-

ści kwotę 400 złr. m. k., a przeznaczonej na zakupno książek szkolnych dla biednych uczniów, wyniosły	18 złr 89 ct.
2. Na wsparcie ubogich uczniów bez różnicy wyznania religijnego wpłynęły na ręce dyrekecy w r. szk. 1890 następujące datki:	
Od W. Pani Jakóbowej Lindenbaumowej	30 " — "
Z przedstawienia teatralnego danego na korzyść ubogich uczniów gimnazyalnych przez towarzystwo P-wa Kliszewskich wpłynęło	55 " 70 "
Naddatki na to przedstawienie złożyli:	
Ks. prof. Drażek 1 złr. — ct.	
W. Dr. Apfel 3 " — "	
" P. Schor 3 " — "	
" P. Pisek 1 " — "	
" P. Lindenbaum Jakób 2 " — "	
" P. Lindenbaum Maur. 1 " — "	
" P. Błażowski — " 60 "	
" P. Wiesenberg — " 70 "	
razem	12 " 30 "
N. N. złożył	2 " 20 "
W. P. Poluński z Rudnik	5 " — "
razem 105 złr. 20 ct.	

Wymienionym Dobrodziejom składa dyrekecy w imieniu młodzieży szkolnej najszczersze podziękowanie.

3. Z datków, wrzucanych do puszek przez Profesorów i uczniów po egzortach i po lekeyach religii mojżeszowej wpłynęło :	24 złr. 45 $\frac{1}{2}$ ct.
4. Zostało z r. szk. 1890	53 " 88 "
Kwoty pod 1. 2. 3. 4. wynoszą razem 202 złr. 42 $\frac{1}{2}$ ct.	
Z tego użyto na zakupienie i oprawę książek szkolnych do księgozbioru ubogiej młodzieży	59 złr. 95 ct.
na uzupełnienie opłaty szkolnej i zapomogi dla 11 uczniów	40 " — "
razem	99 złr. 99 ct.

Zostaje na rok następny 102 " 47 $\frac{1}{2}$ "

5. Stypendya wyniosły w całym roku szkolnym ogólną kwotę 355 złr. 45 ct., a pobierało je 4 uczniów, mianowicie: a) Kwieciński Jan z kl. Ha. w rocznej kwocie 60 złr. a w. z fundacyi miasta Mikołajowa. b) Jachno Jakób z kl. V. z fundacyi im. Kossaka 45 złr. 45 ct. c) Łopuszański Jan z Ib. z funduszu nadwyżek karnych 100 złr. d) Gottlieb Szaja z kl. VI. z fundacyi Drohobyckiej Imienia Najjaśniejszego Cesarza Franciszka Józefa I. 150 złr.

VIII. Statystyka uczniów.

	W klasie								Razem		
	Ia.	Ib.	IIa.	IIb.	III.	IV.	V.	VI.		VII	VIII
I. Frekwencya w ogólności.											
1. Przy końcu roku szk. 1890. było	42 ²	39	46 ²	—	39	42 ¹	29	12 ¹	19 ¹	16	284 ⁷
2. Publicznych uczniów na początku roku szkol. 1891. było	42	41	42	30	45	39	40	23	19	19	340
3. Przyjęto w ciągu 1. półr. 1891.	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1
4. Między nimi było:											
a) z innych zakładów α) z promocyą	35	36	2	—	1	2	1	—	5	—	82
β) repetentów	—	—	1	—	—	2	—	1	—	1	5
b) z tutejszego zakładu α) z promocyą	—	—	32	29	35	29	32	20	12	18	207
β) repetentów	7	5	7	1	9	7	7	2	2	—	47
5. Ustąpiło w ciągu 1. półrocza 1891	2	1	2	—	2	3	4	1	2	2	19
6. Pozostało przy końcu 1. półrocza	40	40	40	30	43	37	36	22	17	17	322
7. Przyjęto w ciągu 2. półrocza	1	1	2	—	2	—	1	1	—	—	8
8. Ustąpiło w ciągu 2. półrocza	4	9	6	2	4	1	9	1	2	—	38
9. Pozostało przy końcu 2. półrocza	37	32	36	28	41	36	28	22	15	17	292
10. Prywatnych uczniów było w 1. półroczu 1891.	—	—	—	1	3	2	—	1	—	2	9
11. w II. półroczu	—	—	—	1	2	1	1	—	—	1	6
II. Frekwencya przy końcu II. półr.											
1. Według miejsca pobytu rodziców											
a. z Drohobycza było uczniów	28	16	24	22	19 ¹	23	20 ¹	14	10	9 ¹	185 ³
b. z Drohobyckiego powiatu	4	14	9	5	18	9	5	4	1	5	74
c. z Samborskiego "	—	—	—	—	—	2	—	—	1	1	4
d. z Stryjskiego "	—	—	1	—	2	1 ¹	—	2	—	—	6 ¹
e. z Rudeckiego "	2	—	—	—	—	—	1	—	1	—	4
f. z innych powiatów	3	1	2	1 ¹	2 ¹	1	2	2	2	2	18 ²
2. Według miejsca urodzenia uczniów.											
z Drohobycza i Drohobyckiego powiatu.	24	22	19	20	25 ¹	20	17	13	9	12	181 ¹
z innych powiatów Galicyi	11	9	16	8 ¹	14 ¹	15 ¹	11 ¹	9	4	6 ¹	104 ⁵
z Krainy, Morawii, z Węgier, z Rosyi	2	1	1	—	2	1	—	—	—	—	7
3. Według wyznania religijnego uczniów											
Rzymsko-katolickiego wyznania.	15	6	21	7 ¹	12 ¹	13	11 ¹	10	3	5 ¹	103 ⁴
Grecko-katolickiego	7	14	9	5	12	11 ¹	7	6	4	3	78 ¹
Ewangelików	1	1	—	—	1	1	—	1	—	—	5
Innych akatolików	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Mojżeszowego wyznania	14	10	6	16	16 ¹	11	10	5	8	9	105 ¹
4. Według języka ojczystego.											
Polski język za ojczysty uznano	29	18	27	22 ¹	25 ¹	25	21 ¹	16	11	14 ¹	209 ⁴
Ruski język " "	7	13	9	5	12	11 ¹	7	6	4	3	77 ¹
Niemiecki " "	1	—	—	1	4	—	—	—	—	—	6
Węgierski	—	—	—	—	0 ¹	—	—	—	—	—	0 ¹
5. Według wieku uczniów											
11 lat miało	10	7	—	—	—	—	—	—	—	—	17
12 " "	8	8	7	4	—	—	—	—	—	—	27
13 " "	10	7	10	5 ¹	8 ¹	—	—	—	—	—	40 ²
14 " "	4	7	10	5	8	8	1	—	—	—	43
15 " "	3	2	5	10	10 ¹	8	2 ¹	2	—	—	42 ²
16 " "	2	—	4	3	11	7	3	5	—	—	35

	W klasie										Razem
	Ia.	Ib.	IIa.	III.	IV.	V.	VI.	VII	VIII		
17 lat miało	—	1	—	1	3	7 ¹	14	5	3	2	36 ¹
18 " "	—	—	—	—	—	3	4	4	4	3	18
19 " "	—	—	—	—	1	2	4	3	3	3 ¹	16 ¹
20 " "	—	—	—	—	—	—	—	1	2	2	5
21 " "	—	—	—	—	—	1	—	1	2	2	6
22 " "	—	—	—	—	—	—	—	1	—	5	6
23 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1
Razem	37	32	36	28 ¹	41 ¹	36 ¹	28 ¹	22	15	17 ¹	292 ⁰
<i>b. Frekwencya przy końcu 2. półr. na przedmioty względnie obowiązkowe i nadobowiązkowe:</i>											
a. na naukę języka ruskiego	8	13	9	6	16	15	8	6	4	4	89
b. " " historyi kraju rodzinnego	—	—	—	—	41	36	—	22	15	—	114
c. " " języka francuskiego	—	—	5	3	7	4	9	3	2	—	33
d. " " geometrii wykreslonej	—	—	—	—	—	—	9	7	7	—	23
e. " " kaligrafii	25	25	16	16	18	5	—	—	—	—	105
f. " " gimnastyki	26	18	10	9	18	13	6	8	4	—	112
g. " " spiewu	14	12	12	5	11	15	17	9	2	2	99
III. Klasyfikacja.											
<i>a) Odnosnie do r. szk. 1890.</i>											
do poprawczego egzaminu przeznaczono	7	7	8 ¹	—	7	6	2	3 ¹	1	—	41 ²
zdało poprawczy egzamin	6	7	7 ¹	—	6	6	2	3 ¹	1	—	38 ²
nie zdało poprawczego egzaminu	1	—	1	—	1	—	—	—	—	—	3
<i>b. Ostateczny zatem wynik klasyfikacyi za 2. półrocze r. szk. 1890.</i>											
celujący stopień otrzymało	4	5	4	—	3	2	—	1	—	1	20
pierwszy " "	27 ²	26	30 ²	—	25	31	22	11 ¹	18 ¹	15	205 ⁰
drugi " "	3	—	4	—	8	4	3	—	1	—	23
trzeci " "	8	8	8	—	3	5	4	—	—	—	36
Razem	42 ²	39	46 ²	—	39	42	29	12 ¹	19 ¹	16	284 ⁰
<i>c) Z końcem roku szk. 1891.</i>											
celujący stopień otrzymało	3	2	5	4	5	3	2	—	2	1	27
pierwszy " "	17	13	19	10	16 ¹	23 ¹	17	15	11	16 ¹	157 ³
drugi " "	4	4	4	5	4 ¹	2	4	2	—	—	29 ¹
trzeci " "	6	8	4	1	2	1	2	2	—	—	26
do poprawczego egzaminu przeznaczono	7	5	4	8 ¹	14	7	3 ¹	3	2	—	53 ²
Razem	37	32	36	28 ¹	41 ²	36 ¹	28 ¹	22	15	17 ¹	292 ⁰
IV. Opłata szkolna.											
1. Płaciło całą opłatę w 1. półroczu	28	34	16	10 ¹	26 ³	13 ²	19	9 ¹	9	7 ²	171 ⁹
" " " " " 2. "	19	22	11	15 ¹	27 ²	19 ¹	16 ¹	13	7	7 ¹	156 ⁰
2. Uwolnionych od całej opłaty w 1. półr.	14	4	24	20	18	23	20	13	8	12	156
" " " " " 2. "	20	11	25	13	14	17	12	9	10	9	140

	W k l a s i e										Razem
	Ia.	Ib.	IIa.	IIb.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	
3. Opłata szkolna wynosiła w 1. półr. . . .	420	510	240	165	435	225	285	150	135	135	2700
„ 2. „	285	330	165	240	435	300	255	195	105	120	2430
Razem	705	840	405	405	870	525	540	345	240	255	5130
4. Taksy wstępne wynosiły	71.4	71.4	10.5	—	2.1	12.6	4.2	6.3	10.5	4.2	193.2
5. Datki na zbiory naukowe	43	42	44	31	49	40	41	25	19	21	355
6. Taksy za wydane duplikaty	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20

Co do stanu rodziców było między uczniami przy końcu II. półrocza.

synów księży grecko-katol.											22 ¹
„ adwokatów											3
„ lekarzy											1
„ urzędników publicznych											29 ¹
„ urzędników prywatnych											12
„ właścicieli i dzierżawców większych posiadłości											7 ²
„ właścicieli realności											7
„ kapitalistów, przemysłowców i kupców											79 ¹
„ nauczycieli szkół ludowych											11
„ nauczycieli gimnazjalnych											4 ¹
„ rzemieślników											28
„ włościan i rolników											31
„ sług publicznych i prywatnych											36
„ zarobników dziennych											8
sierót bez rodziców											14
											Razem 292 ⁶

IX. Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych.

1. Reskryptem z d. 8. lipca 1890 l. 10573, zawiadomiła Wys. c. k. Rada szk. kr., że w myśl rozporządzenia Wys. Ministerstwa W. i O. z d. 31. maja 1890. l. 9524, także uczniowie szkół realnych mogą być przypuszczeni do studyów farmaceutycznych, jeżeli się wykażą świadectwem złożenia egzaminu z języka łacińskiego w zakresie wymagań pierwszych sześciu klas gimnazjalnych. — Podania o przypuszczenie do tego egzaminu należy wnosić do Wys. Rady szk. kr. z uwidocznieniem, w jaki sposób i w jakim czasie nabył kandydat znajomości języka łacińskiego. Gimnazjum,

w którym ma być składany egzamin za opłatą taksy w kwocie 5 złr., wyznaczy c. k. Rada szk. kr.

2. Okólnikiem z d. 16. października 1890. l. 18152 wydała Wys. c. k. Rada szk. kr. następujące zarządzenie: a) Uczniowie, którym w drugiem półroczu VIII. klasy wyznaczono egzamin poprawczy z jednego przedmiotu po feryach, mają przystąpić do tego egzaminu w ostatnich dwóch dniach sierpnia i zaraz wnieść podania o przypuszczenie do egzaminu dojrzałości w terminie wrześniowym. — b) Abituryenci, reprobowani na rok przy pierwszym egzaminie, nie potrzebują wносить podań do Rady szk. kr. o przypuszczenie do powtórnego egzaminu, jeżeli przystępują do niego w tym samym zakładzie, w którym zdawali pierwszy egzamin, a wykażą się legalnem świadectwem moralności za czas upłyniony od pierwszego egzaminu. — c) Abituryenci, przystępujący po feryach do poprawczego egzaminu z jednego przedmiotu, mają poddać się także piśmiennemu egzaminowi (z języków lub matematyki) bez względu na cenzurę piśmiennego wypracowania przy pierwszym egzaminie.

3. Wedle reskryptu Wys. c. k. Rady szk. kr. z d. 4. kwietnia 1891. l. 5282. zarządził JExec. P. Minister W. i O. reskryptem z d. 10. marca 1891. l. 4235: Klasyfikacya uczniów klasy VIII. w 2. półroczu odbywać się ma w ostatnich dniach przed ustnym egzaminem dojrzałości. Należy przeto do piśmiennego egzaminu dojrzałości dopuścić wszystkich abiturjentów, którzy do tego egzaminu się zgłoszą; a gdyby który z nich wskutek niepomyślnego wyniku klasyfikacyi za 2. półrocze stracił prawo składania egzaminu dojrzałości, natenczas piśmienna część egzaminu traci także ważność.

4. Reskryptem z d. 18. listopada 1890. l. 19454 oznajmia Wys. Rada szk. kr., że niedobrowolni repetenci I. klasy nie mogą w 1. półroczu korzystać z rozporządzenia Wys. Ministerstwa W. i O. z d. 6. maja 1890. l. 8836., którym zezwala się na uwalnianie uczniów I. klasy od opłaty szkolnej już w 1. półroczu.

5. Wedle reskryptu Wys. Rady szk. kr. zarządził JExec. P. Minister W. i O. d. 5. marca 1891. l. 1140, aby na przyszłość zapisywano w protokołach z egzaminów wstępnych do I. klasy także cenzury z wypracowań piśmiennych.

6. Okólnikiem z d. 24. marca 1891. l. 5906 udzieliła Wys. Rada szk. kr. wskazówek co do nauczania historii kraju rodzinnego w c. k. gimnazyach z wyjątkiem gimnazyum I. i II. we Lwowie i gimnazyum w Brodach; oraz zarządziła, aby w wyższem gimnazyum uczono tego przedmiotu dopiero od klasy VII., mianowicie: przeznaczając się na tę naukę jedną godzinę tygodniowo w pierwszym półroczu klasy VII., dwie godziny w 2. półroczu tejże klasy i jedną godzinę w 1. półroczu klasy VIII.

X. Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży.

Reskryptem z d. 15. września 1890. l. 19097. polecił JExc. P. Minister W. i O., aby pilną zwracano uwagę na wszystkie środki, które w miarę miejsca i czasu, tudzież różnych szczególnych warunków mogą poprzeć fizyczny rozwój młodzieży szkolnej. Wys. Rada szk. kr. okólnikiem z d. 17. października 1890. l. 17498. wydała w tym względzie dodatkowo jeszcze niektóre zarządzenia. Jednak mimo najlepszych chęci dyrekeya i grono nauczycielskie nie wiele mogły w wskazanym kierunku uczynić nadto, co w tutejszym zakładzie od dawna już praktykuje się.

Na naukę gimnastyki uczęszczało tylko 112 uczniów. Głównym powodem tak nielicznej frekwencyi jest bez wątpienia znaczna liczba obowiązkowych godzin szkolnych, których w tutejszym zakładzie już uczniowie klasy I. mają 31. Nie mało tamuje także naukę gimnastyki brak sali gimnastycznej, z którego to powodu nauka odbywać się musi w podwórzu budynku szkolnego, a w czasie zimnej lub słotnej pory na kurytarzu lub w zwykłej sali szkolnej.

W czasie przerw 10-minutowych wypróżnia młodzież sale szkolne i pod nadzorem nauczycieli używa swobodnego ruchu w przyległym obszernym ogrodzie, częścią zaś w podwórzu, gdzie korzysta z ustawionych tamże przyrządów gimnastycznych.

W jesieni, na wiosnę i w lecie odbywają uczniowie wycieczki w towarzystwie nauczycieli do pobliskich lasów, częścią w celach naukowych, częścią dla przyjemności. Że wycieczki te nie mogą być tak częste, jakby życzyć sobie należało, jest koniecznym wynikiem znacznej liczby godzin szkolnych.

W zimie oddało tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół” za staraniem członków grona, należących do towarzystwa, z uznania godną gotowością ślizgawkę swą na użytek młodzieży za opłatą 30 ct. od osoby na cały sezon.

Kąpieli miasto nieposiada niestety żadnych; również nie ma miejsc wygodnych i stosownych do tak lubianej przez młodzież gry w piłkę.

Reskryptem z d. 12. lipca 1891. l. 10989. udzieliła Wys. R. szk. kr. tutejszemu nauczycielowi Franciszkowi Zychowi 100 złr. subweneyi na podróż do Krakowa celem poznania organizacji zakładu Dra Jordana i zabaw młodzieży tamże się odbywających. Spodziewać się przeto należy, że niebawem w tutejszem gimnazjum będą mogły być zaprowadzone także zabawy młodzieży szkolnej.

X. Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży.

Reskryptem z d. 15. września 1890. l. 19097. polecił JExc. P. Minister W. i O., aby pilną zwracano uwagę na wszystkie środki, które w miarę miejsca i czasu, tudzież różnych szczególnych warunków mogą poprzeć fizyczny rozwój młodzieży szkolnej. Wys. Rada szk. kr. okólnikiem z d. 17. października 1890. l. 17498. wydała w tym względzie dodatkowo jeszcze niektóre zarządzenia. Jednak mimo najlepszych chęci dyrekeya i grono nauczycielskie nie wiele mogły w wskazanym kierunku uczynić nadto, co w tutejszym zakładzie od dawna już praktykuje się.

Na naukę gimnastyki uczęszczało tylko 112 uczniów. Głównym powodem tak nielicznej frekwencyi jest bez wątpienia znaczna liczba obowiązkowych godzin szkolnych, których w tutejszym zakładzie już uczniowie klasy I. mają 31. Nie mało tamuje także naukę gimnastyki brak sali gimnastycznej, z którego to powodu nauka odbywać się musi w podwórzu budynku szkolnego, a w czasie zimnej lub słotnej pory na kurytarzu lub w zwykłej sali szkolnej.

W czasie przerw 10-minutowych wypróżnia młodzież sale szkolne i pod nadzorem nauczycieli używa swobodnego ruchu w przyległym obszernym ogrodzie, częścią zaś w podwórzu, gdzie korzysta z ustawionych tamże przyrządów gimnastycznych.

W jesieni, na wiosnę i w lecie odbywają uczniowie wycieczki w towarzystwie nauczycieli do pobliskich lasów, częścią w celach naukowych, częścią dla przyjemności. Że wycieczki te nie mogą być tak częste, jakby życzyć sobie należało. jest koniecznym wynikiem znacznej liczby godzin szkolnych.

W zimie oddało tutejsze towarzystwo gimnastyczne „Sokół” za staraniem członków grona, należących do towarzystwa, z uznania godną gotowością ślizgawkę swą na użytek młodzieży za opłatą 30 ct. od osoby na cały sezon.

Kąpieli miasto nieposiada niestety żadnych; również nie ma miejsc wygodnych i stosownych do tak lubianej przez młodzież gry w piłkę.

Reskryptem z d. 12. lipca 1891. l. 10989. udzieliła Wys. R. szk. kr. tutejszemu nauczycielowi Franciszkowi Zychowi 100 złr. subweneyi na podróż do Krakowa celem poznania organizacji zakładu Dra Jordana i zabaw młodzieży tamże się odbywających. Spodziewać się przeto należy, że niebawem w tutejszem gimnazyum będą mogły być zaprowadzone także zabawy młodzieży szkolnej.

zyum do c. k. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i zostawiwszy po sobie tak w gronie nauczycieli jak i u młodzieży jak najmiłsze wspomnienia, zakończył niedawno we Lwowie swój cierniem wysłany żywot. W nabożeństwie tём wzięła udział także młodzież gimnazyalna.

Dnia 25. czerwca słuchała młodzież w towarzystwie nauczycieli uroczystego nabożeństwa odprawionego dla niej w kościele parafialnym w 300-letnią rocznicę śmierci św. Alojzego, patrona młodzieży szkolnej.

W ciągu roku szkolnego przystępowała młodzież katolicka trzy razy do spowiedzi i komunii św.

Ze względu zdrowotnego niepomyślnie zaznaczył się r. szk. 1891. w pamięci grona. Profesor Karol Kobierski ciężko chorował od 6. do 26. listopada 1890. Jeszcze cięższą chorobę przebył prof. Julian Lizak w czasie od 1. grudnia 1890. do 1. kwietnia 1891. Nie mniej srodze nawiedzony był prof. Sebastyan Polak w czasie od 9. grudnia 1890. do 15. lutego 1891. Professor dr. Tomasz Gawenda kilkakrotnie zapadał na zdrowiu, mianowicie w czasie od 6. do 12. października, od 21. do 30. listopada 1890., od 25. do 27. lutego, od 22 do 25. kwietnia 1891.; a nadto z powodu wypadku ospy w jego domu nie mógł pełnić obowiązków nauczycielskich od 9. do 21. marca 1891.

Najcięższy cios dotknął jednak grono nauczycielskie przez niespodziany zgon profesora ks. Andrzeja Drażka w d. 10. maja 1891. Jakkolwiek bowiem od 10. marca był chory, nikt przecież z odwiedzających go do ostatniej chwili nie przeczuwał grożącego niebezpieczeństwa. Ś. p. ks. Drażek służył w tutejszym zakładzie od r. 1862. jako nauczyciel religii obrz. rz. kat., a swoją gorącą miłością ku młodzieży, niestrudzoną pracą dla jej dobra, surowością wychowawcy połączoną z pobłażliwością najlepszego ojca i pasterza duchownego, nadto cichą dobroczynnością zyskał sobie wysoki szacunek i uwielbienie tak u młodzieży jak też u najszerszej publiczności, prawym zaś charakterem i koleżeńską uprzejmością poważanie i miłość nauczycieli. To też szczerzy a ogólny żal towarzyszył jego zwłokom ku mogile, gdzie je złożono przy tłumnym udziale publiczności d. 12. maja. Cześć jego pamięci i pokój popiołom!

Rok szkolny zakończono 15. lipca 1891. dziękczynnem nabożeństwem w cerkwi parafialnej i rozdaniem świadectw szkolnych.

XII. Klasyfikacya uczniów

za drugie półroczcie 1891.

(Nazwiska uczniów celujących odznaczone grubszymi czcionkami).

Klasa Ia.

Apfel Natan	
Bander Samuel	
Dąbrowski Władysław	
Harlender Edward	
Hryniewiecki Eugeniusz	
Janicki Franciszek	
Kiedacz Mikołaj	
Kulczycki Włodzimierz	
Mandel Izaak	
Medyński Aleksander	
Młynarz Ludwik	
Pichowicz Michał	
Rappaport Mojżesz	
Redka Konstanty	
Róg Stanisław	
Róg Władysław	
Schreier Hersz	
Siemianowicz Stefan	
Stojądowski Włodzimierz	
Strzetelski Marian	
Stopień drugi otrzymało	4
Stopień trzeci „	6
Do poprawczego egzaminu przeznaczone	7

Klasa Ib.

Backenroth Abraham	
Bańkowski Józef	
Freilich Abraham	
Ilnicki Aleksander	
Kindij Włodzimierz	
Kobryn Leon	
Krajezyk Bazyl	
Lopuszański Jan	
Mackiewicz Marian	
Mryc Hilary	
Muszyński Kazimierz	
Pupin Mikołaj	
Reich Leib	
Tugendhaft Jakób	
Wiśniewski Jan	
Stopień drugi otrzymało	4
Stopień trzeci otrzymało	8
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	5

Klasa IIa.

Berkowicz Michał	
Boroński Karol	
Fielmann Leiser	
Gliński Franciszek	
Gottlieb Hersch	
Hruszczak Jan	
Janowski Janusz	
Kindij Michał	

Klajewicz Michał	
Klinghoffer Markus	
Komarnicki Michał	
Konstantkiewicz Emilian	
Kuziów Grzegorz	
Kwieciński Jan	
Mielnik Stanisław	
Pichowicz Jan	
Przybyłowicz Przemysław	
Ruhrberg Peisech	
Szyel Teodozy	
Tulej Bolesław	
Wiśniewski Marya	
Wolski Władysław	
Woloszyn Michał	
Żebrowski Roman	
Stopień drugi otrzymało	4
Stopień trzeci „	4
Do poprawczego egzaminu przeznaczono	4

Klasa IIb.

Bauer Aron	
Garbowski Mikołaj	
Heimberg Joachim	
Hörschdörfer Jona	
Hryczajlik Marian	
Kreisberg Feiwl	
Kreppel Abel	
Lill Antoni	
Lobos Marcin	
Łukasiewicz Bronisław	
Sław Stanisław	
Tauchner Salamon	
Thürhaus Leon	
Unger Stanisław	
Stopień drugi otrzymało	5
Stopień trzeci „	1
Do poprawczego egzaminu przeznaczono	8

Klasa III.

Bickel Leizor	
Busek Egon	
Erdheim Pinkas	
Friedberg Henryk	
Haupel Jan	
Jarecki Kazimierz	
Jurków Michał	
Koneczny Jan	
Kornhaber Jakób	
Kossak Jan	
Kunstman Jan	
Mryc Włodzimierz	
Niżankowski Jan	

Rudnicki Edmund	
Seif Aron	
Schor Izak	
Schreier Leiser	
Sternbach Melech	
Szymański Stanisław.	
Terlecki Michał	
Zintel Rudolf	
Stopień drugi otrzymało	4
Stopień trzeci "	2
Do poprawczego egzaminu przeznaczono	14

Klasa IV.

Badecki Józef	
Chruszczewski Wincenty	
Cymbrykiewicz Józef	
Dynysiewicz Maryan	
Feniak Michał	
Gottlieb Izak	
Gartenberg Dawid	
Hennefeld Pinkas	
Ilnicki Zenobi	
Kotowicz Adam	
Kozaniewicz Maryan	
Lachowicz Kazimierz.	
Lewiński Grzegorz	
Liebermann Pinkas.	
Makuch Jan	
Polak Szymon	
Polak Tadeusz	
Przestaszewski Wiktor	
Rappaport Majer	
Segal Arnold	
Stauffer Henryk	
Stria Bolesław	
Szczepański Władysław	
Trzaskowski Antoni	
Wiesenberg Leizor	
Wiszniewski Jan	
Stopień drugi otrzymało	2
Stopień trzeci "	1
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	7

Klasa V.

Auslaender Selig	
Boelke Emil	
Diaków Teodor	
Erdheim Jakób	
Friedberg Juliusz	
Iwanusiów Mikołaj	
Jachno Jakób	
Janiński Seweryn	
Kleinberg Süssie	
Kontes Eliakim	
Kutschera Franciszek	
Lachowicz Jan	
Liss Mordche	
Łopuszański Juljusz	

Medynski Władysław	
Rappaport Juljusz	
Świątnicki Maksymilian	
Wiesenberg Maks	
Wojewódka Ignacy	
Stopień drugi otrzymało	4
Stopień trzeci "	2
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	3

Klasa VI.

Gottlieb Szaje	
Hutowicz Dymitr	
Kozak Karol	
Krwawicz Michał	
Lizak Władysław	
Lobos iktor	
Niemców Adolf	
Piechna Stanisław	
Przestaszewski Antoni	
Rosenberg Dawid	
Rosenwiesen Salomon	
Schwarz Jan	
Siokalo Julian	
Stauffer Adolf	
Waluch Jan	
Stopień drugi otrzymało	2
Stopień trzeci "	2
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	3

Klasa VII.

Frey Izrael	
Grodzki Zdzisław	
Iwaniw Antoni	
Kleinberg Abel	
Lieberman Samuel	
Liss Izak	
Manastyrski Dymitr	
Rappaport Abraham	
Rath Emil	
Stefanyk Bazyli	
Sternbach Dawid	
Swaryczewski Józef	
Tiegermann Mojżesz	
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	2

Klasa VIII.

Bleicher Selig	
Blumenfeld Leon	
Czajkowski Jan	
Dziczka Jan	
Friedberg Wilhelm	
Gottlieb Majer	
Janicki Eligiusz	
Kobryn Teodor	
Kowalczyń Jan	
Liebermann Arnold	
Lowenkopf Izak	

Polański Władysław
Rappaport Mojżesz
Rosenwiesen Juda

Schechner Mechel
Schneider Samuel
Świtalski Mieczysław

Wynik egzaminu dojrzałości.

Zgłosiło się do egzaminu :	a) uczniów publicznych	19
	b) prywatysta	1
	Razem	20

Z tych 2 uczniów publicznych zdawało egzamin po raz drugi.

Uznano za a) dojrzałych	14
b) niedojrzałych z poprawką	4
c) niedojrzałych i reprobowano bez terminu	2
Razem	20

Świadectwo dojrzałości otrzymali :

Bleicher Selig
Blumenfeld Leon
Czajkowski Jan
Friedberg Wilhelm
Gottlieb Majer
Janicki Eligiusz
Kobryn Teodor

Liebermann Arnold
Lizak Stanisław
Löwenkopf Izaak
Rappaport Mojżesz
Polański Władysław
Rosenwiesen Juda
Świtalski Mieczysław.

Do rodziców i opiekunów.

Wpisy uczniów do gimnazjum na r. szk. 1892. odbędą się d. 29. 30. i 31. sierpnia 1891. Późniejsze zgłoszenia do zapisu mogą być uwzględnione tylko w wyjątkowych wypadkach.

Uczniowie zgłaszać się mają osobiście w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna, przyczem mają przedłożyć świadectwo szkolne z ostatniego półrocza i wypełnioną kartę wpisową w dwóch egzemplarzach.

Uczniowie nowo wstępujący mają przedłożyć :

a) metrykę chrztu lub urodzenia, bez której żaden uczeń do zakładu przyjęty nie będzie ;

b) świadectwo szkolne tego zakładu, w którym dotychczas pobierali naukę, z potwierdzeniem dyrekcji, że można ich przyjmą do innego zakładu. Przy wpisie zapłacić mają takse wstępną w kwocie 2 złr. 10 ct.

Każdy uczeń bez wyjątku ma złożyć 1 złr. na zbiory naukowe.

Oplata szkolna, która na jedno półrocze wynosi 15 złr., ma być złożona najdalej do 15. października.

Uczniowie klasy I. mogą już w 1. półroczu uzyskać uwolnienie od opłaty szkolnej, jeżeli uczynią zadość przepisom wydanym przez Wys. Ministerstwo W. i O. d. 6. maja 1890 l. 8836. Prozbę o uwolnienie winni wnieść do 8 dni po rozpoczęciu roku szkolnego.

Ponieważ nie może być rzeczą obojętną ani dla zakładu ani dla rodziców, u kogo uczniowie mają mieszkać, przeto zecheą rodzice i opiekunowie co do mieszkania synów lub pupilów porozumieć się poprzednio z dyrekcją.

Podobnie zecheą rodzice i opiekunowie w własnym interesie porozumiewać się z dyrekcją co do wyboru domowych nauczycieli czyli korepetytorów.

Rodzice i opiekunowie zecheą przy wpisie oświadczyć dyrekeji, czy sobie życzą, aby ich synowie lub pupile pobierali naukę w przedmiotach nadobowiązkowych. Kto naukę tę rozpocznie, nie wolno mu przerywać bez zezwolenia dyrekeji.

Częste porozumiewanie się szkoły z rodzicami, opiekunami i nadzorem domowym jest rzeczą nader pożądaną. Co niedzielę więc od godziny 10—11 znajdować się będą dyrektor i profesorowie w kancelaryi gimnazyalnej dla udzielania rodzicom, opiekunom i nadzorom domowym wiadomości o postępie w naukach i prowadzeniu uczniów.

Egzamina wstępne do klasy I. odbywają się w dwóch terminach, t. j. przed feryami 15. i 16., a w razie potrzeby także 17. lipca, i po feryach d. 1. i 2., a w razie potrzeby także 3. września. Wybór jednego z tych terminów pozostawia się rodzicom. W każdym z tych terminów rozstrzyga się o przyjęciu lub nieprzyjęciu ucznia do klasy I. stanowczo, a powtórzenie egzaminu wstępnego ani w tym samym ani w innym zakładzie nie jest dozwolone.

Egzamina wstępne do klas II—VIII., tudzież egzamina poprawcze odbywać się będą w części piśmiennej d. 31. sierpnia, w ustnej zaś d. 1. i 2. września.

Nabożeństwo wstępne odbędzie się d. 3. września, począm d. 4. września rozpocznie się prawidłowa nauka szkolna.

Aleksander Borkowski.

dyrektor.

До родитѣльвѣ и опѣкунѣвѣ.

Запнсы ученикѣвѣ до гѣмназіѣ на р. шк. 1892. вѣдбу-
дуть ся д. 29. 30. и 31. серннн 1891. Пѣзнѣйшнй зголошеннн до
запнсу можна буде увзгляднннн хнба вынмково.

Ученики мають зголошувати ся особннсто зѣ вѣтцемѣ,
матерію або опѣкуномѣ, выказати ся свѣдоцтвомѣ шкѣль-
нымѣ зѣ остатннѣго пѣвѣроку и вѣддати двѣ якѣ слѣдѣ вы-
повненнѣ картки внпсовѣ.

Тѣ, що вперве вступаютѣ до сен гѣмназіѣ, мають выка-
зати ся:

а) метрнкою хрещеннн чн то родннѣ,

б) свѣдоцтвомѣ тон шкѣлы, де досп пѣбнрали науку, зѣ

потвердженнямъ дирекціѣ, що можна ихъ прийняти до иншої школи. — При записѣ мають зложити 2 зр. 10 кр. вишеового.

Кождий ученикъ безъ рѣжницѣ має зложити 1 зр. на прибори науковій.

Оплата шкѣльна виносеть пѣврѣчно 15 зр., и має бути зложена за 1. пѣврѣць найдалше до 15 жовтня.

Ученики I. класы можуть вже въ 1. пѣврѣць узискати увѣльнене вѣдъ оплати шкѣльнои, коли вдоволять вимогамъ розпорядженя Выс. Мініст. зъ д. 6. мая 1890. Ч. 8836. Прозьбу о увѣльнене треба подати до 8 днѣвъ по запискахъ.

Такъ для школы якъ и для родичѣвъ не може бути рѣвнодушно, у кого ученики мають мешкати: длятого звѣлять родичѣ и опѣкуны що до мешканя сынѣвъ чи вихованкѣвъ поперѣдъ порадити ся зъ дирекцією.

Такъ само схотять родичѣ и опѣкуны для власного добра завжди радити ся дирекціѣ, коли ходить о выбѣръ домового учителя.

Родичѣ и опѣкуны звѣлять при записѣ заявити дирекціѣ якои науки надобовязковои желяють собѣ для своихъ сынѣвъ чи вихованкѣвъ. Хто таку науку зъ волѣ родичѣвъ розлѣчне, тому не вѣльно перерывати ѣвъ безъ дозволу дирекціѣ.

Части зносины школы зъ родичами, опѣкунами и надзоромъ домовымъ суть для обоцѣльного добра дуже пожаданіи. На те-жь що недѣль вѣдъ год. 10—11. збирають ся въ канцеляріи гімназіальной директоръ и профессеры, щоби родичѣвъ, опѣкунѣвъ и надзоры домові повѣдомляти о уснѣхахъ въ науцѣ и о поведѣнію ученикѣвъ.

Пенсыты ветуний до I класы вѣдбувають ся въ двохъ рѣчницяхъ: разъ передъ вакаціями 15. и 16. а въ разѣ потреби ще и 17. лия, другій разъ по вакаціяхъ 1. и 2., а въ разѣ потреби ще и 3. вересня. Выбѣръ одного зъ тыхъ рѣчницѣвъ лишае ся родичамъ: однако въ кождѣмъ зъ нихъ рѣшае ся о принятю ученика до I класы такъ, що повторене пенсыту на сей рѣкъ не дозволене анѣ въ тѣй самѣй анѣ въ иншой шкѣлѣ.

Пенсыты ветуний до класѣ II—VIII., такожъ пенсыты поправчій будуть вѣдбувати ся въ части письменной д. 31. сернія, а въ части устной д. 1 и 2 вересня.

Служба Божа зъ вѣзванемъ Св. Духа вѣдправить ся д. 3. вересня, а 4. вересня розпѣчне ся правильна наука шкѣльна.

Александръ Борковскій,

директоръ.

